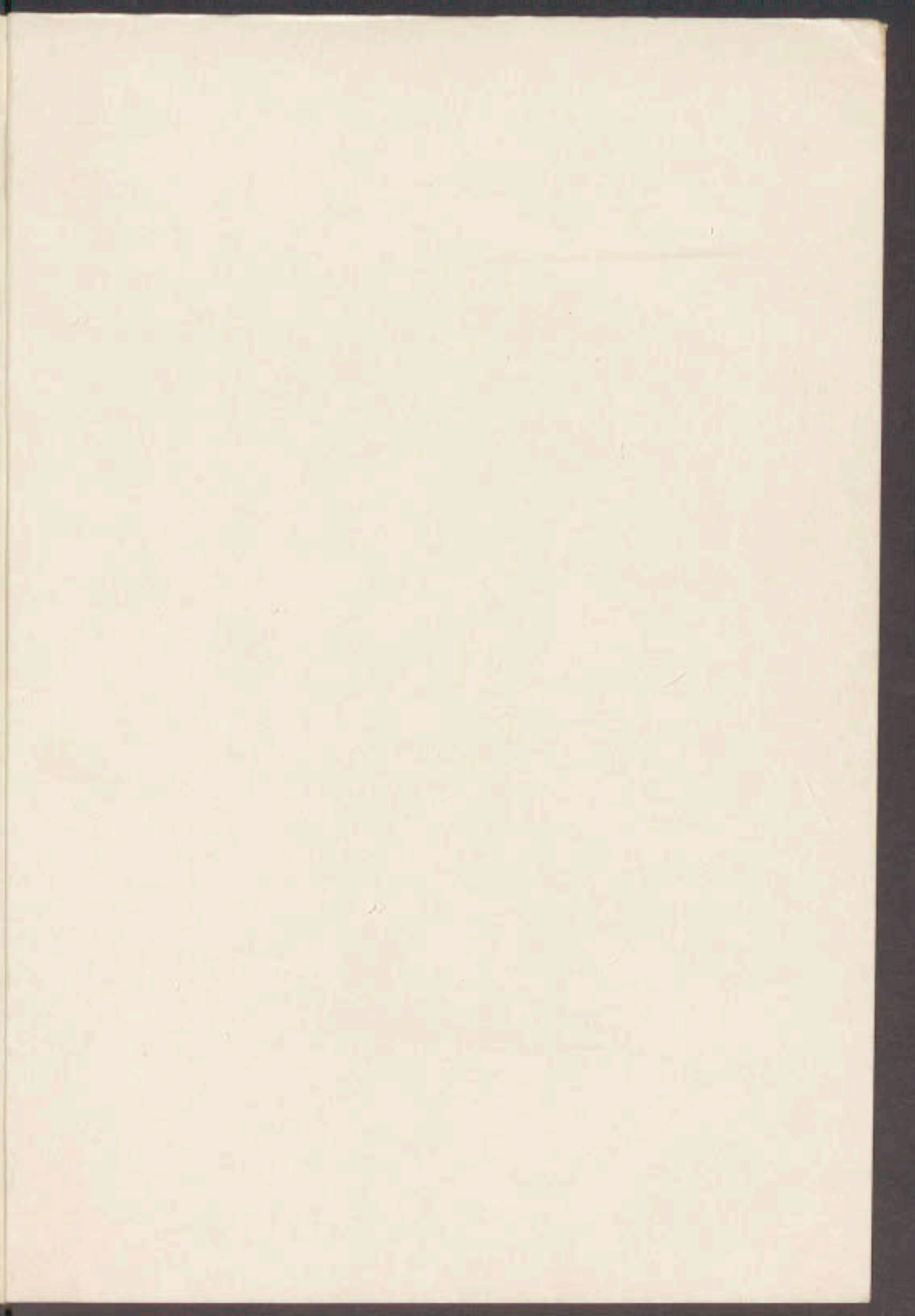
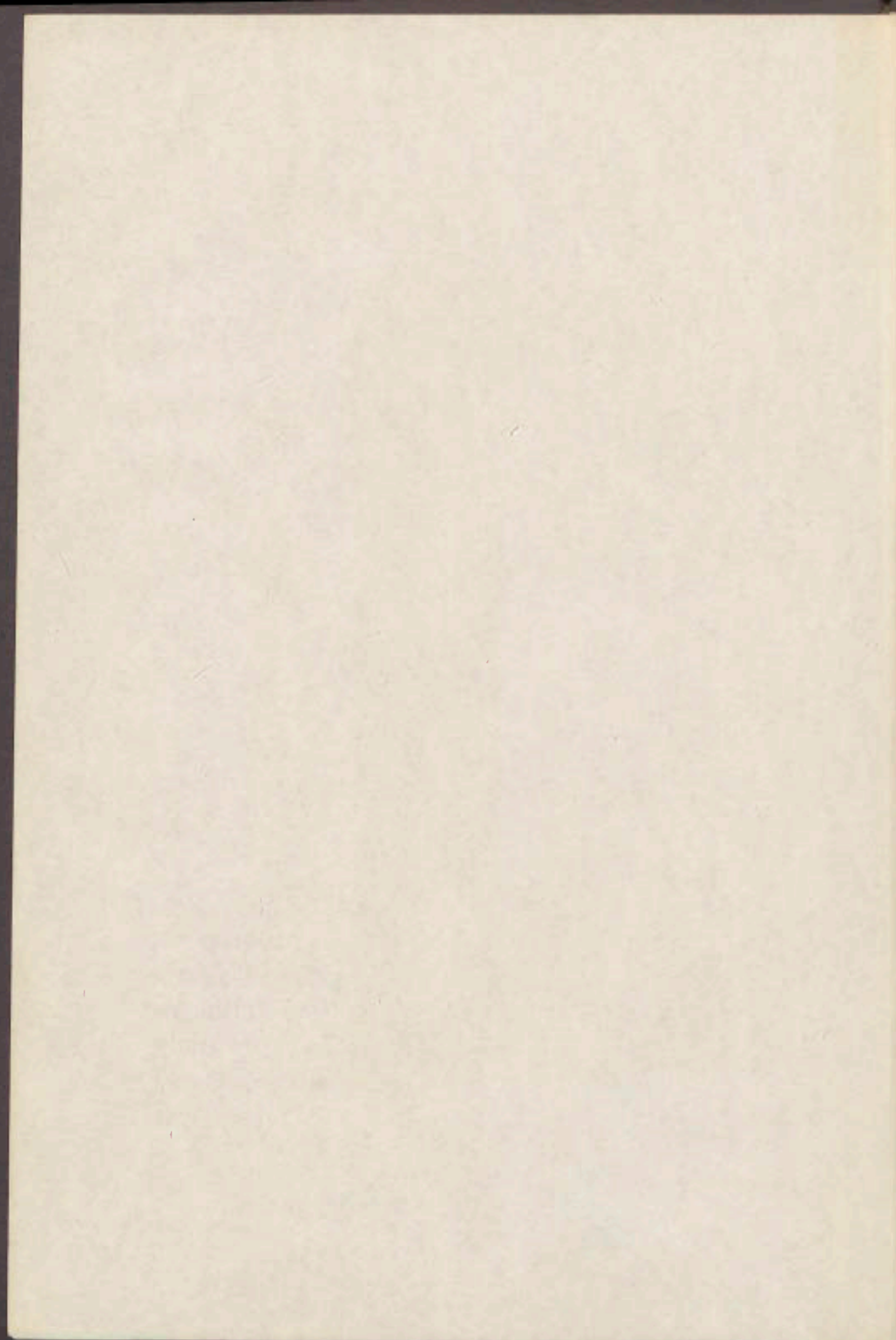


PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI
KOŚCIAŃSKIEJ
1987 - 1989





PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI
KOŚCIAŃSKIEJ
1987 - 1989



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ
1987 - 1989

OPRACOWANIE ZBIOROWE POD REDAKCJĄ

HENRYKA FLORKOWSKIEGO

KOŚCIAN 1994

AUTORZY: *Maciej Bojanowski, Antoni Bryliński, Dezydery Chłapowski, Zdzisław Chudy, Henryk Florkowski, Maria A. Jarochowska, Jerzy Karg, Antoni Kaźmierczak, Agnieszka Kieliszewska, Marian Koszewski, Krzysztof Kujawa, Stanisław Kuźniak, Józef Majchrzak, Bernard Olejniczak, Jan Pawicki, Marian Smardz, Józef Świątkiewicz, Krystyna Winowicz, Zdzisław Witkowski, Hubert Zbierski, Kazimierz Zimniewicz,*

Info Bibliogr. *Tomasz Żak*

REDAKTOR TECHNICZNY: *Zbigniew Sołtysiak*

KONSULTACJA: *Jerzy Zielonka*

PROJEKT OKŁADKI: *Andrzej Florkowski*

Taf. OR

NA OKŁADCE: *Fragment nagrobka Opalińskich z kościoła parafialnego Wniebowzięcia NM Panny w Kościanie z ok. 1590 r. Fot. Andrzej Florkowski*

159. 821

061:94(432)

K.28|95

WSTĘP

Obecny, siódmy tom „Pamiętnika Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej” ukazuje się w 33 rocznicę powstania stowarzyszenia. Praca naszych członków stanowi niezaprzeczalną wartość, a działalność wydawnicza Towarzystwa została już zauważona w kraju.

Prezentujemy konsekwentnie wiedzę o regionie, jego historię, kulturę i gospodarkę. Czynimy to wtedy, kiedy, szczególnie w ostatnich latach, ginie w kraju pojęcie patriotyzmu, kiedy obserwuje się odwracanie od tradycji. Kultura zaś i tradycja stanowią ważną gwarancję naszej tożsamości.

Kościan przekazuje od wieków te same wartości. Doczekał się już nawet literackiej nobilitacji. Myślę o 4 książkach emigracyjnego pisarza Adama Tomaszewskiego, poświęconych temu miastu a wydanych na Zachodzie.

Chcemy budować świetlaną przyszłość, w której będzie się szanować osiągnięcia przadków, gdzie będzie się pamiętało o tych, których już nie ma wśród nas.

W niniejszym „Pamiętniku” przekazujemy artykuły miłośników kościańskich, które, oprócz poszerzenia wiadomości, mają obudzić w społeczeństwie najszlachetniejsze uczucia. Regionaliści są bezinteresownymi entuzjastami, bo nie zwracają uwagi na ponoszone koszty i nie czekają na uznanie. Wystarczy im przekonanie, że ich praca jest pożyteczna.

Treść „Pamiętnika” wzbogacili swoimi piórami: prof. Maria A. Jarochowska z Kanady, prof. Kazimierz Zimniewicz z Akademii Ekonomicznej z Poznania, dr hab. Jerzy Karg i dr Krzysztof Kujawa ze Stacji

Badawczej Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN z Turwi, znany ornitolog z Leszna dr Stanisław Kuźniak.

Bardzo przepraszam Szanownych PT Czytelników za niezamieszczenie w VI tomie „Pamiętnika TMZK” zapowiedzianych skorowidzów nazw osobowych i geograficznych, a także za niedopatrzenie w formie błędnie wydrukowanych na okładce lat „1983 - 1985” zamiast „1984 - 1986”.

Za wydatną pomoc przy wydaniu tej książki składam gorące podziękowanie prof. dr hab. Kazimierzowi Zimniewiczowi i za cenne rady mgr Bernardowi Olejniczakowi.

HENRYK FLORKOWSKI

AGNIESZKA KIELISZEWSKA

TOMASZ STRZEMPIŃSKI - PROFESOR I BISKUP KRAKOWSKI

Tomasz Strzemiński /1398 - 1460/ to dziś postać znana tylko ludziom interesującym się schyłkiem wieków średnich. Ale nawet w literaturze przedmiotu - choć nie brak w niej informacji o Tomaszu¹ - nie ma opracowania jemu wyłącznie poświęconemu. A przecież w swoich czasach odegrał niebagatelną rolę: profesor teologii uniwersytetu krakowskiego, podkanclerzy koronny, biskup krakowski, przywódca stronnictwa małopolskiego, polityk, dyplomata, uczony - cieszył się sławą i szacunkiem. Artykuł ten jest próbą przybliżenia sylwetki Strzemińskiego czytelnikom - szczególnie mieszkańcom jego rodzinnych stron.

Tomasz Strzemiński urodził się w 1398 roku w Strzempiniu położonym w powiecie kościańskim². Jan Długosz w „Katalogu biskupów krakowskich” pisząc o Strzempiniu podał tylko, że leży on blisko Kościana³. Podobna ogólnikowość w kwestii dotyczącej lokalizacji Strzempinia charakteryzuje również inne źródła⁴. Prawdopodobnie tym właśnie należy tłumaczyć fakt, że autorzy niektórych prac utożsamili Strzemiń z dzisiejszym Czempiniem⁵. Jednak materiały znajdujące się w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski Instytutu Historii PAN oraz praca T. Dymaczewskiego „Szlachta powiatu kościańskiego w I połowie XV wieku”⁶ wykazały, że już w średniowieczu istniały dwie odrębne miejscowości: Strzem-

piń - położony 10 km na południowy wschód od Opalenicy i Czempień - leżący około 30 km na południowy wschód od Opalenicy.

Rodzicami Tomasza byli: Prandota herbu Prus I /w czerwonym polu półtora krzyża białego, nad nim w hełmie ręka zbrojna w łokciu zgięta, z mieczem wzniesionym do góry/⁷ i Dorota z rodu Leszczyków pieczętująca się herbem Bróg /w czerwonym polu biały bróg z żółtą strzechą/⁸. Oboje wywodzili się z rodów należących do rodzimej szlachty kościańskiej. Strzempińscy - podobnie jak i pozostali krewni - nie posiadali znaczącego majątku. Nie mamy nawet pewności czy cały Strzemiń był ich własnością. Wiemy natomiast, że oprócz Tomasza - późniejszego biskupa krakowskiego - mieli przynajmniej jeszcze jednego syna - również Tomasza. Chcąc zapewnić dzieciom bardziej dostatnią przyszłość Strzempińscy postanowili skierować jednego z chłopców do stanu duchownego. Aby jednak było to możliwe musiał on podjąć naukę.

Położonym najbliższym Strzemińskim większym ośrodkiem był Grodzisk. Nie ma jednak pewności czy istniała w nim szkoła. A. Karboviak w „Dziejach wychowania i szkół w Polsce” stwierdził jedynie: „Grodzisko. Miasteczek tej nazwy było kilka. Scholarzów uniwersytetu krakowskiego, podających Grodzisko jako miejsce urodzenia, zebraliśmy dużo. Różne dane i kombinacje wskazują przeważnie Grodzisko diecezji poznańskiej, dlatego też przypuszczamy, iż była tam szkoła”⁹. Jednakże informację tę podał dopiero w trzecim tomie swej pracy obejmującym lata 1433-1510. Czy szkoła w Grodzisku - o ile w ogóle można o niej mówić - istniała już wcześniej? Nie sposób dziś odpowiedzieć na to pytanie.

Znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się, że Tomasz uczył się w szkole parafialnej w Kościanie - stolicy powiatu.

Kościan - miasto królewskie - był w XV wieku jednym z najlud-

niejszych i najbogatszych miast w Wielkopolsce. Rozwojowi jego sprzyjały liczne przywileje nadawane przez władców polskich. W mieście intensywnie rozwijał się handel i rzemiosło. Szczególnym uznaniem - i to daleko poza granicami Wielkopolski - cieszyło się sukno kościańskie.

„Zarówno rozwój życia miejskiego, szczególnie rzemiosła, handlu, jak i funkcjonująca w mieście organizacja państwowa, miejska, kościelna wymagały znajomości czytania i pisania - potrzebowały ludzi z odpowiednim zasobem wiedzy”¹⁰. Założenie szkoły parafialnej stało się więc palącą potrzebą.

Pierwsze informacje o jej istnieniu pochodzą co prawda dopiero z 1494 roku, jednakże A.Karbowiak uznał, że skoro na uniwersytecie w Krakowie w latach 1364 - 1432 studiowało już trzynastu mieszkańców Kościana szkoła ta musiała istnieć znacznie wcześniej¹¹. Do takiego wniosku doszedł również Z. Wielgosz w rozprawach: „Społeczeństwo i kultura w mieście wielkopolskim doby odrodzenia. Kościan w XV i XVI wieku”¹² oraz „Kościan w epoce przedrozbiorowej /do roku 1793/¹³.

Ustalenie hipotetycznej daty założenia szkoły pozostaje jednak sprawą sporną. Jak wiadomo powstanie jej jest związane z istnieniem w mieście kościoła parafialnego. S.Kozierowski w pracy „Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej diecezji poznańskiej”¹⁴ oraz Z.Cieplucha w pracy „Z przeszłości ziemi kościańskiej”¹⁵ podali, że kościół parafialny w Kościanie został ufundowany w XI - XII wieku. J.Łukaszewicz w swej „Historii szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim ...” określił datę fundacji kościoła na przełom XIII i XIV wieku¹⁶. Natomiast Z. Wielgosz w rozprawie „Kościan w XV i XVI wieku” stwierdził, że w oczekiwaniu na wyniki badań archeologów ...bezpieczniej będzie odnieść...

fundację do pierwszej połowy XIII wieku¹⁷.

Wydaje się również niemożliwe - przynajmniej na razie - określić jakim typem szkoły była szkoła parafialna w Kościanie. Można jedynie przypuszczać, że jej poziom - ze względu na potrzeby mieszkańców - był wyższy niż w innych szkołach parafialnych.

Po zakończeniu podstawowej edukacji Tomasz opuścił rodzinne strony i udał się do Krakowa by rozpocząć studia na tamtejszym uniwersytecie.

STUDIA UNIWERSYTECKIE ORAZ POCZĄTKI KARIERY NAUKOWEJ I KOŚCIELNEJ

Data przybycia Tomasza Strzemińskiego do Krakowa nie jest nam znana. Na uniwersytet zapisał się w 1419 roku w semestrze letnim trwającym od 26.IV do 18.X. Wraz z nim studia rozpoczęło dziewięciu innych Wielkopolan. Byli to: Andrzej z Bnina, Stanisław i Mikołaj z Wielkiego Koźmina, Jan z Pyzdr, Maciej z Łabiszyna, Maciej, Szymon i Wawrzyniec z Buku oraz Mikołaj - syn Jana z Kościana.

W owym czasie uczelnia krakowska składała się z czterech wydziałów: nauk wyzwolonych, prawa, teologii i medycyny. Wydziałem podstawowym, przygotowującym do studiów na pozostałych fakultetach był wydział nauk wyzwolonych. Studentów zaznajamiano na nim przede wszystkim z filozofią Arystotelesa. Wykładano także gramatykę, retorykę, arytmetykę połączoną z optyką, geometrię, astronomię i muzykę. Pierwszym krokiem prowadzącym do dalszych studiów było uzyskanie stopnia bakałarza nauk wyzwolonych. Strzemiński zdał wymagane egzaminy w roku 1421. Natomiast następny tytuł - magistra - uzyskał dopiero w 1427 roku. Jego studia na wydziale nauk

wyzwolonych trwały zatem aż osiem lat. Były znacznie dłuższe niż przeciętne, trwające od trzech do pięciu lat. Niestety, nie znamy przyczyny tego faktu.

Po ukończeniu fakultetu nauk wyzwolonych Tomasz rozpoczął studia na wydziale prawa. Do czasów dzisiejszych nie zachowały się źródła, które umożliwiłyby pełne odtworzenie ich przebiegu. Wiadomo jedynie, że Tomasz uzyskał stopień doktora przed 1431 rokiem. Nie wiemy jednak czy był doktorem tylko prawa kanonicznego czy również rzymskiego - w źródłach bowiem określany jest jako doktor obojga praw¹⁸ i jako doktor tylko prawa kanonicznego¹⁹.

Studia Strzemińskiego na wydziale prawa, jego postawę i umiejętności w sposób pośredni ocenił A.Karbowiak. Napisał on: „w uniwersytetach zagranicznych studium prawa trwało około siedmiu - ośmiu lat... Ale ten dość długi czas nie był normą. Zdolniejsze i pilne jednostki kończyły studia nierównie krócej”²⁰. Skoro studia Tomasza na prawie trwały około czterech lat należy zaliczyć go do grona „zdolniejszych i pilnych jednostek”.

Kilka miesięcy po uzyskaniu doktoratu, w półroczu zimowym 1431 roku, Tomasz Strzemiński rozpoczął wykłady na wydziale prawa. W następnym - letnim - semestrze 1432 roku został rektorem uczelni. Zgodnie z tradycją wyboru dokonano w dniu św. Jerzego czyli 23.IV. Odtąd - przez okres pół roku - do Tomasza należało zarządzanie sprawami uczelni. Trudy pracy dzielił z dziekanami trzech wydziałów: nauk wyzwolonych, prawa i teologii. Jego jurysdykcji podlegali studenci oskarżeni o popełnienie lżejszych przestępstw.

Do zadań rektora należało również przyjmowanie nowych studentów. Za rektora Tomasza zapisało się ich na uniwersytet sześćdziesięciu sześciu. Dziewięćciu pochodziło z pewnością z Wielkopol-

ski. Byli to: poznaniacy - Baltazar Zorgye, Tomasz i Mikołaj Jaor oraz Piotr i Jan z Kalisza, Mikołaj i Jan z Grodziska, Mikołaj z Kościana i Mikołaj z Pobiedzisk.

Najbardziej znanym z tego grona jest Mikołaj z Kościana. Po uzyskaniu - prawdopodobnie w 1439 roku - stopnia magistra nauk wyzwolonych osiedlił się w Poznaniu. W roku 1443 został rektorem szkoły katedralnej. Jedenaście lat później był już kanonikiem katedralnym. Odtąd - aż do śmierci w 1485 roku - brał aktywny udział w pracach kapituły i konsystorza. W roku 1457 reprezentował Kazimierza Jagiellończyka na sejmie w Norymberdze.

Strzemiński jako rektor musiał zdobyć zaufanie i szacunek na uczelni gdyż 16.X.1432 roku powierzono mu tę godność po raz drugi - na semestr zimowy 1432/1433.

Studia rozpoczęło wówczas pięciu Wielkopolan: Jan z Ostrzeszowa, Maciej z Buku, Mikołaj z Kościana, Piotr z Pyzdr i Jan z Poznania.

Tuż po ponownym objęciu przez Tomasza funkcji rektora doszło do ostrego konfliktu między nim a profesorami Akademii. Przyczyną zatargu była kwestia obsadzenia kanonii krakowskiej po śmierci dotychczasowego kanonika Franciszka Krzysowicza z Brzegu. Strzemiński - bez wiedzy profesorów - zaproponował kanclerzowi uniwersytetu, biskupowi krakowskiemu Zbigniewowi Oleśnickiemu by ofiarować kanonię profesorowi teologii Mikołajowi Kozłowskiemu. Oburzeni profesorowie uznali, że Tomasz nadużył swej władzy - choć w żadnym z dokumentów regulujących życie na uniwersytecie nie sprecyzowano kto powinien wyznaczać kandydatów na prebendy. Spór zaognił się do tego stopnia, że sprawa oparła się aż o papieża. Za Strzemińskim wstawił się jednak Zbigniew Oleśnicki i papież stwierdził, że miał on prawo dokonać samodzielnego wyboru kandy-

data na kanonie.

W okresie drugiego rektoratu Tomasza miało miejsce wydarzenie istotniejsze - choć nie tak bulwersujące. Jan de Saccis, dziekan wydziału medycyny podjął próbę jego zreorganizowania. W związku z niedostatecznym uposażeniem wydział ten funkcjonował bowiem z licznymi przerwami, wykłady odbywały się tylko w niektórych latach. W lutym 1433 roku zostały zatwierdzone nowe statuty fakultetu medycyny, reformujące jego działalność.

Trzy miesiące później, w maju 1433 roku dobiegła końca druga kadencja Strzemińskiego. W tym samym roku udał się na sobór w Bazylei jako poseł arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca i tam zainteresował się teologią. Kilka lat później rozpoczął systematyczne studia na wydziale teologii uniwersytetu krakowskiego.

Studia teologiczne trwały na ogół około ośmiu lat, a często jeszcze dłużej. Ponieważ jednak Tomasz miał już doktorat z prawa kanonicznego studiował teologię znacznie krócej: od okresu 1437-1438 do 31.I.1443 roku kiedy to uzyskał stopień magistra wydziału teologii.

W trakcie studiów Tomasz zaprzyjaźnił się z najwybitniejszymi teologami tego okresu: Benedyktem Hesse, Jakubem z Paradyża i Mikołajem z Kozłowa.

Po zakończeniu nauki na uniwersytecie krakowskim Tomasz wykładał jeszcze na wydziale teologii - nie mamy jednak bliższych informacji na ten temat.

W październiku 1443 roku Tomasz po raz trzeci został wybrany rektorem uczelni. Elekcja ta była niewątpliwym dowodem uznania jakim cieszył się on w środowisku uniwersyteckim. W pierwszej połowie XV wieku przeważały bowiem kadencje dwukrotne.

W sumie Strzemiński studiował na uniwersytecie krakowskim około dwudziestu lat. W tym czasie przeszedł przez wszystkie szczeble kariery naukowej trzech wydziałów - od magistra nauk wyzwolonych aż po godność profesora teologii. Jego osiągnięcia budzą podziw zwłaszcza jeśli pamięta się o tym, że „większość studentów opuszcza uniwersytet bez żadnego stopnia, nawet w najniższym fakultecie. Przypuszczano nie bez prawdopodobieństwa, że na całą listę zapisujących się studentów tylko 1/4 opuszczała studia z tytułem bakałarza, może 1/20 ze stopniem magistra”²¹. Choć do liczb tych należy podejść z dużą dozą ostrożności niewątpliwie jednak tylko nieliczni osiągnęli wysokie godności naukowe.

Błędem byłoby stwierdzenie, że wynikało to tylko z lenistwa czy braku zdolności studentów. Znaczna ich część nie mogła pozwolić sobie na uzyskanie wyższego stopnia ze względu na koszty jakie pociągały za sobą długotrwałe studia i sama promocja.

Strzemińskiemu ułatwiły kontynuowanie nauki na uniwersytecie dochody jakie otrzymywał ze swych prebend.

Przedstawienie kariery duchownej Tomasza nie jest zadaniem łatwym ze względu na wiele rozbieżności występujących w literaturze przedmiotu. Data uzyskania przez niego święceń kapłańskich nie jest znana - w źródłach występuje już jako kanonik.

Pierwszym kanonikantem, jaki uzyskał, był kanonikat gnieźnieński. W roku 1436 otrzymał plebanię w Podgrodziu. 18 II tego samego roku został kanonikiem poznańskim, a od roku 1439 był również kanonikiem kolegiaty kurzelowskiej.

Ważną rolę w karierze duchownej Tomasza odegrał fakt przyjęcia go do kapituły krakowskiej w roku 1436.

Kapituła ta odgrywała od lat poważną rolę w życiu politycznym i kulturalnym kraju. Do szczególnego znaczenia doszła jednak

w okresie sprawowania godności biskupa przez Zbigniewa Oleśnickiego - świetnego polityka, organizatora i mecenasa kultury.

W skład kapituły wchodziłi najwybitniejsi działacze kościelni, dostojnicy państwowi i znaczna część profesorów uniwersytetu krakowskiego. O znaczeniu kapituły zadecydowała jednak nie tylko wybitna indywidualność Oleśnickiego i wysoka pozycja jej członków lecz również podstawy materialne - krakowska kapituła należała do najzamożniejszych w kraju.

Jest zatem oczywiste, że wejście Strzemińskiego do znamienitego grona kanoników krakowskich w znaczący sposób ułatwiło mu, a może nawet wręcz umożliwiło ubieganie się o najwyższe godności naukowe i kościelne.

TOMASZ STRZEMPIŃSKI - CZOŁOWY KONCYLIARYSTA KRAKOWSKI

Wiek XIV to w historii Kościoła okres głębokiego i wszechstronnego kryzysu. Na wszystkich szczeblach hierarchii kościelnej na niespotykaną dotychczas skalę zaczął szerzyć się handel godnościami, relikwiami i odpustami, faworyzowanie krewnych, korupcja, pogoni za dobrami doczesnymi.

Te niepokojące zjawiska wystąpiły ze wzmożoną siłą po 1378 roku - w okresie wielkiej schizmy, kiedy to bez pardonową walkę o władzę prowadzili ze sobą kolejni papieże i antypapieże. Autorytet Kościoła podzielonego na dwa wrogie sobie obozy coraz bardziej malał.

W obliczu dokonujących się w Kościele negatywnych przemian odezwały się głosy żądające jego reformy. W formułowaniu interesujących propozycji przodowali mistrzowie uniwersytetów. To oni właśnie stworzyli teorię koncyliaryzmu głoszącą wyższość soboru nad

papieżem. Koncyliarzyści dążyli przede wszystkim do usunięcia panujących jednocześnie papieży i wyboru jednego.

Następnym ich celem było przeprowadzenie głębokich reform Kościoła. Walkę o to zapoczątkowały sobory: w Pizie /1409/ i w Konstancji /1414-1418/, a kontynuował sobór w Bazylei /1431-1449/.

W październiku 1431 roku zaproszenia do Bazylei otrzymali polscy dostojnicy: prymas Wojciech Jastrzębiec i Zbigniew Oleśnicki. Obaj jednak odmówili przyjazdu na sobór. Zdecydowały o tym względy polityczne. Świeckim protektorem soboru był bowiem Zygmunt Luksemburski, za którego wiedzą wielki mistrz krzyżacki i książę Świdrygiełło zawarli w czerwcu 1431 roku przymierze skierowane przeciw Polsce. Latem tego samego roku Krzyżacy najechali na ziemię dobrzyńską i Kujawy. Polska wniosła skargę na Zakon i Świdrygiełłę przed papieża. W zamian za zapewnienie, że nie wyśle swych przedstawicieli na sobór papież Eugeniusz IV obiecał jej pomoc.

Sobór jednak nie zrażony odmową jeszcze dwukrotnie przysyłał zaproszenia /I i IV 1433/. Ponieważ w tym czasie papież zawarł ugodę z soborem, a Zbigniew Oleśnicki zdecydowanie opowiedział się po stronie reformatorów, postanowiono wysłać do Bazylei przedstawicieli Polski. Byli nimi: Tomasz Strzemiński - przedstawiciel prymasa, Mikołaj Kozłowski - reprezentujący Zbigniewa Oleśnickiego i Jan, opat klasztoru w Miechowie. Celem polskiego poselstwa było uzyskanie dla Polski pomocy soboru w jej konflikcie z Zakonem i Świdrygiełłą.

Po przybyciu do Bazylei w październiku 1433 roku członkowie poselstwa aktywnie bronili polskich interesów.

Tomasz brał również udział w różnych dyskusjach i obradach poświęconych zagadnieniom teologicznym. A w grudniu 1435 roku

przedstawił soborowi - jako współautor - traktat o reformie kalendarza. Traktat ten nosi tytuł „Relacio deliberacionis prime super correccione Kalendary im concilio Basiliensi”. Prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku Tomasz powrócił do kraju.

W 1439 roku - wobec coraz bardziej narastającego sporu Eugeniusza IV z soborem - w Bazylei ogłoszono pozbawienie godności dotychczasowego papieża i wybór nowego: Feliksa V. Kościół Zachodni znalazł się zatem ponownie w stanie schizmy. Zarówno Eugeniusz IV jak i sobór zaczęli zabiegać o zwolenników. W 1440 roku do Polski przybyło kolejne poselstwo od soboru. „Posłowie ... zwrócili się do Uniwersytetu, aby na piśmie wypowiedział swe zdanie w sprawie schizmy, praw soboru oraz wybranego przez sobór papieża”²². Zadania tego podjęło się czterech wybitnych profesorów: Benedykt Hesse, Jan Elgot, Wawrzyniec z Raciborza i Jakub z Poradyża. Przygotowane przez nich traktaty nie zyskały jednak aprobaty Uniwersytetu, zostały odrzucone jako zbyt radykalne lub zbyt umiarkowane. Uczelnia zwróciła się z prośbą do Strzemińskiego by na podstawie już istniejących traktatów zredagował nowy. Wybór ten świadczy, że Tomasz cieszył się sławą wybitnego teologa i koncyliarysty.

Opracowany przez niego traktat wykroczył poza ramy zwykłej kompilacji gdyż Strzemiński zawarł w nim własne, interesujące przemyślenia.²³ Zatytułował go „Determinatio patribus Basilae concilium celebrantibus ab Academia Cracoviensi praesentata” i stwierdził w nim „... że Chrystus udzielił pełni władzy także św. Piotrowi i jego następcom, papieżom, ale tylko jako przedstawicielom Kościoła, który jest właściwym nosicielem władzy”²⁴.

Traktat Strzemińskiego jako kompromisowy został zaakceptowany i na początku 1441 roku wręczono go posłom soboru. Jako

oficjalny traktat Akademii został odczytany na posiedzeniu soboru gdzie spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem. Szybko też zdobył miano najlepszego podręcznika nauki o soborach w XV wieku. Ugruntował też sławę Strzemińskiego jako znakomitego koncyliarysty.

TOMASZ STRZEMIŃSKI W WIELKOPOLSCE

Przed swoim wyjazdem na sobór bazylejski Tomasz uzyskał godność kanonika gnieźnieńskiego wchodząc tym samym do gnieźnieńskiej kapituły. Nie odgrywała ona takiej roli jak kapituła krakowska, ale „aktywności politycznej Krakowa ośrodek gnieźnieński przeciwstawiał wysokie doświadczenie polityczne swoich członków i bliższe powiązania z najwyższą hierarchią kościelną”²⁵. Na bardzo wysokim poziomie stała gnieźnieńska kancelaria, biblioteka i archiwum.

Tomasz wyjechał do Bazylei jako przedstawiciel prymasa Wojciecha Jastrzębca. Misja ta zapoczątkowała przeszło dwudziestoletnią pracę Strzemińskiego na rzecz kapituły gnieźnieńskiej.

Tuż po powrocie z soboru Tomasz przejął obowiązki kaznodziei przy kościele metropolitalnym oraz profesora teologii w gnieźnieńskiej szkole katedralnej. Szkoła ta istniała od XI wieku. Zajmowała się nauczaniem młodzieży przeznaczonej do stanu duchownego. W okresie gdy wykładał w niej Tomasz należała - dzięki troskliwej opiece kapituły i wysokim kwalifikacjom nauczycieli - do najlepszych w kraju.

Przebywając w Wielkopolsce Tomasz związany był - z racji swych obowiązków - przede wszystkim z ośrodkiem gnieźnieńskim. Jednakże pewne ślady jego działalności odnaleźć można również w Poznaniu - 18.II.1436 roku otrzymał bowiem godność kanonika po-

znańskiego. Na podstawie zachowanych do dnia dzisiejszego dokumentów można przypuszczać, że kontakty Strzemińskiego z kapitułą poznańską były sporadyczne. Z 7.VII.1444 roku pochodzi ostatnia informacja o nim jako kanoniku poznańskim.

Pół roku po wejściu Tomasza do kapituły poznańskiej - 2.IX.1436 roku - zmarł prymas Wojciech Jastrzębiec. 29.X. tego roku dokonano wyboru nowego arcybiskupa - Wincentego Kota. Ponieważ jego elekcja wymagała akceptacji papieża, już w listopadzie kapituła wysłała do Stolicy Apostolskiej Tomasza Strzemińskiego, Jana Lutka z Brzezia i Jana Chebdę z Niewiesza. Zastali oni Eugeniusza IV w Bolonii. 9.I.1437 roku Tomasz wygłosił uroczyste przemówienie w którym podkreślając zalety Wincentego Kota, jego doświadczenie i zasługi dla Polski prosił papieża o zatwierdzenie tej kandydatury na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Dzięki zdolnościom dyplomatycznym wysłanników kapituły 15.III.1437 roku ogłoszono oficjalnie prekonizację Kota.

3.IX. tego roku odbyła się jego uroczysta konsekracja. S.Hain wysunął hipotezę, że kazanie w czasie uroczystości wygłosił Tomasz Strzemiński²⁶. Warto przytoczyć główne tezy tego przemówienia gdyż wyrażają one poglądy przyszłego zwierzchnika diecezji krakowskiej na powinności i zadania stojące przed biskupem. Mówca „... podkreślił konieczność dokonania wyboru biskupa przez kapitułę aby biskup mógł należycie, bez przeszkód wypełniać swoje powołanie. Stanowczo potępiał wybór ze strony władzy świeckiej albo dokonany drogą darów, prośb, przyrzeczeń lub w inny nieuczciwy sposób. Mówiąc o osobistych przymiotach biskupa, podkreślił potrzebę miłosierdzia, wstrzemięźliwości i nieskazitelnosci życia. Biskup ma stale pamiętać, że przewodzi tym, których Chrystus swoją krwią odkupił, aby ferował sprawiedliwe wyroki, bronił mężnie Kościoła przed

napaścią wrogów, biedaków wspomagał, nieumiejętnych pouczał, udęczonych pocieszał. Życie jego winno być doskonalsze od innych - zarazem czynne i kontempletacyjne. Ma z odwagą występować w obronie Kościoła przeciw tyranom i heretykom, pomny na przykład św. Stanisława... Godności kościelne i beneficja ma nadawać według zasług i kwalifikacji osób. Przestrzegał przed faworyzowaniem familiantów, chyba, że godnością życia i przymiotami zasługują na promocję..."²⁷.

Arcybiskup w dowód uznania i wdzięczności jeszcze w tym samym - 1437 - roku ofiarował Strzemińskiemu wieś Juncewo w kluczu żnińskim. Mógł on korzystać z płynących stąd dochodów dożywotnio bądź do czasu otrzymania biskupstwa. Upřednio Tomasz uzyskał kanonię Mieścisko i Sarbiewo.

Oczywiście, zdolności i umiejętności Strzemińskiego były wykorzystywane nie tylko w tak poważnych sprawach jak zabiegi o uzyskanie paliusza. W czasie swego pobytu w kapitule gnieźnieńskiej pełnił często obowiązki sędziego, reprezentował też arcybiskupa na zjazdach szlachty.

Zasadnicze zmiany w karierze kościelnej Tomasza przyniósł rok 1446. W roku tym zmarł dotychczasowy scholastyk gnieźnieński Andrzej Myszkowski. Na jego miejsce papież Eugeniusz IV wyznaczył Jakuba Wyganowskiego. Decyzji tej nie uznał Wincenty Kot i 21. VII. 1446 roku powierzył godność scholastyka Strzemińskiemu. Wybór ten był kolejnym dowodem uznania jakim cieszył się Tomasz na dworze prymasa bowiem „... synody wielokrotnie rozporządzały ażeby biskupi na tę godność powoływali mężów zdolnych i świątłych”²⁸.

Wyganowski nie zamierzał jednak zrezygnować z powierzonego mu przez papieża stanowiska i zażądał od kapituły by uznała jego

elekcję. W tej sytuacji Strzemiński odwołał się od decyzji Eugeniusza IV do soboru bazylejskiego i uzyskał jego poparcie w specjalnym dekreście zakazującym uznania decyzji papieża za obowiązującą. Ponieważ sympatie znacznej części kanoników były po stronie soboru podporządkowali się jego dekretowi.

Strzemiński mógł zatem objąć swą nową godność dzięki której wszedł do grona prałatów. Do jego obowiązków należało odtąd zarządzanie szkołą katedralną. Musiał „... nie tylko troskliwie czuwać nad wewnętrznym dobrem szkoły, zaopatrywaniem jej w godnych i uczonych nauczycieli, których kapitułom prezentował, ale także utrzymać w należyтым porządku gmachy szkolne, a w razie potrzeby także budować i restaurować, magistra czyli rektora opłacać /aż do czasu osobnego ich przez arcybiskupów uposażenia/ i w przedmioty do nauki potrzebne zaopatrywać ...”²⁹.

Następne dwa lata /1447-1448/ Tomasz spędził podróżując wraz z arcybiskupem po całej archidiecezji. W czasie tych wojaży wyręczał często Kota w załatwianiu wielu spraw. Podróże te przerwała w VIII 1448 roku śmierć Wincentego Kota. Była ona dotkliwym ciosem dla Strzemińskiego gdyż w zmarłym arcybiskupie stracił nie tylko życiowego mu zwierzchnika, ale również przyjaciela.

Wybory nowego arcybiskupa odbyły się 27.X.1448 roku. Początkowo Kazimierz Jagiellończyk pragnął by godność tę otrzymał Zbigniew Oleśnicki. Jednak gdy ten zdecydowanie sprzeciwił się, król polecił kapitule by wybrała biskupa włocławskiego Władysława Oporowskiego. Podczas głosowania w kapitule kandydat królewski uzyskał co prawda większość głosów, ale pojawiły się trzy inne kandydatury - w tym również Tomasza Strzemińskiego. Ostatecznie arcybiskupem został Oporowski.

Wydaje się, że udział Strzemińskiego w wyborach na arcybisku-

pa gnieźnieńskiego w 1448 roku stanowił przełomowy moment w jego wielkopolskiej działalności. Odtąd bowiem obserwujemy powolne - choć nigdy nie ostateczne - zrywanie więzów Tomasza z ośrodkiem gnieźnieńskim.

W roku 1449 Strzemiński zrezygnował z funkcji profesora teologii w szkole katedralnej. 10 VI 1449 roku „kapituła ze względu na zasługi Strzemińskiego dyspensowała go od ustawy dotyczącej trzymiesięcznej rezydencji przy kościele metropolitarnym i uczestniczenia w obradach generalnych swych zgromadzeń dwa razy do roku”³⁰.

W roku 1454 arcybiskup Jan Sprowski ofiarował Strzemińskiemu w dożywocie wsie arcybiskupie: Ostrowo, Konary, Podgórzycze i Przelot w kluczu łęgonickim. Jak już jednak wspomniano, mimo tych wciąż trwających związków z kapitułą gnieźnieńską Strzemiński coraz bardziej zbliżał się do obozu Oleśnickiego.

DZIAŁALNOŚĆ DYPLMATYCZNA I OBJĘCIE BISKUPSTWA KRAKOWSKIEGO

Obóz Zbigniewa Oleśnickiego - przez szereg lat odgrywający główną rolę w polskim życiu politycznym - w okresie panowania Kazimierza Jagiellończyka stopniowo tracił na znaczeniu. Przyczyniła się do tego polityka króla dążącego do wzmocnienia swej władzy.

Jednak w okresie gdy Tomasz Strzemiński otrzymał godność kanonika krakowskiego - a był to rok 1436 - stronnictwo Oleśnickiego dominowało zdecydowanie na polskiej arenie politycznej. Strzemiński był kanonikiem krakowskim z przerwami. Zasiadał w kapitule w latach: 1436, 1438-1452 i 1454 - 1455³¹.

Jego pobyt w stolicy związany był nie tylko z piastowaniem przezeń godności kanonika. W roku 1450 jako poseł Kazimierza Jagiel-

łończyka udał się do Rzymu. Zadaniem Tomasza było przedstawienie papieżowi Mikołajowi V stanowiska króla w sprawie obsady biskupstwa włocławskiego. W roku 1449 Mikołaj V ofiarował godność biskupa Mikołajowi Lasockiemu. Kazimierz nie uznał jednak tej nominacji i zażądał by biskupstwo otrzymał jego sekretarz Jan Gruszczyński.

W IV 1450 roku w swym przemówieniu skierowanym do papieża Tomasz Strzemiński tak oto uzasadniał prawo króla do swobodnego mianowania biskupów w Polsce „biskupi mają pierwsze miejsca i głosy w radzie królewskiej i tajne i ważne sprawy królestwa decydowane są za ich radą, skutkiem czego może zostać biskupem ten tylko, kto jest miły królowi i ojczyźnie, pożyteczny Kościołowi i Rzeczypospolitej”³². Lasocki nie zdobył zaufania króla, nie mógł więc otrzymać godności biskupa.

Niestety, nie wiemy jaki rezonans na dworze papieskim wywołała mowa Tomasza. Problem obsady biskupstwa rozwiązał się sam gdyż Mikołaj Lasocki zmarł jeszcze w tym samym - 1450 - roku i biskupem został Jan Gruszczyński.

Dwa lata później - pod koniec X 1452 roku - Tomasz Strzemiński wraz z prowincjałem dominikanów polskich Jakubem Godziemką udał się do Torunia. Oficjalnym powodem podróży była ucieczka przed szerzącą się w Małopolsce zarazą. Biskup podał jednak, że pobyt Godziemby i Strzemińskiego w Toruniu został zainspirowany przez Oleśnickiego zainteresowanego przebiegiem rozmów prowadzonych przez kanclerza wielkiego koronnego Jana Koniecpolskiego z radą toruńską. W lutym 1453 roku Tomasz występuje już jako scholastyk krakowski.

11.III.1453 roku zmarł arcybiskup gnieźnieński Władysław Oporowski. 27.V. odbyły się wybory nowego arcybiskupa. Zbigniew Oleś-

nicki popierał w nich Tomasza Strzemińskiego. Natomiast Kazimierz Jagiellończyk pragnął by arcybiskupstwo otrzymał Jan Sprowski - kanonik gnieźnieński, proboszcz sandomierski i pisarz królewski. Zgodnie z życzeniem króla trzynastu kanoników oddało swe głosy na wskazanego przezeń kandydata. Jednak jedenastu głosowało na Strzemińskiego.

Obaj elekcji zwrócili się z prośbą o zatwierdzenie swego wyboru. Kazimierz zaaprobował elekcję Sprowskiego. Był to krok zgodny z całą dotychczasową polityką króla zmierzającego do odsuwania ludzi Oleśnickiego od najważniejszych godności.

J. Długosz stwierdził, że „papież Mikołaj chętniej byłby arcybiskupstwo przyznał Tomaszowi Strzemińskiemu, którego znał z dawna naukę i zacne przymioty aniżeli Sprowskiemu, lecz gdy Tomasz odstąpił dobrowolnie praw swoich /obawiał się bowiem pokrzywdzenia jakiego siebie i swoich zwolenników/...”³³ arcybiskupem został Sprowski.

Król doceniając jednak „... niezachwianą prawość Strzemińskiego i jego biegłość w prowadzeniu spraw publicznych”³⁴ powierzył mu urząd podkanclerza koronnego /XI 1454/. Tomasz piastował go bardzo krótko.

1.IV.1455 roku zmarł protektor Tomasza - Zbigniew Oleśnicki. 25 V kapituła krakowska wybrała nowego biskupa. Został nim Tomasz Strzemiński, który zyskał poparcie nie tylko kanoników, ale również Kazimierza Jagiellończyka. Król zwracając się do papieża o zatwierdzenie Tomasza przedstawił go jako doktora teologii i doktora prawa kanonicznego oraz jako podkanclerzego, jako człowieka o czystych obyczajach, odznaczającego się światłą mądrością i niezwykłą uczonością. Po wyborze na biskupa Strzemiński w maju 1455 roku zrezygnował z godności podkanclerzego.

Dwa miesiące później król zwrócił się do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Sprowskiego i biskupa poznańskiego Andrzeja z Bnina z prośbą o pożyczanie sreber kościelnych. Miały one być wykorzystywane jako zastaw przy pożyczkach pieniężnych na cele wojny z Zakonem Krzyżackim.

Zarówno duchowieństwo diecezji gnieźnieńskiej jak i poznańskiej zgodziło się spełnić prośbę króla. Podobnie uczynili biskup i kapituła wrocławska. Jedynie Tomasz Strzemiński - mimo nalegań Kazimierza - odpowiedział odmownie.

Długosz podał, że decyzja Strzemińskiego wynikała z pobudek religijnych; miały na nią wpływ także względy obyczajowe³⁵. Niewątpliwie jednak decyzja ta była również przejawem negatywnego stosunku opozycji małopolskiej - na czele której Strzemiński stanął po śmierci Oleśnickiego - do wojny o Prusy.

8 IX 1456 roku na sejmie w Piotrkowie Tomasz oficjalnie wypowiedział się przeciw prowadzeniu wojny z Zakonem Krzyżackim. Przypomniał on, że „... przyjęcie niegdyś czeskiego a potem węgierskiego królestwa zrządziło bardzo złe skutki pociągnąwszy za sobą wycieńczenie majątków osobistych i publicznego skarbu, a zarazem zgubę wielu znakomitych osób i że nigdy nie był za przyłączeniem ziemi pruskiej, z obawy, iżby usiłowania i nakłady w tej mierze podjęte nie okazały się daremnymi”³⁶.

Polemikę ze Strzemińskim podjął jego przyjaciel, przedstawiciel kapituły gnieźnieńskiej - Sędziwój z Czechła. Podkreślił on sprawiedliwy charakter wojny z Krzyżakami, którzy nigdy nie mieli prawa do ziemi pruskiej. Sędziwój wyraził również zdecydowane poparcie dla pruskiej polityki króla.

Wypowiedź Sędziwoja musiała wywrzeć wrażenie na uczestnikach zjazdu skoro Strzemiński częściowo wycofał się ze swego stanowiska.

ska. Zgodził się także na przeznaczenie 1/4 czynszów kmięcych na potrzeby wojny.

W czasie obrad sejmu Kazimierz Jagiellończyk - zmuszony trudną sytuacją finansową - zwrócił się ponownie do Strzemińskiego z prośbą o pożyczenie naczyń kościelnych diecezji krakowskiej. Po naradzie z kapitułą /27 IX 1456 r./ biskup w imieniu jej oraz własnym zgodził się „dać poręczenie na sześć tysięcy czerwonych złotych kupcom, którzyby je pożyczają chcieli królowi”³⁷. Stanowczo natomiast odrzucił projekt oddania w zastaw kościelnych sreber. Król więcej już do tej sprawy nie powrócił.

15 X 1456 roku rozpoczął swe obrady sejmik w Nowym Mieście Korczynie. Szlachta uchwaliła na nim podatek na cele wojenne, ale król nie mógł swobodnie dysponować uzyskanymi środkami. Wybrani przez sejm mężowie zaufania - wśród których był Strzemiński - mieli czuwać by środki te były przeznaczone wyłącznie na wykup ziemi oświęcimskiej i zamków w Prusach.

W IX 1458 roku Tomasz wziął udział w obradach sejmu piotrkowskiego. Podjęto na nim uchwałę o wznowieniu wojny z Zakonem jednocześnie jednak postanowiono rozpocząć z nim pertraktacje. Strzemiński został współprzewodniczącym polskiej delegacji. Rokowania miały odbyć się w III 1459 roku w Chełmnie - nie doszło jednak do nich.

30 III 1459 roku w Toruniu Tomasz wobec licznie zebranej ludności wygłosił przemówienie w którym powołując się na wyroki sądów papieskich i liczne dokumenty uzasadnił słuszność roszczeń Polski do Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej oraz podkreślił sprawiedliwy charakter wojny Polski z Zakonem. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach. Czym jednak była podyktowana tak radykalna zmiana poglądów? - tego nie wiemy.

Wydaje się, że udział Strzemińskiego w przygotowaniach do konferencji w Chełmie stanowił ostatni etap jego kariery politycznej. Biskup zajmował się jednak nie tylko polityką, ale również sprawami czysto kościelnymi. Niestety, na ten temat posiadamy bardzo mało informacji.

9 V 1459 roku odbył się synod diecezji krakowskiej. Prawdopodobnie na nim właśnie Tomasz przedstawił opracowany przez siebie nowy wywód statutów kościelnych. „Statuta sinodalia Cracoviensia”. Szczególny nacisk Strzemiński położył w nich na konieczność odpowiedniego wykształcenia duchownych.

Tomasz Strzemiński zmarł w następnym roku - 22 IX 1460 w Iłży. Był on jedną z wybitniejszych postaci Polski pierwszej połowy XV wieku - zarówno w dziedzinie kultury jak i polityki. Szczególnie chlubnie zapisał się Strzemiński w dziejach uniwersytetu krakowskiego umiejętnie łącząc własne studia z działalnością dydaktyczną i nauką. O zainteresowaniach naukowych Tomasza w sposób pośredni świadczy jego księgozbiór - jeden z największych w piętnastowiecznej Polsce. Składają się nań prace z zakresu teologii, filozofii i prawa.

Znany nam naukowy dorobek Strzemińskiego obejmuje tylko: komentarze do „Klementyn” „Commentaria in Petri Lombardi libros sententiarum” „Notata argumenti scholasticae” „Conclusiones theologicae prelectiones” „Relacio deliberacionis prime super correccione Kalendary in concilio Basiliensi” „Determinatio patribus Basiliae concilium celebrantibus ab Academia Cracoviensi praesentata” oraz glosy i komentarze do traktatów teologicznych i prawnych. Prace te w znacznej mierze noszą charakter kompilacyjny.

Jednak u współczesnych Strzemiński zyskał sławę znakomitego teologa i dekretysty. Wielkie uznanie zdobył zwłaszcza jako jeden z

najznakomitszych koncyliarystów Akademii Krakowskiej. Można zatem przypuszczać, że albo nie cały dorobek naukowy Tomasza zachował się do naszych czasów albo też, że „należał [on] do typu uczonych wyzywających się w działalności politycznej na niwie kościelnej i politycznej”³⁸.

W czasie swej działalności w kapitule gnieźnieńskiej Tomasz zdobył szybko zaufanie i szacunek zarówno arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca jak i jego następcy Wincentego Kota. Przebywając w Gnieźnie Strzemiński przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia w tym ośrodku poglądów koncyliarystycznych.

Po związaniu się z obozem Oleśnickiego Strzemiński stał się jednym z najbliższych współpracowników biskupa krakowskiego. Świadczy o tym poparcie jakiego Oleśnicki udzielił mu w czasie wyborów arcybiskupa gnieźnieńskiego w 1453 roku. Wysoką pozycję Tomasza w obozie małopolskim potwierdza również fakt, że objął w nim przywództwo po śmierci Oleśnickiego.

Strzemiński kontynuował politykę kościelną swego wielkiego poprzednika. Wyrazem jego dążenia do utrzymania niezależności Kościoła od władzy świeckiej była sprawa zastawu kościelnego sreber. Jednak mimo różnic zdań dzielących Strzemińskiego i Kazimierza Jagiellończyka wydaje się, że zdobył on zaufanie i szacunek króla.

Śledząc przebieg kariery Tomasza nasuwa się pytanie - w jaki sposób syn drobnego szlachcica, nie mający znacznego majątku i wielkich koligacji mógł osiągnąć tak wiele godności?

Z całą pewnością niebagatelną rolę odegrały czynniki zewnętrzne, fakt że dysponował dochodami płynącymi z kanonii i nadań arcybiskupich. Nie to jednak - choć istotne - zdecydowało o powodzeniu Tomasza. Należał on do grona najbardziej wykształconych

ludzi swej epoki. Odznaczał się przy tym niezwykle wszechstronnością - interesowała go przecież nie tylko nauka, ale również dydaktyka, administracja, dyplomacja, polityka. Jego księgozbiór świadczy o tym, że był otwarty na nowe prądy.

Długosz zaś zwrócił uwagę na prawość charakteru i szlachetność Tomasza.

PRZYPISY

1. Najpełniejszych danych biograficznych dostarczają prace: Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego. J.Fijałka oraz Prałaci i kanonicy katedry metropolitarnej gnieźnieńskiej J.Korytkowskiego.
2. Pisownia nazwy miejscowości jak i nazwiska nie jest jednolita. W źródłach i literaturze spotyka się zarówno formę Strzepień /Strzepińscy/ jak i Strzempień /Strzempińscy/. W najnowszych opracowaniach dotyczących Tomasza stosowana jest pisownia: Strzemiń i Strzemiński.
3. Katalogi biskupów krakowskich, wyd. J.Szymański, Warszawa 1974, s.226.
4. Np. autorzy IV świętokrzyskiej i lubelskiej redakcji Katalogu biskupów krakowskich.
5. Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut, red. K.Budzyk, t.I, Warszawa 1963. Słownik pracowników książki pod red. I.Treichel, Warszawa 1972, s.864. Historia nauki polskiej pod red. B.Suchodolskiego t.VI, Wrocław 1974, s.659.
6. Fragmenty pracy T. Dymaczewskiego zostały opublikowane w Sprawozdaniach Wydziału Nauk o Sztuce PTPN, nr 100, Poznań 1984, s. 52-65. Całość pracy dostępna jest w rękopisie.
7. Zob. załącznik nr 3.
8. Zob. załącznik nr 4.
9. A.Karbowiak, Dzieje wychowania i szkół w Polsce, t.III, Lwów-Warszawa-Kraków 1923, s.76.
10. Z.Wielgosz, Społeczeństwo i kultura w mieście wielkopolskim doby odrodzenia. Kościół w XV i XVI wieku. [W:] Munera Poznaniensia, Poznań 1965, s.135.
11. A.Karbowiak, op. cit., t.II, Petersburg 1904, s. 51.

12. Z. Wielgosz, Społeczeństwo... s. 136.
13. Z. Wielgosz, Kościan w epoce przedrozbiorowej /do roku 1793/ [W:] Kościan. Zarys dziejów, pod red. Z. Wielgosza i K. Zimmiewicza, Warszawa-Poznań 1985, s. 85.
14. S. Kozierowski, Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej, Poznań 1935, s. 163.
15. Z. Cieplucha, Z przeszłości ziemi kościańskiej, Kościan 1929, s. 194-195.
16. J. Łukasiewicz, Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794, t.I, Poznań 1849, s.12.
17. Z. Wielgosz, Społeczeństwo..., s.136.
18. Jana Długosza kanonika krakowskiego Dziejów polskich ksiąg dwanaście, przeł. K. Macherzyński, t.V /ks.XII/, Kraków 1870, s.190.
19. ibidem, s.123.
20. A. Karbowiak, op. cit., t.III, s.344.
21. K. Morawski, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i odrodzenie, t.I, s.214.
22. J. Krzyżaniakowa, Koncyliaryści, heretycy, schizmatycy, Kraków 1989, s.56.
23. ibidem, s.57.
24. Historia Kościoła w Polsce pod red. B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t.I, cz.1, Poznań 1974, s.344.
25. J. Wiesiołowski, Sędziwój z Czechła 1410-1476. Studium z dziejów kultury Wielkopolski. [W:] Studia Źródłoznawcze, t.IX, Warszawa-Poznań 1964, s.80.
26. S. Hain, Wincenty Kot prymas Polski 1436-1448, Poznań 1948, s.21.
27. ibidem, s.21-22.
28. J. Korytkowski, Prałaci..., t.I, Gniezno 1883, s.40.
29. ibidem.
30. ibidem, t.IV, Gniezno 1883, s.29-30.
31. M. Koczerska, nieopublikowane materiały: Kanonicy krakowscy w latach 1423-1462.
32. Z. Wojciechowski, Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju, Poznań 1948, s.175.
33. Jana Długosza... Dziejów polskich ksiąg dwanaście..., t.V /ks.XII/, s.132.
34. ibidem.
35. ibidem, s.216.
36. ibidem, s.214.

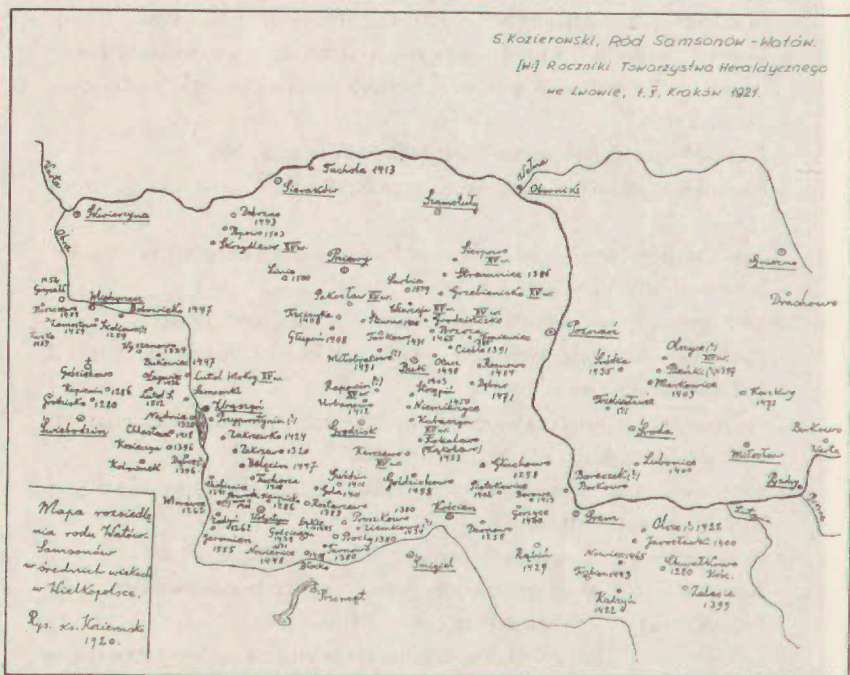
37. ibidem, s.216.

38. J.Krzyżaniakowa, Wielkopole na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie XV wieku [W:] Munera Poznaniensia, Poznań 1985, s.82.

BIBLIOGRAFIA

1. Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, t.I, Kraków 1887.
2. Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut, t.I, pod red. R.Pollaka, Warszawa 1963.
3. Cieplucha Z., Z przeszłości ziemi kościańskiej, Kościan 1929.
4. Czartoryski P., Średniowiecze [W:] Historia nauki polskiej pod red. Suchodolskiego B., t.I, Wrocław 1970.
5. Dymaczewski T., Szlachta powiatu kościańskiego w I połowie XV wieku [W:] Sprawozdania Wydziału Nauk o Sztuce PTPN, nr 100 /1982/, Poznań 1984.
6. Fijałek J., Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV wieku. W pięćsetną rocznicę założenia wydziału w Krakowie, Kraków 1898.
7. Hain S., Wincenty Kot prymas Polski 1436-1448, Poznań 1948.
8. Historia Kościoła w Polsce pod red. Kumora B., Obertyńskiego Z., t.I, cz.1, Poznań 1974.
9. Jana Długosza kanonika krakowskiego Dziejów polskich ksiąg XII, przeł. K.Mecherzyński, t.V /ks.XII/. Kraków 1870.
10. Katalogi biskupów krakowskich, wyd. J.Szymański, Warszawa 1974.
11. Karbowski A., Dzieje wychowania i szkół w Polsce t.I, Petersburg 1904; t.II, Lwów-Warszawa-Kraków 1923.
12. Korytkowski J., Prałaci i kanonicy katedry metropolitarnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych, t.I i IV, Gniezno 1883.
13. Kozierowski S., Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej diecezji poznańskiej, Poznań 1936.
14. Krzyżaniakowa J., Koncyliaści, heretycy, schizmatycy, Kraków 1989.
15. Krzyżaniakowa J., Wielkopole na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie XV wieku [W:] Munera Poznaniensia, Poznań 1965.
16. Łukaszewicz J., Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od

- najdawniejszych czasów aż do roku 1794, t.I, Poznań 1849; t.III, Poznań 1851.
17. Morawski K., Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i odrodzenie, t.I i II, Kraków 1900.
18. Niesiecki K., Herbarz polski, powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych, wyd. Bobrowicz J.N., t.VII, Lipsk 1841.
19. Paprocki B., Herby rycerstwa polskiego, 1584, wyd. Turowski K.J., Kraków 1858.
20. Wielgosz Z., Kościan w epoce przedrozbiorowej /do roku 1793/[W:] Kościan. Zarys dziejów pod red. Z. Wielgosza i Zimmiewicza K., Warszawa-Poznań 1985.
21. Wielgosz Z., Społeczeństwo i kultura w mieście wielkopolskim doby odrodzenia. Kościan w XV i XVI wieku, [W:] Munera Poznaniensia, Poznań 1965.
22. Wiesiołowski J., Sędziwój z Czechła /1410-1476/. Studium z dziejów kultury umysłowej Wielkopolski [W:] Studia Źródłoznawcze, t.IX, Warszawa-Poznań 1964.
23. Wojtkowski A., Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami, Olsztyn 1968.



Mapa rozsiadlenia rodu Watów - Samsonów w średnich wiekach w Wielkopolsce.

J. Chwalibińska, Rod Prusów w wiekach średnich.

[W:] Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu,

R. 52, z. 2, Toruń 1948.



ROZSIEDLENIE RODU PRUSÓW

A

- gniazda rodowe - fragment
 ● inne miejscowości



Rozsiedlenie rodu Prusów.

TOMASZ ŻAK

GENEZA I ORGANIZACJA KOŚCIAŃSKICH CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH

Rzemiosło było historycznie pierwszą formą produkcji przemysłowej opartą na kwalifikowanej pracy i ręcznej technice wytwarzania. W okresie prehistorycznym prawie wszyscy mieszkańcy Polski zajmowali się rolnictwem stałym, którego upowszechnienie przypada na schyłek starożytności i schyłek średniowiecza.¹ Chłopi produkowali sami wszystkie niemal wyroby rzemieślnicze.

Nauka z całą pewnością stwierdziła, że na ówczesnym etapie rozwoju społecznego rzemiosło było nienaruszalnie związane z rolnictwem.² W czasie gdy rzemiosło nie istniało, można tylko mówić o przemyśle domowym to znaczy o przetwarzaniu surowca w tej samej rodzinie chłopskiej, która go zdobyła i na jej własny użytek.³ Przemysł domowy stanowił jak gdyby margines zajęć rolniczo-hodowlanych.

Z biegiem czasu dzięki wyższemu szczeblowi rozwoju spowodowanemu ulepszeniem warsztatu domowego (wspomnieć należy o krośnie poziomym z X wieku czy kole garncarskim), zaczęto zwracać uwagę na jakość przedmiotów codziennego użytku. O wiele praktyczniej było, aby rzemiosło uprawiał ktoś dla kogo stanowiłoby ono główny zawód.

Wyodrębnienie się rzemiosła samodzielnego nastąpiło na skutek pogłębiania się społecznego podziału pracy między rolnictwem a rzemiosłem. Odtąd pojawia się specjalizacja w rzemiosle i udoskonalana technika produkcji. Rozwijające się społeczeństwo potrzebowało coraz bardziej wyrobów przemysłowych, żądało od specjalistów - rzemieślników wyższej jakości usług.

Na wsi trudno było rzemieślnikom o surowiec, pozostawali pod nadzorem pana feudalnego, nie mogli poznawać wielu nowinek technicznych, byli bowiem odosobnieni od reszty producentów rzemieślniczych.

W tej sytuacji rzemieślnicy wiejscy przynosili się za zgodą pana do ośrodków miejskich.

W okresie tym napływało do miast dużo obcych rzemieślników i kupców wprowadzających nowe rodzaje wytwórczości oraz nowe metody produkcji. W związku z tym procesem następował wzrost produkcji rzemieślniczej w małych miastach. Z całą pewnością można stwierdzić, że około 75% wszystkich rzemieślników produkujących towar stanowili rzemieślnicy miejscy.⁴

Chociaż rzemiosło w miastach całkowicie wyodrębniło się od rolnictwa, to olbrzymia jeszcze masa chłopów wyrabiała wiele przedmiotów we własnym zakresie, w ramach przemysłu domowego. Tak więc mimo szybkiego rozwoju, rynek feudalny dla wyrobów przemysłowych był bardzo ograniczony, amatorów zaś do wykonywania rzemiosła w miastach było coraz więcej. Czy wobec tego zarobki dotychczasowych rzemieślników w miastach powinny być się zmniejszać?

Ta obawa stała się przyczyną powstania organizacji, których celem było skupienie określonej gałęzi produkcji rzemieślniczej w mieście i jego okręgu gospodarczym, oraz zwalczania wszelkiej kon-

kurencji. Takimi organizacjami były cechy rzemieślnicze. Istnieją różne poglądy na temat genezy ustroju cechowego.

Najwięcej przedstawicieli ma teoria głosząca, iż cechy powstały przede wszystkim z dobrowolnych związków wolnych, a nie dworskich rzemieślników.⁵ Według tego poglądu początki organizacji cechowych sięgają końca XI i początku XII stulecia. Pojawiły się one najpierw w miastach włoskich, potem francuskich, niderlandzkich, by przez Niemcy już w XIII wieku dotrzeć do ziem polskich. Linie wschodnią zasięgu cechów stanowiły granice Finlandii (tu dotarły przez Skandynawię), niemieckiej wówczas Estonii i państwa polskoliteńskiego.⁶ Początkowo kiedy przedstawiciele pokrewnych gałęzi przemysłu stanowili nieliczną grupę, występowali jako jedna organizacja, a dopiero w razie rozwoju tych gałęzi przemysłu przychodziło do ich wyodrębnienia się w osobne cechy. W wieku XIII pomimo swej różnorodności stały się cechy powszechną formą wszelkiej pracy zorganizowanej.

Wzrost zamożności w wieku XIII doprowadził do zróżnicowania społecznego i zawodowego organizacji cechowych. Bogate kupiectwo, przedsiębiorcy transportowi i przemysłowi tworzą organizacje uprzywilejowane i wyodrębniają się od organizacji kramarzy i rzemieślników, którzy pracą fizyczną zarabiają na życie. Do Polski cechy przeniesione zostały w II połowie XIII wieku z Niemiec i ustrój ich odpowiadał ustrojowi cechów niemieckich.⁷ Najmniejszą liczbą członków wymaganą do utworzenia cechu było trzech.⁸ K. Arłamowski uważa też, że niezbędnym rysem cechu było uznanie go przez władzę.⁹

Niezmiernie trudno precyzyjnie określić kiedy zawiązały się cechy rzemieślnicze w Kościanie. K. Koehler uważa, że najpóźniej wiek XIV stanowi czas ich narodzin.¹⁰ Jest to o tyle uzasadnione, że w

licznych statutach potwierdzonych znajdujemy wzmiankę, iż potwierdzenia odnoszą się do dawniej przyjętych obyczajów. Kościan po Poznaniu był w Wielkopolsce jednym z największych miast, a w Poznaniu pierwsza wzmianka pochodzi z 1288 roku¹¹, druga zaś z 1344 roku.¹² Przyjąć zatem można z dużym prawdopodobieństwem, że cechy w Kościanie, jeśli nie równocześnie, to niewiele później powstały. Tezę tę można poprzeć przypuszczeniem, iż najstarszy cech w Kościanie - sukienniczy - zorganizowany został jeszcze w XIII wieku. Tak uważa Koehler¹³, za nim również H. Florkowski.¹⁴

W XV wieku Kościan poza sukiennikami, posiadał już zorganizowane cechy: rzeźników, piekarzy, kowali i ślusarzy, krawców, kuśnierzy i piwowarów.¹⁵

Ogółem zaś w początkach XVI wieku w mieście istniało 18 cechów, a mianowicie: czapnicy, garncarze, kowale i ślusarze, karczmarze, krawcy, kuśnierze, mielcarze, mydlarze, piekarze, piwowarzy, płóciennicy, postrzygacze, rzeźnicy, stelmachy, kołodzieje, bednarze i stolarze (te cztery rzemiosła tworzyły jeden cech), sukiennicy, szewcy - cech mistrzów i oddzielny czeladników szewskich. Ponadto w Kościanie istnieli inni rzemieślnicy nie tworzący samodzielnych cechów: białoskórnicy, chirurdzy, grabarze, ludwisarze, miecznicy, rusznikarze, muratorzy, kucharze, szklarze.

Nie ma pewności, czy w tej grupie zawodów nie należałoby umieścić kata, którego obowiązkiem było dbanie przy pomocy swoich pomocników o czystość miasta (usuwanie padliny itp.).

Również w innych ośrodkach na terenie powiatu kościańskiego w wieku XIV i XV organizują się związki rzemieślnicze. Mamy dane, iż w Wielichowie już w XV wieku istniały jatki piekarskie, rzeźnicze i szewskie.¹⁶ W końcu XVI wieku istniały tu cechy: piwowarów, mielcarzy, krawców i łączny. Do życia powołał je biskup Jan Tarno-

wski, chcąc w ten sposób podnieść znaczenie gospodarcze miasta.¹⁷ W 1628 roku powstał tu jeszcze cech kuśnierzy.

W Czempiniu wzmianki o pierwszym cechu pochodzą już z 1453 roku. Był to cech łączny.¹⁸ Mielcarze i piwowarzy zorganizowali cech w 1580 roku, kuśnierze w 1607 roku, szewcy w 1611 roku. Ważniejsze wiadomości o cechach Krzywina pochodzą z 1422 roku¹⁹ i znajdują się w aktach miasta Krzywina. Przed rokiem 1407 miasto to posiadało potwierdzone prawo odbywania tu jarmarków. Niewątpliwie więc już w tym okresie musiało istnieć zorganizowane rzemiosło. Cech szewców powstał w 1575 roku. W 1581 roku było tu czynnych 35 rzemieślników.²⁰ Pozostałe cechy zawiązano w 1613 roku (piwowarzy i płóciennicy), w 1614 roku (rzeźnicy), w 1618 roku (kuśnierze), w 1620 roku (garncarze).²¹

W leżącym blisko Kościana - Śmigłu, najstarsze statuty cechowe posiadali krawcy (1530), rzeźnicy (1574), szewcy (1583), garncarze (1591), młynarze (1525).²² W 1563 roku podatki płaciło 39 rzemieślników. W 1633 roku sukiennicy śmigielscy wykupili od miasta folusz.²³ Lata 1580-1655 to okres intensywnego rozwoju miasta. Napływali tu licznie obcy rzemieślnicy, uciekający w okresie reformacji przed prześladowaniami religijnymi. Na przykład w 1630 roku przybyło tu bardzo wielu sukienników, płócienników, kowali i ślusarzy.²⁴

Jak już wspomniano, najstarszym cechem rzemieślniczym w Kościanie był cech sukienniczy. Temu właśnie zrzeszeniu zawdzięczał Kościan swą wysoką pozycję w hierarchii miast Wielkopolski. Wypada więc szerzej potraktować problem sukiennictwa w Kościanie. Swoją znakomitą rozwój zawdzięczało sukiennictwo kościańskie przede wszystkim sprzyjającym warunkom klimatycznym i terenowym. Warunki owe sprawiały bowiem, że olbrzymie obszary nadobrzezań-

skich łąk i pastwisk użyźnianych częstymi wylewami Obry, dostarczały duże ilości obfitej paszy zielonej i siana, co zachęcało do hodowli owiec. Hodowla ta rozwinęła się na dużą skalę z przeznaczeniem na wełnę w XII i XIII wieku. Później proces ten przyspieszony został rozwojem instytucji folwarków, wśród których w dolinie rzeki Obry przeważały oczywiście folwarki hodowlane.

W XIV i XV wieku znaleźć można wzmianki o licznych stadach owiec, hodowanych w pobliżu Kościana. Świadczą o tym niektóre teksty rot sądowych: rok 1394- " ... iż to świadczymy, iż Jakub nie ukradł Janowi 100 owiec ani jich użytku ma... „²⁵ Z lustracji dóbr starostwa kościańskiego w roku 1436 wynika, że w dwóch folwarkach starościńskich trzymano łącznie 334 owce, z tego w folwarku grodzkim kościańskim - 87, a w folwarku Kurzagóra - 247 owiec.²⁶ W 1582 roku w powiecie kościańskim według rejestrów poborowych hodowano 4 443 owce, w 1579 roku w powiecie wschowskim było ich 2037.²⁷ Liczby te obejmują jednak część owiec (uniwersały poborowe są w tym przedmiocie dość niejasne, toteż nie przedstawiają się zbyt imponująco i nie dają pojęcia o istotnej ilości pogłowia.²⁸ Niekompletność danych statystycznych daje się wytłumaczyć pominięciem w spisie pogłowia stanu hodowli kmiących. Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że w kościańskim także chłopci posiadali liczne stada owiec.²⁹ Poza czynnikiem surowcowym, sprzyjający wpływ na rozwój sukiennictwa wywierały warunki fizjograficzne, a w szczególności zaś spore zasoby wody obrzańskie. Woda w procesie technologicznym produkcji sukna odgrywała ważną rolę. Wykorzystywano ją także jako siłę napędową urządzeń sukienniczych, w szczególności zaś tzw. foluszy, w których spłiniano sukno.

Istniejący starościński folusz w Kościanie był - jak należy przypuszczać - wykorzystywany jedynie w latach sprzyjających. Wnioskować

to można z faktu, iż sukiennicy kościańscy bardzo często korzystali z foluszy w Śremie i Poznaniu. W roku 1563 oddali do tego pierwszego 960 postawów sukna do ufolowania, a więc przeciętnie 45-50 postawów sukna z jednego warsztatu.³⁰ Z poznańskiego folusza miejskiego korzystano w latach 1640-1652 wobec poważnego wzrostu produkcji sukna. Czynsz dzierżawny wynosił 1000 złotych co trzy lata.³¹

W XVI wieku wełna sprzedawana na targach i jarmarkach kościańskich była droga. Płacono tu najwyższe ceny w Rzeczypospolitej, już wtedy bowiem zapotrzebowanie miejscowego sukiennictwa przewyższało znacznie możliwości wytwórcze tutejszego owczarstwa. W 1563 roku jeden kamień wełny kosztował 60 groszy, a w 1629 roku już 120 groszy.³² Oznaczało to stopniowe pogarszanie się sytuacji sukienników, gdyż znaczny wzrost cen nie odpowiadał wzrostowi cen gotowego sukna.

Na tle niedostatecznej podaży wełny kościański cech sukiennictwa prowadził stałą walkę o opanowanie miejscowego rynku tym towarem. Celem tej walki było uzyskanie wyłącznego prawa zakupu wełny w mieście przez cały rok. Typowym tego przykładem jest przywilej uzyskany przez Kościan w 1520 roku, w myśl którego tamtejsi sukiennicy otrzymali wyłączne prawo zakupu wełny na targu miejskim od Wielkanocy do świętego Michała. Przez resztę roku dozwolony był wolny handel.³³ Oznaczało to w praktyce zapewnienie im niższych cen na gorszą wełnę wiosenną. Tą lepszą - jesienną - strzyżono w Wielkopolsce właśnie około świętego Michała (29.IX), sprzedawano zaś, jak wskazują poznańskie rachunki miejskie w październiku - grudniu, to jest po świętym Michale, a przed Wielkanocą, poza działaniem królewskiego przywileju.³⁴ W sytuacjach szczególnie drastycznych ratowano się importem wełny - głównie z Prus Królewskich, z starostwa tucholskiego, gdzie w kilka zaledwie

folwarkach hodowano (1564 rok) 1600 owiec, dalej z okolic Sztumu i Malborka.³⁵

Sukna kościańskie wykazywać się musiały wysoką jakością skoro już przed rokiem 1433 zobowiązało się miasto do dawania w razie wojennej wyprawy królewskiej maszyn oblężniczych i sukna.³⁶ Kościan stosunkowo najwcześniej otrzymał przywileje na stemplowanie postawów, aby tym skuteczniej bronić się przed nieuczciwą konkurencją; sukna bowiem kościańskie - jak to stwierdza dokument - przewyższają „bonitate et melioritate omnes pannos laboris polonici”.³⁷ Odpowiedni przywilej wystawił w 1472 roku Kazimierz Jagiellończyk na sejmie piotrkowskim. Znak ochronny - plomba - wyobrażał wieżę z orłem o rozpostartych skrzydłach.

Produkcja kościańska sukienników - jak wykazały badania R. Rybarskiego - przeznaczona była nie tylko na zaspokojenie potrzeb rynku lokalnego, lecz przede wszystkim dostarczano ją na rynki krajowe i zagraniczne.³⁸ Wykazał to też J. Topolski, według którego w Gnieźnie znajdował się dom sukienników kościańskich, skąd towary wędrowały na odległe rynki zagraniczne.³⁹ Sukno kościańskie było w XVI wieku eksportowane głównie do Prus. Dowodzi tego między innymi wymienienie go w taryfie cen na tamtejszym terenie.⁴⁰ Zainteresowanie sukniem kościańskim wykazywał sam książę Albrecht co wnosić należy po zachowanej korespondencji między nim a miastem.⁴¹ Wywóz sukna do Prus miał zresztą dawną tradycję. Czytamy o nim niejednokrotnie w recesach stanów pruskich i zjazdów hanzeatyckich. Liche sukno polskie wywoływało wiele niezadowolenia ze strony nabywców. W roku 1424 gdańszczanie zwracają uwagę: „.... wie man us Polen her ins land gewant breget das unvorsegilt und wandelbar wirt”, a wielki mistrz postanawia interweniować w tej sprawie u polskich prałatów.⁴² Owe liche sukno polskie

musiało mieć jednak powodzenie, skoro wciąż przybywało i sprawiało trudności miejscowym tkaczom pruskim, oni to bowiem żądali: „... das men dis vorbate das dy nymand koufte”.⁴³ W XVI wieku, a konkretnie w 1521 roku po raz pierwszy pojawia się sukno z podanym miejscem pochodzenia - Kościanem.⁴⁴

Od roku 1580 rozporządzamy kilkoma liczbami dotyczącymi stanu ilościowego kościańskich sukienników, a mianowicie: w roku 1581 - 24 sukienników, w roku 1582 - 24 sukienników, w 1580 - 27 sukienników.⁴⁵ Liczby te są stosunkowo niewielkie, w każdym jednak tkacze sukna nie odczuwali w tym czasie braku pracy. Problemem, który z początkiem XVII wieku stawał się coraz bardziej palący wobec narastających trudności i kurczącej się chłonności nabywczej rynku, był zbyt. Przykładem mogą być przywileje uzyskane przez cech sukienniczy przeciw konkurencji innych miast. W 1521 roku sukiennicy żarnowieccy uzyskali taki przywilej przeciw suknu krakowskiemu, czeskiemu i kościańskiemu.⁴⁶

W XVI wieku był cech sukienników kościańskich najsilniejszym w Wielkopolsce. W Kościanie mieściła się siedziba wielkopolskiego związku cechów sukienniczych w skład którego wchodziło 36 miast.

Zapewne jeszcze przed rokiem 1660 zawiązało się w Kościanie bractwo czeladników sukienniczych. Wobec popularności tego zawodu rosły rzesze czeladników, dla których z biegiem czasu awans społeczny stawał się coraz trudniejszy. Było to przyczyną prób organizowania bractw czeladniczych. O czeladniczym bractwie kościańskim wiemy niewiele, tyle tylko, że w roku 1642 rada miasta Kościana nałożyła wadium na wiodących spór czeladników sukienniczych i krawieckich, a sześć lat później czeladnicy sukienniczy podpisali umowę pieniężną z jednym z kościańskich mistrzów.⁴⁷

Złoty okres sukiennictwa kościańskiego kończy się na wojnach

szwedzkich w latach 1655-1657. Punkt ciężkości sukiennictwa przesunął się na pobliski Śmigiel, gdzie w 1661 roku powstał odrębny, silny cech sukienniczy.⁴⁸ Próby odbudowy sukiennictwa nie powiodły się. Ostatecznie tkacze sukna zamknęli w Kościanie swoje warsztaty około roku 1793.⁴⁹

Kościańskie cechy rzemieślnicze posiadały własne władze cechowe. Najwyższym ich organem było zebranie cechowe zwoływane przez obsyłanie znaku cechowego (godła), bądź też ustnie obwieszczane przez wyznaczonego mistrza. Wiemy to ze statutu rzeźników z 1574 roku gdzie czytamy: „Gdy Czechę wjślą, którą zowiemy Byczium a przidzie stemi zacz Czecha do Starszego nijzelij ktorij mistrz u ktorego iusz bela ma odlozicz pulgrosza winij”.⁵⁰

Oryginalny, odmienny niż w innych cechach, sposób określania czasu stawienia się na zebranie mieli garncarze: „Na kazdij Kwartell kiedisie bracia powinni schodzicz maia Starij kupicz iedną Swiczkę za grosz o oną rozdzielicz na trzij sztuki a iedną sztukę zapalicz. Kto po zapaleniu iej przijdzie ma dacz pulgrosza, a tho przij Obecno-sziz iednego przijsieznego dwu bratu”.⁵¹

Zebranie cechowe decydowało o utworzeniu się cechu, uchwalało statut i wprowadzało jego zmiany, podejmowało uchwały w zakresie ochrony interesów zawodowych członków cechu, sprawowało ważniejsze funkcje administracyjne, przyjmowało i wypisywało członków cechu, sprawowało sądownictwo cechowe, przyjmowało wpłacane składki cechowe i ustalało ich wysokość, dokonywało kontroli nad czeladnikami.

Rozróżniano dwa rodzaje zebrań: zwyczajne - w czasie określonym przez statut i nadzwyczajnych - zwoływanych w razie potrzeby z inicjatywy mistrzów lub czeladników, którzy jako inicjatorzy zebrań musieli przy tym uiścić określoną opłatę.

Terminy zebrań zwyczajnych nie były równe; jedynie prawie wszystkie cechy miały zebrania w „suche dni”. Stolarze mieli regularne zebrania co cztery tygodnie, czeladź szewska co dwa tygodnie.⁵² Udział w zebraniu był obowiązkiem każdego mistrza cechowego. Czeladnik i uczeń miał tylko bierne prawo uczestniczenia w posiedzeniach cechu w wypadku rozpatrywania spraw go dotyczących. Odbywały się też szczególne rodzaje zebrań zwyczajnych, zwanych generalnymi, na których przyjmowano sprawozdania ustępujących starszych cechu, sprawozdania rachunkowe czeladników i dokonywano wyboru starszych cechu.

Obrady na zebraniach cechowych rozpoczynały się otwarciem skrzynki cechowej i tylko przy zachowaniu tej formalności podjęte na zebraniu uchwały nabierały mocy obowiązującej członków cechu. Wszystkich braci uczestniczących w zebraniu obowiązywało zachowanie tajemnicy. Jedynie w wypadku, gdyby podjęte uchwały cechowe godziły w interesy miasta, można było o tym zawiadomić władze miejskie. Na zebraniach istniał ustalony porządek obrad. Starsi i stołowi zasiadali przy stole, reszta siadała na ławach wokoło izby gospodniej pod ścianami.⁵³ Zabronione było przyjść na zebranie z nożem lub bronią; cech młynarzy karał za to przewinienie grzywną.⁵⁴

Władzę wykonawczą cechu stanowili starsi cechu, zwani również przysiężnymi, którzy urząd swój sprawowali bezpłatnie. Wybierali ich mistrzowie cechowi na okres jednego roku, a w niektórych cechach - na trzy lata. Zebranie cechowe wybierało zwykle czterech kandydatów, odpowiadających określonym przez statut warunkom (pełny mistrz, majątek nieruchomy na terenie miasta) i przedstawiało władzom miejskim, które wyznaczały i zatwierdzały dwóch spośród nich na starszych. Nie znaleziono dotychczas wzmianki, aby Rada Miejska odmówiła swego „placet”.

Każdy ze starszych cechu spełniał swoje funkcje przez pół roku, służąc swym mieszkaniem na zebrania cechowego i przechowując u siebie ruchomy majątek cechowy. Starsi cechu zażywali ogólnego szacunku, z drugiej jednak strony mieli liczne obowiązki, za niewykonanie których ponosili kary.

Po przyjęciu urzędu pierwszym ich obowiązkiem było kazać odczytać dotychczasowe wilkierze, za zaniedbanie czego cech krawców karał ich ćwierć kamieniem wosku.⁵⁵ Po tej czynności odbierali wszelką buchalterię od poprzedników i ruchomy majątek cechu. Zakres ich kompetencji był dość znaczny: reprezentowali cech wobec władz miejskich uczestnicząc też w posiedzeniach Rady Miejskiej. Zgodnie z postanowieniami statutu przyjmowali mistrzów, wpisywali uczniów do cechu, czuwali nad produkcją towarową, zarządzali i oznaczali miejsca sprzedaży towarów wyprodukowanych przez członków cechu. Po upływie obowiązującej kadencji ci sami starsi mogli być wybrani ponownie, co zdarzało się dość często.

Pomocniczymi siłami w funkcjonowaniu władzy wykonawczej cechu byli mistrzowie zwani gajnymi względnie przysadnymi, w liczbie dwóch do sześciu wybierani przez starszych mistrzów na okres jednego roku, z przyzwoleniem ponownego wyboru.

W cechu krawców kościańskich liczba ich ulegała różnym fluktuacjom; raz było ich czterech, to znów sześciu.⁵⁶ Stołowi zaliczali się do godniejszych urzędników cechu. Razem ze starszymi zasiadali przy stole podczas narad. Istniały co do tego wyjątki, skoro statut kowalski zaznacza, że usiąść pod karą do stołu powinni, skoro zebrani o to poproszą.⁵⁷

Urząd radziecki stołowych nie zatwierdzał. Służyli oni starszym cechu radą i sprawowali sądownictwo, przechowywali klucze do skarbu cechowego. Siłami pomocniczymi starszych cechu byli także

młodzi mistrzowie. Rekrutowali się oni z mistrzów, którzy nie dopełnili jeszcze wszystkich obowiązków mistrzowskich przewidzianych statutem (na przykład nie opłacili określonej dla mistrza opłaty w cechu). Młodszy mistrzowie spełniali funkcje związane z przyjęciem nowych członków cechu - stwierdzali poziom wykonania sztuki mistrzowskiej, kontrolowali jakość towarów, ilość zatrudnionych pomocników u mistrzów, oznajmiali termin zebrań, uczestniczyli przy otwieraniu skarbu cechowego, pełnili funkcje gospodarzy na zebraniach cechowych i pewne usługi na polecenie władz miejskich, na przykład przeprowadzanie wizji.

Specjalne stanowisko zajmował w cechu pisarz cechowy. Mógł nim zostać mistrz cechowy wybrany przez zebranie mistrzów. Prowadził on księgi cechowe i załatwiał bieżącą korespondencję cechową. Pracę swą wykonywał za wynagrodzeniem uzależnionym od podejmowanej czynności bez względu na czas jaki ona zajmowała. Opłatę uiszczal petent.

W wypadku kiedy cech posiadał własną gospodę, związana z nią była funkcja ojca gospodniego. Do jego obowiązków należało przygotowanie lokalu na zebranie i obecność przy otwieraniu skrzynki cechowej na posiedzeniu cechu.

Istniały trzy kategorie podziału członków cechu, których dzielono na braci aktualnych - tj. pełnoprawnych (rzeczywistych), półbraci, którzy opłacali tylko połowę składek, oraz „landmajstrów” - rzemieślników pracujących na wsi, którzy ze względu na odległość od miasta nie wykonywać wszystkich statutowych obowiązków i opłacali połowę tak zwanego wkupnego.⁵⁸

W kwestiach zawodowych istniała również trójstopniowa hierarchia cechowa (uczeń - czeladnik - mistrz) będąca wyrazem średnio-wiecznego porządku, który przenikał wszystkie stany. Było naśla-

downictwem hierarchii rycerskiej (paż - giermek - rycerz), naukowej (student - bakałarz - profesor) i kościelnej.

Chłopiec chcący uczyć się rzemiosła obligowany był przedstawić świadectwo prawego urodzenia. Stanowiło to podstawowy warunek przyjęcia w naukę. Niektóre z cechów zwracały uwagę na stan zdrowotny kandydatów. Cech młynarski zaś określił dolną granicę wieku na 15 lat upoważniającą kandydata do podjęcia nauki.⁵⁹

Okres trwania edukacji był różnie wyznaczony. „Nayprzod chłopca albo ucznia zadanego Mistrz nie ma przyać iedno na trzy lata”⁶⁰ - stwierdza statut stolarzy. Kowale i stelmachy wymagali dwóch lat nauki, postrzygacze od dwóch do czterech lat, pozostałe cechy jak: płóciennicy, młynarze, szewcy, krawcy, rzeźnicy - trzy lata.⁶¹

Różnie też cechy kościańskie - jak wynika z analizy źródeł - traktują wysokość za przyjęcie w naukę. Kwoty te - jak wyraźnie w statutach stwierdzono - przeznaczane były do skrzynki cechowej, lub też pozostawały w gestii mistrza. Cech kuśnierski uregulował ten problem następująco: „Uczeń gdi chce sie uczicz powinien dacz do czechu dwa funti wosku ij na Achtel Piwa”.⁶² Chłopiec chcący zostać stelmachem musiał dać do cechu pół grzywny i funt wosku; ponadto płacił pewną kwotę mistrzowi, który go przyjmował.⁶³

Jeżeli kandydat do przyuczenia nie dysponował odpowiednim kapitałem mógł korzystać z innej formy zadośćuczynienia jak czytamy to w statucie rzeźnickim: „Ktho szie Rzemiesla Rzeznicego chce ma dacz Mistrzowi szwemu od nauki czterzi grziwni a do Braczhwa trzi funthi wosku ij Achtel Piwa, albo szie powinien wyslugowacz trziz liata, inaczej rzemieslu doszicz nieucziniij”.⁶⁴

Mistrz przyjmawszy ucznia do cechu, powiadamiał o tym starszych, bo za zaniedbywanie tego obowiązku czekały go kary. Z jednej strony pozwalało to cechom prowadzić kontrolę nad zgodnością warunków

przyjęcia, z drugiej zaś stanowiło barierę zapobiegającą przyjmowania większej ilości uczniów, niż to było przepisane. U prawie wszystkich cechów miasta Kościana liczba ta wynosiła dwoje, co zaznaczono między innymi w statucie szewców: „Abij zaden mistrz niechował wieczei czeladzi tilko dwu towarziszu a dwu chłopczy”.⁶⁵ Młynarze kościańscy mogli przyjmować tylko jednego ucznia pod karą pięciu grzywien składanych do skrzynki brackiej.⁶⁶

Wobec obawy mistrzów przed nadmiernym wzrostem w przyszłości liczby uczniów, starano się ograniczać przyjmowanie rekrutów poszczególnych rzemiosł. Od chwili przyjęcia brał ucznia cech w opiekę, wyznaczał mu dyrektywy życiowe starając się nie tylko o postępy w nauce rzemiosła, lecz czuwając również nad jego moralnością i obyczajowością.

Szewcy i krawcy przyjęli w swych ustawach paragraf, który zezwalał na przyjmowanie ucznia na dwutygodniową próbę.⁶⁷ W ciągu tego okresu mistrz poznawał zalety i wady chłopca, jak też jego przydatność do przyszłego zawodu, a uznając go za nieodpowiedniego miał prawo go wydalic. Jak można się domyślać, niedoszły uczeń otrzymywał „wilczy bilet”.

Uczeń miał zabronione samowolnie opuszczać mistrza. Ucieczki jednak musiały mieć miejsce często, bo tak chyba można tłumaczyć fakt, iż wszystkie cechy umieściły w swych statutach paragrafy karzące za ucieczkę. Chłopiec, który uciekł, tracił czas odbytej nauki, a liczył mu się znów od chwili powrotu do którego zresztą był zmuszany. Krawcy nakazywali takiemu zbiegowi oddać pół kamienia wosku.⁶⁸ Odszukanie chłopca - który opuścił warsztat - było ułatwione przez wysyłkę za nim listów gończych do cechów innych miast. Złe traktowany uczeń miał prawo zwrócić się ze skargą do cechu. Cech rozstrządał sprawę i wyrokował, od wyroku którego można było się odwołać

do Rady Miejskiej. Uczeń przetrwawszy przypisany czas nauki, zostawał wyzwolony i mianowany czeladnikiem, towarzyszem. Fakt ten powodował wydatki nowo kreowanego, gdyż jak to stelmasi wymagali, musiał postawić kolację z dostateczną ilością piwa wspólnie ze swym mistrzem.⁶⁹

Czeladnik zażywał już pewnego szacunku u mistrzów. Świadczy już o tym fakt, iż mistrz wydaliwszy czeladnika podpadał karze. Czeladnicy mieli prawo tworzyć związki, których nie zwano jednak cechami. Posiadali też własną gospodę (np. szewska czeladź kościańska) gdzie się spotykali, uprawiali hazard przy ograniczonych co prawda stawkach. Pozostawali jednakże pod nadzorem starszych lub ich zastępców, którzy przychodzili na zebrania. „Aby thowarziszowie od Starszich naznaczeni u czeladzi w każdą zchaczkę biwali pod winą dwu funtów wosku od kazdego a mają chodzicz przez czalikwartal”⁷⁰ - nakazują szewcy.

Czeladnicy szewscy w 1575 roku zawiązali w Kościanie bractwo, które nosiło wszelkie znamiona cechu.⁷¹ Czeladnicy posiadali własną cechę dla zwoływania zebrań, kierowali się własnymi ustawami, opłacali regularne składki, prowadzili własne rejestrowe księgi. Związki te powstały jako przejaw walki czeladników z mistrzami. Pod koniec XVI wieku wewnątrz cechów coraz częstsze stawały się walki. Mistrzowie dążyli do obniżki płac czeladzi, zwłaszcza w okresie kryzysów gospodarczych. Zaznaczało się to dążeniem do zachowania przywilejów w ciasnym kręgu synów mistrzowskich oraz mastków - tych czeladników, którzy zobowiązywali się poślubić córki majstrów. To też wieczni czeladnicy, którzy nigdy nie mieli zostać mistrzami, próbują bronić swych interesów.

Naukę u mistrza kończył z reguły czeladnik pójściem na wędrowną. Wędrujący czeladnik musiał przynieść „pozdrowienia” z miejsc

poprzedniego pobytu. Wyraźnie zaznaczono to w statucie Zygmunta Augusta dla cechu bednarskiego z 1584 roku: „Gdy towarzysz przywędruje ma wstąpić do najpierwszego mistrza który mu się trafi, a jeżeli by go nie było naprzód - mieyziu, tedy do najpierwszego w mieyziu, y ma się kłaniać mistrzowi: od starszych mistrzow y od towarzyszow całego miasta zkład przywędrował”.⁷² W powyższym nakazie upatrywać można już zaczątków formalizmu cechowego, który z szczególnością ujawnił się w początkach XVII wieku i stanowił jeden z pośrednich czynników powolnego upadku kościańskich cechów. Wzbogacony wiedzą teoretyczną i praktyczną, przyswoiwszy sobie większą znajomość sztuki w obcych krajach, miał prawo czeladnik ubiegać się o zamianowanie na mistrza.

Kandydat ubiegający się o przyjęcie do cechu winien był przedłożyć swe świadectwo legalnego urodzenia, moralności i uczciwości. Jeżeli pragnący przyjęcia do cechu nie był obywatelem kościańskim, obowiązany był koniecznie się o to postarać. Wiadomo to ze statutu garncarzy kościańskich: „Który bractwo z nami bendzie chciał miecz, Miejskie prawo powinien miecz trzymacz, bobij bractwo musialo dać Miastu trzi grziwny winy”.⁷³ Jedyne cech krawców obligował starszych postarać się o obywatelstwo miejskie dla nowo przyjętego.⁷⁴ Tak zwane wkupne czyli opłata, którą kandydat musiał uiścić była różnie normowana.

Niektóre cechy chcąc zapewne utrudnić wstęp i liczbę członków wymagały wysokich opłat. Inne zaś odczuwając brak rąk do pracy stawiały raczej symboliczne wymagania w tym zakresie. Cech kowali żądał wstępnego 50 złotych, beczkę piwa i dwa funty białego wosku.⁷⁵ W cechu krawieckim opłata była niższa, wynosiła bowiem 6 groszy, 6 funtów wosku, 30 groszy do skrzynki brackiej, 15 groszy na mięso i ćwierć beczki piwa.⁷⁶ Niemniej kosztowało zapisanie się do cechu

stelmachów, płacono bowiem 6 groszy, 2 złote na воск, do wypicia jednakże należało wystawić dwie beczki piwa.⁷⁷ Wpłaty te można było skutecznie ratami. Istniała też możliwość targowania, z reguły skuteczna, gdyż uwzględniając sytuację materialną przyjętego, obniżano wymagane opłaty. Połowę wkupnego płacił zawsze syn mistrza, jak również mistrz, który pojął córkę mistrzowską za żonę. Cech stelmachów uwalniał takich od wszelkich opłat.

Uściwsiy wymagane opłaty stawał kandydat do egzaminu (tzw. Meisterstück). Niestety z zachowanych dokumentów tylko trzy informują dokładnie o „sztukach”, które wykonać miał przyszły mistrz. W statucie kuśnierzy czytamy: „(...) powinien tho odprawiwszij bendzie Stukij Mistrzewskijei dokazowacz trzema sztukami, thoiest, pierwsa, Kleifneider na chłopa kozuch ze trzech skor ukroicz, pothem Knefflewij kozuch na Niewiasthę, sescziz skor, trzecią stukę smussewiz czarniz kozuch na Niewiasthę do ktorego, szmussow iako wielie chce, moze wziacz, a tho skraiacz ma przed Mistrzewiz (...)”⁷⁸

Cech szewców wymagał następujących umiejętności: „Agdi stuke czinicz chce ma przod z Starssemiz skore kraiacz, skraiwsi wtez sobote wigotowacz potim w poniedzialek począc robicz iz wimze tegodniu doszicz a wigotowacz, iz naprzisła niedziele przed wsistkim bractwem okazacz iezli godzien przyjęcia niech będzie przyjęth. I te są wistępi wspanianiu skori ku stucze, naipierweiz iesli zlie wimazal, potim iesli ią zlie zgotowal, zasie iesli zlie zszil, albo tesz skrziwiel”.⁷⁹

Cech kowalski zobowiązywał kandydatów do wykonywania następujących sztuk: „... parę kół ma okuć takich, żeby się trafiaty do woza formańskiego na przodek, a chłopu do zadu i siekiere, aby zrobił słuszną, także tesz zegarmistrzowie i ślosarze na tę sumę i sztuki stosować się muszą”.⁸⁰ Nowo kreowany mistrz mógł - po kilkuna-

stoletnim nieraz okresie nauki - sam produkować towary korzystając z przywilejów cechowych.

Od każdego rzemieślnika wymagano dobrego i uczciwego obsłużenia klienta. Wyroby rękodzielnicze podlegały kontroli starszych cechu, a także przedstawicieli urzędu radzieckiego miasta.

Złej jakości towary podlegały dyskwalifikacji i konfiskacie, a producentowi groziło poza tym odebranie prawa wykonywania zawodu. Ciekawostką może stanowić fakt, że dyskwalifikowane wyroby np. garncarzy kościańskich były niszczone na miejscu albo oddawane na użytek tutejszego szpitala świętego Ducha lub świętego Krzyża.

Podobnie w statucie szewców kościańskich czytamy: „Każdego miesiąca starsi w bractwie powinni rewidować robotę, gdzie się fałsz pokazał, obuwia mają być dane do Szpitala”.⁸¹ Statut cechu rzeźników z 1574 roku zobowiązywał młodych mistrzów do kontroli mięsa przywożonego na wolnicę, ...” a jeżeliby niezdrowe uznali, powinni to donieść zanie sławnemu magistratowi, według którego woli będzie dysponowało bractwo”.⁸² Statut zaś kuśnierzy z 1640 roku mówi: „Ktorijbi mistrz skory stare miedzi nowe męszal i robil z nich, to robota ma bijdz onemu wzięta i spalona”.⁸³ Kontroli podlegały również jatki rzemieślnicze, gdzie zwracano uwagę nie tylko na higienę osobistą rzemieślników i czystość towaru, ale i na pochodzenie towaru. Mięso pochodzące od zwierząt pokąsanych przez psa czy wilka nie mogło być sprzedawane.

Cechy rzemieślnicze miasta Kościana stanowią niewątpliwie chlubną kartę w jego historii. Tutejsze rzemiosło było głównym czynnikiem decydującym o tym fakcie. Wielokierunkowa specjalizacja wpływa na poziom życia mieszkańców miasta. Cechy rzemieślnicze stanowi również siłę napędową życia społecznego Kościana. Przynależność do cechu dawała rękodzielnikom nie tylko perspekty-

wę lepszego utrzymania, ale możliwość uzyskania samodzielnej pozycji. Przez prawie 300-letni okres pokoju Kościan doszedł do wielkiego bogactwa i dobrobytu.

Cechy to nie tylko wpływ na życie gospodarcze miasta, lecz również ich wspaniała działalność na polu społecznym, kulturalnym, obyczajowym. Można zaryzykować twierdzenie, że cechy kościańskie były swoistym mecenasem dla wyżej wymienionych działań na terenie miasta. Niestety zakres tej pracy nie pozwala uwzględnić tego tematu, można więc mieć nadzieję, że owa cała działalność pozagospodarcza cechów miasta Kościana doczeka się osobnej, szerszej niż poprzednie, publikacji.

PRZYPISY

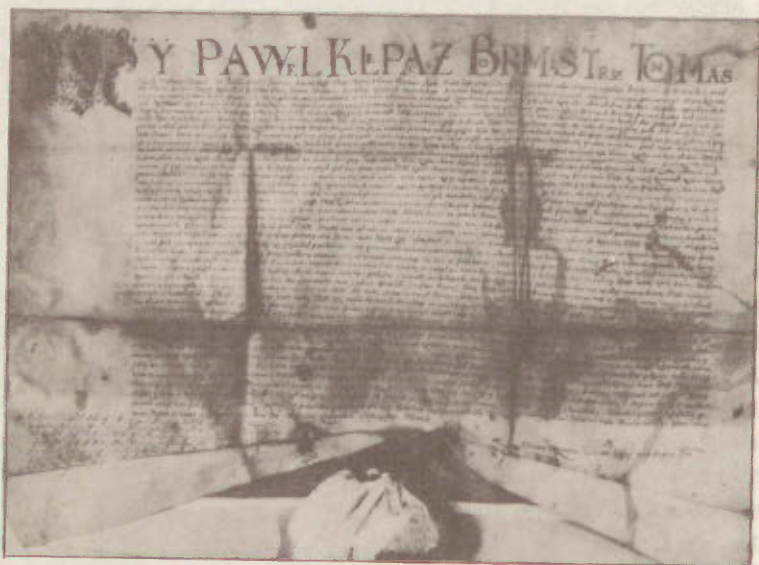
1. Inglot St., *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza*, Wrocław 1949, s.200.
2. Mączak A., Samsonowicz H., Zientara B., *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1954, s.14.
3. Tamże, s.14.
4. Tamże, s.30.
5. Herbst St., *Cechy rzemieślnicze W: Wiedza Powszechna*, Katowice 1984, s.2.
6. Tamże, s.2.
7. Tamże, s.2.
8. Baranowski J., *Przemysł polski w XVI wieku*, Warszawa 1969, s.118.
9. Arłamowski K., *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce*, Przemyśl 1931, s.2.
10. Koehler K., *Dawne cechy i bractwa strzeleckie*, Poznań 1899, s.8.
11. Warschauer A., *Die mittelalterlichen Innungen zu Posen*. Zeitschrift die historische Gesellschaft, Poznań 1885, T.I, s.20.
12. Tamże, s.21.
13. Koehler K., *Dawne cechy...* op. cit. s.375.
14. Florkowski H., *Ziemia kościańska w publikacjach Klemensa Koehlera*, W: *Pamięt-*

- nik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1961-1971, Kościan 1972, s.109.
15. Florkowski H., Kościan rzemiosłem stał, Kościan 1974, s.17.
 16. Tamże, s.20.
 17. Kaletka A.H., Z przeszłości miasta Wielichowa, Śrem 1929, s.57, 84.
 18. Chojnacka K., Czempin (pow. Kościan), Archiwum Państwowe m. Poznania i Woj. Poznańskiego. Opracowanie zbiorowe pod red. Cz.Skopowskiego. Warszawa 1969, s.104.
 19. Chojnacka K., Krzywiń (pow. Kościan) 1575-1620, Archiwum Państwowe... op. cit. s.114.
 20. Miasta Polskie w Tysiącleciu, red. Pazyr St., T.II, Warszawa 1966, s.253.
 21. Chojnacka K., Krzywiń... op. cit. s.114.
 22. Florkowski H., Kościan rzemiosłem stał, op. cit. s.20.
 23. Miasta Polskie w Tysiącleciu... op. cit. s.307-309.
 24. Gomolec L., Dzieje miasta Śmigła, Poznań 1960, s.31.
 25. Kowalewicz M., Kuraszkie W., Wielkopolskie Roty Sądowe XIV-XV wieku, T.III - Roty Kościańskie, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s.40, nr 11.
 26. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s. 238-240.
 27. Mączek A., Sukiennictwo wielkopolskie XIV-XVII wieku, Warszawa 1955, s.31.
 28. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, A.Pawiński, J.Barabowski, Warszawa 1883-1895, W: „Źródła Dziejowe”, LXII, s.45,97.
 29. Mączek A., Sukiennictwo wielkopolskie... op. cit. s.31.
 30. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.175.
 31. Kądziołka J., Finanse miasta Poznania 1501-1648, Poznań 1960, s.50.
 32. Mączek A., Sukiennictwo wielkopolskie... op. cit. s.49.
 33. Tamże, s.31.
 34. Tamże, s.53.
 35. Akta radzieckie poznańskie, 2213 - w roku 1506 starosta malborski Ambroży Pempowski sprzedaje jednorazowo sukiennikowi kościańskiemu 443 kamienie wełny, co według wagi wielkopolskiej równało się strzyży z 6 500 - 7 000 owiec.
 36. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s. 375.
 37. Mączek A., Sukiennictwo wielkopolskie... op. cit. s.266.
 38. Rybarski R., Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu, T.I, Poznań 1928, s.108, 161, 268, T.II, Poznań 1929, s.64, 73.
 39. Topolski J., Rola Gniezna w handlu europejskim od XV do XVII wieku, W: Studia

i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza, TVII, 1962, z.2, s.71.

40. Acten der Standetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens, TV, Lipsk 1886, s.293.
41. Mączak A., Sukiennictwo wielkopolskie... op. cit. s.266.
42. Acten der Standetage Preussens... op. cit. TI, s.332.
43. Mączak A., Sukiennictwo wielkopolskie... op. cit. s.226.
44. Acten der Standetage Preussens... op. cit. TI, s.263.
45. Mączak A., Sukiennictwo wielkopolskie... op. cit. s.267.
46. Tamże, s.206.
47. Tamże, s. 122-123.
48. Florowski H., Kościan rzemiosłem stał op. cit. s.255.
49. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.174.
50. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Cechy miast-Kościan, sygn. 75 (dalej skrót.: APP, Kościan).
51. APP, Kościan, sygn.1.
52. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.14.
53. Tamże, s.15.
54. Tamże, s.15.
55. Tamże, s.12.
56. Tamże, s.12.
57. Tamże, s.12.
58. Florowski H., Kościan rzemiosłem stał op. cit. s.13.
59. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.25.
60. APP, Kościan, sygn. 117.
61. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.25.
62. APP, Kościan, sygn. 17.
63. APP, Kościan, sygn. 117.
64. APP, Kościan, sygn. 75.
65. APP, Kościan, sygn. 104.
66. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.26.
67. Tamże, s.26.
68. Tamże, s.26.
69. Tamże, s.27.
70. APP, sygn. 104.

71. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.30.
72. APP, Kościan, sygn. 17.
73. APP, Kościan, sygn. 1.
74. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.18.
75. Tamże, s.18.
76. Tamże, s.18.
77. APP, Kościan, sygn.117.
78. APP, Kościan, sygn.1.
79. APP, Kościan, sygn. 104.
80. Koehler K., Dawne cechy... op. cit. s.61.
81. APP, Kościan, sygn. 104.
82. APP, Kościan, sygn. 75.
83. APP, Kościan, sygn. 19.

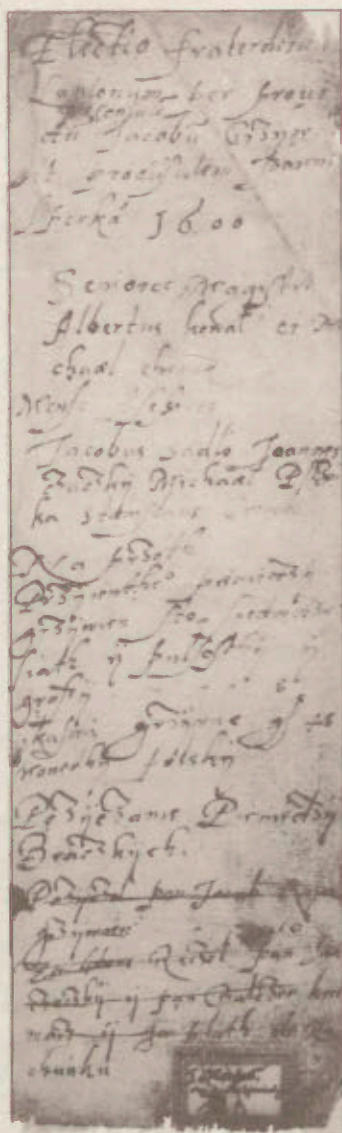


Statut rzemiosła garncarskiego z 1582 r. nadany przez Zygmunta Augusta (Archiwum Państwowe Poznań).



Księga posiedzeń cechu kramarskiego
1576-1666

(Archiwum Państwowe Poznań).



Księga posiedzeń cechu kramarskiego

1660-1682

MACIEJ BOJANOWSKI

Z DZIEJÓW STAREGO BOJANOWA DO KOŃCA XVIII WIEKU

STARE BOJANOWO, nazywane w dawnych, ubiegłych wiekach „Bojanowo” lub „Bojanów”, jest położone przy linii kolejowej łączącej Poznań z Wrocławiem. Przy tej samej trasie położone jest niewielkie miasto Bojanowo, między Leszmem a Rawiczem. Usytuowanie obu miejscowości w tym samym regionie, stosunkowo niedaleko siebie, było powodem, że w niektórych publikacjach XIX-ego wieku, jak np. w „Starożytnej Polsce”, Michała Balińskiego, z 1843 r. czytamy, że „Bojanowo miasto 2 i pół mili od Krobi, ... Stefan Batory przywilejem w roku 1583 dozwolił Stanisławowi Bojanowskiemu wieś tę w Powiecie Kościańskim leżącą podnieść na stopień miasta, nadając je prawem niemieckim”. Wymieniony tekst odnosi się oczywiście do dzisiejszego Starego Bojanowa. Miasto Bojanowo pod Rawiczem zostało założone kilkadziesiąt lat później i w XVI-ym wieku nie istniało jako miejscowość. Jeżeli dziś mieszkańcy Starego Bojanowa, dużej wsi z dwoma kościołami, kilkoma zakładami przemysłowymi i węzłową stacją kolejową, - mają ambicje, aby ta miejscowość uzyskała prawa miejskie, nie jest to, jak widzimy, nie pozbawione pewnych racji i tradycji.

Przywilej ten wydał król Stefan Batory dla ówczesnego właściciela wsi Stanisława Bojanowskiego. Z niewiadomych powodów lokacja miasta prawdopodobnie nie doszła do skutku.

Na mocy królewskiego przywileju miasto miało mieć tygodniowe targi i cztery jarmarki w roku. - Wspomniany Stanisław Bojanowski znanym był na polu dyplomatycznym: posłował do Szwecji z wiadomością o urodzeniu córki Zygmunta III-ego oraz dwukrotnie do dworu wiedeńskiego.

Ale cofnijmy się teraz w naszych rozważaniach do wieku XIII-ego, kiedy to prawdopodobnie powstało dzisiejsze Stare Bojanowo, którego nazwa pochodzi od imienia pierwszego osadnika Bojana.

Dawny powiat kościański powstał na terytorium Ziemi Śremskiej, która w XII-XIII wieku należała do Ziemi Kaliskiej. Pow. kościański w XIV wieku obejmował 5 079 km² i miał pod koniec tego wieku 564 osad, czyli mniej więcej na 10 km² przypadała jedna osada.

Okolice Kościana-Śmigła-St. Bojanowa były gęściej zasiedlonym regionem. W XIV wieku była to kraina leśnych łągów, kęp i pól uprawnych, co najmniej od czasów piastowskich okolice te były od dawna zasiedlone, na co wskazują liczne zabytki architektoniczne z różnych epok. Na tych terenach nie ma nazw miejscowych, które by wskazywały na istnienie większych kompleksów leśnych. Na takim terenie, nad doliną i w dolnie rzeczki Samicy powstało dzisiejsze St. Bojanowo. Nazwa miejscowości zmieniała się w różnych okresach: „Boianow, Boyanowo, Boenewicz” /1397/, a nawet „Boganowo” /1485/. Przymiotnik „Stare” miejscowość otrzymała po założeniu miasta Bojanowa pod Rawiczem.

Wspomniane wyżej okolice, bogate w pola uprawne i łąki, przyciągały z zachodniego pogranicza, a również ze Śląska i z Niemiec, wielu osadników, wśród których znalazły się także rody rycerskie,

między innymi Korzbokowie, Fakelhainowie, oraz bardzo rozrodzeni Krzyccy, którzy będąc panami na różnych wsiach, dali początek polskim rodzinom szlacheckim, takim jak Gołanieccy, Krzyccy i inni.

Jednym z takich przybyłych z zagranicy rodów byli Pradlowie, piszący się również „Prudel, Predel, lub Predele”. Pochodzili z Dolnej Saksonii prawdopodobnie z istniejącej do dziś miejscowości „Predel” koło miasta Zeitz, gdzie występowali już w XIII wieku. Później spotykamy ich w księstwach legnickim i oleśnickim, gdzie Gunter Pradel świadczył w Oleśnicy w 1320 r. Kilku przedstawicieli tego rodu spotykamy w Wielkopolsce w ostatniej ćwierci XIV wieku. Z akt grodzkich kościańskich dowiadujemy się, że Gunther /poł. Guncerz/ Pradel posiadał Bojanowo w 1391 r., a od Piotra Ziberlicha kupił „Nithąskowo” /Nietążkowo/ i Unino, a od rycerza Borzysława, Koronowo pod Lesznem. Razem z bratem, Mikołajem Pradel, posiadał również Bronikowo, a był także właścicielem domu w Kościanie, był więc zamożnym panem.

Mimo obcego pochodzenia musiał się cieszyć szacunkiem i poważaniem w okolicy, skoro został mianowany podstarościm kościańskim. Małżonka jego była również obcego pochodzenia, z czeskiego rodu „Czweków” z niedalekiego Ponina. Była zapewne siostrą Zewrzyda, wójta kościańskiego, a z tej rodziny było trzech wójtów kościańskich. O tej rodzinie nie ma dalszych wzmianek w aktach, natomiast Pradlowie występowali na tych terenach jeszcze w połowie wieku XV-ego.

Synem Guncerza Pradla był drugi z kolei pan na Bojanowie, jego syn, Andrzej, który około 1400 przybrał odmiejscowe nazwisko „de Bojanowo Bojanowski”, którego używali w następnych wiekach wszyscy jego potomkowie, aż do XIX-ego wieku. Andrzej piastował urząd burgrabiego kościańskiego, był również podwojewodzim i po-

sędkiem.

Pochodzenie z rodziny niedawno osiadłej w Wielkopolsce mogłoby tłumaczyć zarzut nieszlachectwa, jaki spotkał go ze strony braci Rafała i Dersława Leszczyńskich, - oryginalne zapiski znajdują się w księgach sądowych kościańskich unikalne, jeśli chodzi treść, a dotyczą tak odległego czasu jak rok 1422. Andrzej Bojanowski udowodnił swoje szlachectwo nie tylko po ojcu, ale również po matce, babce ojczyściej i macierzystej, czyli z czterech tarcz herbowych. Od roku 1400 do końca XVIII wieku, Stare Bojanowo, a pierwotnie Bojanów, pozostawało własnością rodziny Bojanowskich herbu Junosza.

Teren, na którym powstało Bojanowo wyglądał nieco inaczej niż jak go dziś widzimy. Rzeka, a właściwie strumień, Samica płynęła doliną szeroko rozlana, tworzyła stawy, a największy znajdował się blisko miejsca, gdzie dziś jest ośrodek PGR, a dawniej był „dolny folwark”. Na stawie znajdowała się wyspa z obronnym lamusem. Drugi folwark tzw. „Górny” znajdował się w miejscu trudnym dziś do umiejscowienia.

Według rejestrów poborowych z r. 1580 w Bojanowie było 12 1/2 łanów osiadłych, 3 puste, 29-u osadników, 6-u komorników i 30 owiec. Owce były trzymane w pobliskim Nietążkowie i Robaczynie.

W latach 1567-1584 właścicielem Bojanowa był wspomniany już Stanisław Bojanowski, występujący często w aktach grodzkich i ziemskich, niewątpliwie wybitna postać w rodzinie, miał kontakty z dworem królewskim, o czym mówią jego listy i zapiski Albrechta Radziwiłła, kanclerza wielkiego koronnego. Brat Stanisława Jan, kolejny dziedzic Bojanowa, przeszedł na wyznanie Braci Czeskich i oddał im kościół parafialny, sprowadził kaznodziejów, którymi byli kolejno Andrzej Królik i Jan Nigran, prawdopodobnie narodowości czeskiej.

Należy wspomnieć, że w owym czasie Bracia Czescy mieli aktyw-

nie działającą gminę w Lesznie, pod protekcją magnackiego rodu Leszczyńskich.

Jan Bojanowski musiał być gorliwym wyznawcą na co wskazuje jego przyjaźń z superintendentem Braci Czeskich w Wielkopolsce, Szymonem Teofilem Turnowskim. Przed ostatnią wojną istniał szereg listów Turnowskiego do Jana, niestety zachował się tylko jeden w odpisie.

Właściciele Bojanowa przeszli z kolei do wyznania luterńskiego stając się jego bardzo gorliwymi propagatorami. Kościół objęli luteranscy pastory, ostatnim z nich był Łukasz Malovius.

Ignacy Gniński, archidiakon śremski, przeprowadzając w r. 1684 wizytację parafii stwierdził że: „Kościół w Starym Bojanowie jest pod tytułem św. Bartłomieja apostoła, przed siedemdziesięciu około laty z rąk heretyckich odzyskany. Jest z drzewa w tak zwany mur pruski i wali się”. Budynek kościoła ulegał dalszemu zniszczeniu i dopiero w r. 1738, ówczesny dziedzic, luteranin, Karol Bojanowski, generał wojsk koronnych, dziedzic również miasta Bojanowa, przeprowadził konieczny remont budynku kościoła.

W XVIII wieku Bojanowscy przenoszą swoją rezydencję do Nietążkowa, gdzie budują pałac, który przypominają nam dwa obeliska i wieża zegarowa istniejące do dziś. Sam pałac usytuowany był na miejscu głównego budynku zespołu szkół rolniczych. Również ogromna stara lipa i pozostałe założenia parku krajobrazowego, przypominają dawne czasy. W okresie Konfederacji Barskiej doszło do walki oddziałów konfederatów z wojskiem rosyjskim pod Starym Bojanowem i Nietążkowem. Konfederaci pod dowództwem regimentarza Józefa Gogolewskiego zajęli pozycje w Nietążkowie. Dwie kolumny rosyjskie ruszyły na ich obóz w pierwszych dniach stycznia 1769 r. Jedna kolumna posuwała się z Leszna przez Stare Bojanowo,

druga szła wprost na Śmigiel i Nietążkowo, gdzie założył obóz Gogolewski, jak podaje kronikarz „W dobrach dyssydenta Bojanowskiego”. Ów „dyssydent”, to kolejny właściciel St. Bojanowa, Karol Aleksander Bojanowski, który pozostał neutralny w stosunku do Konfederacji, natomiast kilku dalszych członków jego rodziny brało w niej aktywny udział.

Karol Aleksander jest, wraz z swoją żoną fundatorem zabytkowego, unikalnego cmentarza poewangelickiego w Robaczynie, gdzie sam spoczywa. Mimo iż był protestantem, prezydentem konsystorza, cieszył się w okolicy szacunkiem i mimo matki i żony Niemki, czuł się Polakiem, czego dowodem jest, że był szambelanem Stan. Augusta i kawalerem Orderu św. Stanisława.

Te same godności posiadał jego syn, August Aleksander, nie posiadał jednak zalet ojca i chyba czuł się już bardziej Niemcem niż Polakiem. Ożeniony bogato z hr. Zofią Maltzan, córką ordynata z Milicza, kupił od stryjecznego rodzeństwa miasto Bojanowo pod Rawiczem z folwarkami, nie mając prawdopodobnie na to odpowiednich środków. Pod koniec XVIII w. musiał sprzedać to co niedawno nabył, a wkrótce sprzedał również odziedziczone po ojcu Stare Bojanowo oraz Olszewo, Sierpowo, Robaczyn i Nietążkowo. Wyprowadził się do Niemiec i został szambelanem pruskim. St. Bojanowo i w/w okoliczne majątki przeszły na własność szwagra jego żony ks. Birona Kurlandzkiego.

Na Auguście Aleksandrze Bojanowskim skończył się długi szereg członków rodziny, która od Starego Bojanowa wzięła swoje nazwisko i dziedziczyła w nim przez cztery wieki.

HENRYK FLORKOWSKI

RAPORT MIASTA KOŚCIANA Z 1791 r.

W Archiwum Akt Dawnych w Warszawie przechowywana jest „Tabella Rapportu Miasta wolnego Rzplitej Kościan... dnia 29 grudnia 1791 Roku spisana”.¹ Dokument ten zawiera wiele ciekawych wiadomości.

Wynika z niego, że „Miasto Kościan od Miasta Poznania Pięć, od Wschowy cztery, od Granicy Pruskiej Pięć mil odległe”, żyło z handlu, rzemiosła i rolnictwa. Liczyło wtedy 1014 „dusz chrześcijańskich”, z tego płci męskiej 435 /+ 8 w szpitalach/ i płci żeńskiej 560 /+ 11 kobiet w szpitalach/.

Nie było żadnego Żyda ani cudzoziemca. Miasto było otoczone starym murem z dwoma bramami. Mogło się pochwalić dobrze utrzymanymi mostami, brukami, tamami, groblami i traktami publicznymi. Nie miało poczty. Posiadało cegielnię, którą wydzierzało „z obowiązkiem dokładney Reparacyi”. Policja podlegała Magistratowi. Cmentarz mieścił się w obrębie murów, co nie było zgodne z ówczesnymi przepisami sanitarnymi.

Tak zwane intrata roczne, czyli dochody Kościana wynosiły łącznie 11780 zł. 13 gr, na które składały się m.in.:

dzierżawa 3 folwarków	6226 zł.
czynsz z 3 wsi	3504 zł.
„naym podwód zaciężnych”	886 zł. 13 gr
brukowy ² i mostowy ³	451 zł.
dochód z wagi miejskiej	100 zł.
browarny ⁴	176 zł.
czynsz od młynarzy	116 zł.
czynsz z łąki	36 zł.
czynsz z niw	38 zł.
czynsz z ogrodów	8 zł.

Miasto było zadłużone. Długi u osób świeckich wynosiły 15 340 zł., u duchownych 19 000 zł.

W grodzie znajdowały się 194 domy. Raport wyszczególnia dokładnie, które zabudowania znajdowały się w Ryнку, w ulicach i na przedmieściach:

Domy	Rynek	Ulice	Przedmieścia
szlacheckie drewniane	1		
duchownych drewniane		7	3
miejskie murowane	9	1	
miejskie drewniane	25	81	63
kancelaria grodzka drewniana		1	
klasztory murowane		1	1
szpitale drewniane			2
domy szpitalne drewniane			2
więzienia murowane	1	2	

Więżenia mieściły się najprawdopodobniej w podziemiu ratusza i w bramach miejskich.

Wśród mieszczan było:

	„w Rynku”	„w ulicach”	„na przed- mieściach”
małych kramarzy	6		
doktorów	1		
felczerów	2		
„niewiast sztuki babienia” ⁵	1		
snycerzy			1
muzykantów	2	2	
piekarzy		4	3
rzeźników	2	6	
mularzy		2	2
kuśnierzy	1	4	
puszkarzy		1	
kowali		1	3
stelmachów			1
szewców		24	8
stolarzy		4	
krawców	2	6	
kołodziejów	1	1	1
płócienników	1	15	9
bednarzy		2	
ślusarzy		1	
rymarzy		1	
garnarzy		1	1

mydlarzy	1		
młynarzy wietrznych		2	9
piwowarów	5	2	
szynkarzy	6	2	
introligatorów		1	
ogrodników		1	
najemników	1	11	20
żebraków		7	15

„Stan konsumpcyi”: Piekarze potrzebowali rocznie żyta 730 korców, ⁶ pszenicy 600 korców, piwowarzy 400 jęczmienia, a rzeźnicy 100 wołów, 899 skopów, 86 wieprzów i 296 cieląt. W mieście odbywały się 2 targi tygodniowo i 9 jarmarków rocznie.

Ceny w 1791 r. przedstawiały się następująco:

Mięso wołowe 1 funt	10 groszy
mięso wieprzowe 1 funt	9 groszy
sadło 1 funt	24 groszy
łój 1 funt	18 groszy
chleb żytni	2 grosze
garniec piwa	8 groszy
wódki	4 zł. 8 groszy
mąki żytniej	10 groszy
mąki pszennej	15 groszy
kaszka jaglana	1 zł. 2 grosze
kaszka jęczmienna	18 groszy
kaszka tatarszana	16 groszy
korzec żyta	9 zł. 10 groszy
korzec pszenicy	15 zł. 15 groszy
korzec jęczmienia	8 zł.

korzec grochu	20 zł.
korzec taterki	9 zł.
korzec prosa	17 zł.
korzec siemienia	16 zł.
korzec owsa	5 zł. 15 groszy

„Stan Porządku Ogniowego” przedstawiał się następująco:

sikawka wielka	1
stągwi	4
haków	15
drabin	12
siekier	9
węborków	18
studni	12
stróżów nocnych	2

Ten urzędowy raport podpisali: Antoni Niklewicz Prezydent Miasta Wolnego Rzeczy Pospolitej Kościan i Radczy Miasta Wolnego Rzpłtey Kościan: Michał Majewski, Walenty Stęszewski i Andrzej Cichoszewski.

PRZYPISY

1. Archiwum Główne Akt Dawnych Warszawa. Źródła do dziejów medycyny w Polsce, w aktach Komisji Obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej (1791-1794). Sygn. AKT 23 k 538.
2. Brukowe - podatek na utrzymanie bruków miejskich.
3. Mostowe - opłata za przejazd lub przejście przez most.
4. Browarne - podatek od wyrobu i sprzedaży trunków.
5. Niewiasta sztuki babienia - połózna.
6. Korzec - miara ciał sypkich, szceg. zboża. Wg konstytucji 1764 warszawski korzec skarbowy wynosił 120,31 l.

DEZYDERY CHŁAPOWSKI

GDZIE I KIEDY URODZIŁ SIĘ GENERAL CHŁAPOWSKI ?

Pierwszy biograf generała Dezyderego Chłapowskiego, ksiądz Walerian Kalinka, zakonnik Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, podał,¹ że przyszły generał urodził się 23 maja 1788 r. w Turwi. Wiadomość tę miał zapewne od synów Generała, którzy taką datę i miejsce umieścili w ogłoszeniach żałobnych w „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim” /nr 73 z 1879 r./. Nie wiadomo skąd wzięli te dane.

Najmłodszy syn, Kazimierz, zbierał i przekazywał księdzu Kalince materiały do życia ojca, pisemnie² i osobiście, jeżdżąc do niego do Jarosławia i do Lwowa. Nie zajrzał jednak do księgi chrztów w Wyskoci, parafii Turwi; gdyby zajrzał, dowiedziałby się, że w zapisach tej księgi w 1788 i 1789 r. nie ma wzmianki o Dezyderym Chłapowskim, jest natomiast pod datą 26 września 1788 wpis o urodzeniu i chrzcie Tekli - Justyny - Michaliny, córki Józefa i Urszuli Chłapowskich, a więc siostry Dezyderego; umarła ona w niemowlęctwie, podobnie jak jej brat Andrzej, który żył tylko kilka dni /3.III.-23.III.1783/. W tejże księdze chrztów,³ pod rokiem 1790, na stronie 25 u dołu, jakby dodatkowo wciśnięty, jest zapis:

„Z Turwi. Die 26 Mai baptisavi infantem nominibus Adamum,

Philippum-Nereum, Desiderium. Illustr. Ursulae de Moszczyńska et Josephi Chłapowskich, Capitaneo Costensi, Legitimorum Parentum. LS Fontes fuerunt Andreas Pauper cum Agnete Szczepanowa, ambo Turwiani”.

W zapisie tym nie ma nazwiska chrzącego duchownego ani daty urodzenia dziecka, mimo że wpisanie tych dwóch danych jest obowiązuje. W licznych nekrologach, mowach żałobnych i wspomnieniach autorzy i mówcy nie wymieniali daty ani miejsca urodzenia Generała. Prof. Adam Skałkowski, autor biogramu Generała w Polskim Słowniku Biograficznym,⁴ napisał, że Chłapowski urodził się 23 maja 1788 w Turwi albo w Śmiglu. Widocznie Profesor także nie zajrzał do ksiąg chrztów w Wyskoci i w Śmiglu /w księdze chrztów Śmigła nie ma takiego zapisu/; zapewne oparł się na ogłoszeniach żałobnych w gazetach, a co do Śmigła miał jakąś informację, której źródła nie ujawnił.

Śmigiel, podówczas miasto prywatne, należał do Nepomuceny Chłapowskiej, siostry starosty Józefa /ojca Generała/, a żony dalekiego krewnego Ksawerego Chłapowskiego /dobra śmigielskie były schedą Nepomuceny po ojcu, kasztelanie Stanisławie Chłapowskim/, - zapewne stąd pochodzi przypuszczenie Skałkowskiego o urodzeniu się Dezyderego w Śmiglu - jeżeli tak było, to w małym dworku istniejącym do dzisiaj.

Matka Dezyderego, Urszula z Moszczeńskich, z działów rodzinnych z siostrami miała miasteczko i klucz Chmielnik /niedaleko Kielc/. W Słowniku Geograficznym...⁵ wyliczono wsie należące do dóbr Chmielnik, między innymi Dezyderowo i Holendry Chłapowskie Chude; są także inne ślady, świadczące, że Urszula i Józef Chłapowscy mieszkali przez pewien czas w Chmielniku. Jednak w księdze chrztów parafii chmielnickiej nie ma zapisu chrztu Dezyde-

rego.

W dziele Rembowskiego o pułku szwoleżerów,⁶ w wykazie oficerów widzimy przy Chłapowskim: „Chłapowski Adam Desire ne a Turwia, Dep. de Posen le 31 mars 1790”. Dane Rembowskiego pochodzą z kart-arkuszy personalnych, przechowywanych do dzisiaj w Archiwum Ministerstwa Wojny w Paryżu; prawdopodobnie podawali je sami zainteresowani. Pomijając niezgodność tych danych z informacją w liście Urszuli, według której Dezydery żył już w połowie 1789 r., jest sprawą dyskusyjną czy szesnastoletni chłopiec, nawet kadet w szkole artylerii w Berlinie, mógł być zostać przyjęty w listopadzie 1806 r. do oddziału gwardii honorowej wystawionego w Poznaniu na przyjazd Napoleona?

Można przypuszczać, że Dezydery Chłapowski urodził się długo przed datą chrztu 26 maja 1790 i nie w Turwi. Wskazują na to trzy fakty:

- list Urszuli do niewymienionego z nazwiska „wujaszka” /może do Ignacego Przebendowskiego, wojewody pomorskiego/, pisany w Warszawie 13 lipca 1789 r.⁷ Pisze Urszula: „... Mości Dobrodzice najniższe moje zasylam ukłony, syna mego ściele pod ich stopy, z łaski Boga zdrowszy i choroba jego nigdy nie była niebezpieczna, tylko trzeba było memu mężowi, aby mnie się pozbył i dlatego osadził mnie tu jak na wieży”. Z całej treści tego listu wynika, że stosunki małżeńskie Urszuli i Józefa nie były dobre.

- w księdze grodzkiej poznańskiej z 1781 r., folio 496, znajduje się akt przekazania pałacu w Turwi, budynków gospodarczych i folwarku na pomieszkanie Andrzeja Skórzewskiego, aż do wytrzymiania wiarygodności Skórzewskiego u Józefa Chłapowskiego. Nie wiemy, jak długo to „wytrzymywanie” trwało /splacanie?/, w każdym razie jest dowodem, że Chłapowscy nie mogli mieszkać w Turwi przez dłuższy

czas.

- w księdze meldunkowej Turwi, pochodzącej z XIX w., figuruje zapis gen Chłapowskiego i jego rodziny. Tutaj jako datę urodzenia podano 1786 r.⁸

Do wszystkich powyższych wiadomości można jeszcze dodać, że 23 maja to dzień św. Dezyderego, męczennika, biskupa Langres we Francji; żył w VII wieku. Tak więc ustalenie drobnego szczegółu historycznego, jakim są data i miejsce urodzenia generała Dezyderego Chłapowskiego, pozostaje sprawą otwartą!

PRZYPISY

1. Kalinka Walerian, Jenerał Dezydery Chłapowski, Poznań 1885.
2. 11 listów Kazimierza Chłapowskiego do ks. Kalinki z 1879 r., w Archiwum Domu Macierzystego Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców w Rzymie.
3. Księga chrztów parafii Wysock w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu.
4. Polski Słownik Biograficzny, tom 3, Kraków 1937.
5. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Tom 1, Warszawa 1880.
6. A. Rembowski, Źródła do historii pułku polskiego lekkokonnego gwardii Napoleona I, Warszawa 1899, s.583.
7. Biblioteka Kórnicka, rkp 12933 /papiery Turnów/.
8. Księga meldunkowa Turwi /zbiory Jerzego Zielonki w Kościanie/.

DEZYDERY CHŁAŃPOWSKI

KRONIKA KOPASZEWA

Kopaszewo leży w dawnym powiecie kościańskim, w dawnym województwie poznańskim, o 60 km na południe od Poznania a 15 km na wschód od Kościana. Jest majątkiem i niewielką wsią gospodarską. Istnieje inna miejscowość tej samej nazwy w okolicy Jarocina.

Rok		Źródło
1367	Marcin z Łodzi /koło Stęszewa/, dziedzic Kopaszewa, toczy spór z opatem /zapewne Benedyktynów w Lubiniu/ o Święciec /obecnie wieś Świniec koło Kopaszewa/.	2
1386	Jakub /Jakusz/ Łódzki, brat Wawrzyńca z Łodzi /koło	2
- 1390	Stęszewa/ i Wawrzyńca z Choryni /wieś obok K./, dziedzic K., procesuje się o długi z Żydami z Poznania, Danielem i Aronem; procesy przegrywa.	25
1390	Hanka „Kopaszefska”, wdowa po Jakubie, I-o voto	1
- 1400	żona Czipka /Cypka/ ze Splawia, prowadzi spory z Żydami i ze szwagrami.	2 25

- 1403 Katarzyna, żona Teodora z Iwna i jej siostra Benaszka
 - 1405 występują jako dziedziczki K., nabytego w procesie od
 Wawrzyńca z Łodzi-Będlewa, który poprzednio wypro-
 cesował K. od swej szwagierki Hanki i jej męża Czipka. 25
- 1419 Czema herbu Trach, osiadły z Jerce 1408, z Kopaszewa
 zwie się Kopaskim 2
- 1420 Występują kolejni dziedzice K. o nazwisku Kopasze-
 -1548 wski: Wojciech procesuje się z Fryczami z Jutrosina; 25
 jego syn Jan, zm. przed 1501, żonaty I-o v. z Anną Ba-
 ranowską, II-o v. z Elżbietą Wojnowską; Maciej, syn
 Jana, i drugi syna Jana, kanonik pozn. Piotr, zawierają
 w 1501 r. ugodę majątkową ze swą przyrodnią siostrą,
 Elżbietą Żytowiecką. W 1520 r. kan. Piotr przekazuje
 swoje dziedzictwo w K. bratu Maciejowi, zm. przed
 1541, żonatemu z Apolonią z Mierzewa, która jeszcze
 żyła w 1560 r. Jan Żytowiecki /Kopaszewski/, syn An-
 drzeja, mąż Jadwigi Malechowskiej, ich córka Jadwiga
 za Młodaskim. Jakub Żytowiecki-Kopaszewski w 1552 r.
- 1510 Kopaszewo świeci pustkami; jest tylko jeden osiadły, 25
 a 22 łany puste, częściowo uprawiane przez mieszczan
 z Krzywinia, jest też wiatrak, jest karczma, w której się
 szynkuje, są trzej zagrodnicy, wystarczająca ilość lasu.
- przed Andrzej Górka /1534-1583/, kasztelan międzyrzecki, 2
 1556 luteranin, /jego życiorys w Polskim Słowniku Biogra-

- ficznym/, kupuje K., spłacając dożywocie w.w. Apolonii Kopaszewskiej. 25
- 1583 Stanisław Górka /1538-1592/, wojewoda poznański, luteranin, największy magnat wielkopolski /jego życiorys w PSB/, dziedziczy K. po bracie Andrzeju. 25
- 1587 Od Stanisława Górki kupuje K. za 10.300 zł. Stanisław z Gołaszyna Bojanowski. 2
25
- 1630 Jan Bojanowski, syn w.w. Stanisława i Zofii z Przybyszeskich, mąż Małgorzaty Łąckiej /ślub 1620/, dziedzic K. i Kopaszewka, zastawia te wsie Mikołajowi Proskiemu. Pierwszy raz wymienione Kopaszewko jako „villa nova”. 15
- 1660 Zostaje sporządzony inwentarz Kopaszewa, w nim wymieniony Wojciech Bojanowski, syn w.w. Jana i Małgorzaty, mąż Zofii, córki Mikołaja i Katarzyny z Krzyżanowskich. 5
- 1669 Jan i Stanisław Zakrzewscy, synowie Andrzeja z Krakowa, stolnika kaliskiego 1667 i Barbary Zieleckiej, nabywają K. 2
- 1685 Wizytacja parafii w Krzywiniu: „Jest kaplica murowana we wsi K., o którą staranie ma proboszcz z Krzywienia”. Inne źródła nazywają ją kościołem. 15

- 1691 Kapelanami w K. kolejno O. Florian Suchoralski i O. Teodozjusz, bernardyni z Kościana. Konstancja z Kierskich, wdowa po Janie Zakrzewskim łowczym poznańskim 2-0 v. żona Władysława Skórzewskiego, wnosi mu K. 15
- 1703 -
- 1724 w.w. Władysław Skórzewski posesorem K. 2
- 1714 Marianna Zakrzewska, córka w.w. Jana i Konstancji, poślubia Melchiora Skórzewskiego, ich ślub w K. 12.II. 16
Ich synowie, Andrzej i Kazimierz, chrzczeni w kościele kopaszewskim. Drugą żoną Melchiora Józefa Szaniecka.
- 1728 O. Bonifacy Rydłowski, bernardyn z Kościana, kapelanem w K. 15
- 1741 Ślub w Czerwonejwsi Andrzeja Skórzewskiego z Dorotą Chłapowską z Czerwonejwsi, córką Michała i Ludwiki z Sobockich. 15
Zob. spis wyprawy Doroty, sporządzony 23 XI 1741 /w aktach/
- około Tragedia córki dziedziców K., skazanej na śmierć przez 17
1770 braci za romansowanie z leśnikiem, opisana w balladzie: Boża Męka w Kopaszewie przez Ludwika Mizerskiego.

- 1770 Wizytacja ks. Józefa Rogalińskiego, archidiacona śrem-
i skiego /zob. jego portret/, bardzo dokładna: kaplica w 15
- 1778 Kopaszewie istnieje od około 100 lat, jest drewniana, 15
budowana w prostokąt, na środku dachu z gontów ma-
ła wieżyczka z dwoma dzwonami, konsekrowana w
1758 r. Podłoga w dobrym stanie, lecz okna bez szyb,
ławy drewniane, stary drewniany chór, bez organów.
Ołtarz jeden, z obrazem drewnianym NM Panny. Tytuł
kaplicy: Narodzenie NM Panny. Kaplica bardzo znisz-
czona z trudem by można ją naprawić, raczej - za zgo-
dą Konsystorza - rozebrać ją i wybudować nową. W ka-
plicy nie przechowuje się Najśw. Sakramentu, sakra-
mentów nie udziela się, jedynie spowiedzi i komunii
św. dla samych dziedziców. Przy kaplicy był stały kape-
lan z kościańskiego klasztoru o.o. Bernardynów.
Kaplica posiada parametry wszystkich kolorów i sreb-
rny kielich z pateną, wewnątrz wyłożony.
- 1781 Synowie Doroty i Andrzeja Skórzewskich Ludwik
i generał Gabriel, dzielą się dobrami, Ludwik nabywa K. 2
- 1784 Ludwik Skórzewski kupuje sąsiednie Rogaczewo Wiel-
kie od Kosztuskich 2
- 1789 O. Marceli Gałka bernardyn kościański, kapelanem
w K. 15
- 1794 Budowa kaplicy /obecnie istniejącej/. Napis w kruchcie:
„D.O.M. Ludwik Drogosław ze Skórzewa i Teodora z

Niegolewskich Skórzewscy Bogu ku wiecznej chwale i ku wysłudze wiekuistego dziedzictwa wystawili ten przybytek R. 1794. Każdy Ofiarę tu sprawujący lub Jej przytomny pragnij ich domieszczenia uczestnictwa jej". Napis na dzwonie: „Magnif. D. Andreas, Simplicius, Iacobus, Stanislaus Drogosław Skórzewski haeres in Kopaszewo atque Dorota de Chłapowskie consors ad gloriam S.S. Trinitati et gloriam S. Stanisłai, patroni templi huius hac opus fecerunt. Annus 1758". Obok napisu wizerunek biskupa.

- 1801 Wybudowanie nowego dworu obok kaplicy, poprzedni 17
dwór, nazywany „po Zakrzewskich” stał gdzieindziej,
ok. 100 m. na płd. od obecnej kaplicy i dworu, po dru-
giej stronie brukowanej drogi. Nie znalazłem tam żad-
nych jego śladów. Nowy dwór dwupiętrowy (jego
szczegółowy opis w Katalogu Zabytków Sztuki, tom
V, zeszyt 10, Wwa 1980 oraz w pracy mgr Anny Ziółek,
Pałac w Kopaszewie, Kościan 1988). Do 1923 dwór
otoczony fosami, których zadaniem było zapewne
odwodnienie mokrego terenu parku i ogrodów. Na
frontonie dworu Skórzewscy rzekomo umieścili napis:
„Każdy w swoim guście”, który po pożarze w 1886 r.
żartobliwie uzupełniano: „Po bożym dopuście”.
- 1803 3 marca zgon Teodory Skórzewskiej /ur. 1751/, po- 10
chowana u Bernardynów w Kościanie.
- 1805 Ludwik Skórzewski poślubia Honoratę Brzechwian-

- kę z Rogaczewa Wielkiego. 10
- 1808 8 II rodzi się Antoni Skórzewski. Był żonaty z d. Her-
sztupską, zmarł 30 VII 1834. Małżonkowie byli bez-
dzietni, są pochowani w Krzywiniu. 10
- 1812 25 XI umiera Ludwik Skórzewski /ur. 1742/. 10
- 1813 Honorata wznosi grobowiec rodzinny obok kościoła
w Krzywiniu. Napis: „Przyjm ten hołd drogi mężu
i przyjacielu”. 17
- 1821 Kapelanem w K. o. Kazimierz Gutler, bernardyn
z Kościana. 15
- 1823 Królewskie Ministerium Spraw Wewnętrznych w Ber-
linie w dniu 17 III zezwala, ażeby założony przez po-
siedziciela dóbr urodzonego Jędrzeja Koszutkiego
przy wsi Małe Rogaczewo w pow. kościańskim fol-
wark nazywał się „Moszczenno”. 18
- 1831 Adam Mickiewicz parokrotnie przebywa w Kopasz-
ewie, romansując tam z Konstancją Łubieńską. 19
- 1833 Kopaszewo wymienione w „Panu Tadeuszu” księga
XII /odmiana tekstu/ 26
- 1840 Uwłaszczenie włościan w Kopaszewie. Powstało 14
gospodarstw w Kopaszewie i 2 gospodarstwa w Kopa-
szewku, jednak w 1841 r. przeniesiono 5 gospodarstw 26

- z Kopaszewa do Kopaszewka. 15
- 1844 Honorata Skórzewska sprzedaje Kopaszewo z Rogaczewem W. gen. Dezyderemu Chłapowskiemu za 100.000 talarów 17
/wg listu Antoniny Chł.: „drogo, ale połowa gotówką, reszta przejęcie długów”/.
- 1844 Wizytacja parafii Krzywiń przez biskupa Dąbrowskiego. 15
- 1844 Mieszka w Kopaszewie i zarządza majątkiem n. Kłyszynski, autor opisu gospodarstwa w Turwi w „Przewodniku Rolniczo-Przemysłowym” /Leszno/, nry 22 i 23 z 1844 r. 17
- 1849 Mieszkają w K. Zofia z Kurnatowskich i Stanisław Chłapowscy; rodzą się w K. ich dwie córki: Maria /1850-1909/, późn. żona Napoleona Mańkowskiego oraz Antonina /1852-1936/, późn. żona Wacława Mańkowskiego. 17
- 1852 Zamieszkują w K. Zofia z Chł. i Jan Koźmianowie. Ich częste kontakty z Edmundem Bojanowskim. 13
- 1853 Zofia Koźman popełnia 25 X w parku samobójstwo, wypijając sublimat. Prawdopodobną przyczyną samobójstwa rozstrój psychiczny, wywołany utratą dziecka i bólami głowy po urazie w wypadku kolejowym 27 V

- 1847 pod Radomskiem. 17
- 1851 Mieszka w K. i zarządza majątkiem Wojciech Gru-
 -1862 dzielski, poprzednio praktykant w Turwi; jego żoną
 Alfonsina Morin, Francuzka, poprzednio nauczyciel-
 ka córek gen. Chłapowskich w Turwi. 17
- 1853 Papież Pius IX w dniu 20 XII nadaje kaplicy w K.
 szczególne przywileje. 15
- 1854 Jan Koźmian uzyskuje 31 I w Rzymie indult na wznie-
 szenie Drogi Krzyżowej z Kopaszewa do Rąbinia, gdzie
 jest pochowana jego żona. Koźmian zamawia we Fran-
 cji 14 płyt żeliwnych - stacji Drogi Krzyżowej. Płyty I i
 XIV wmurowano na ścianach kaplicy w K., II i XIII, III
 i XII, IV i XI, V i X oraz VI i IX na ścianach przydroż-
 nych kapliczek w Kopaszewku na skrzyżowaniu, na
 brzegu lasu w Rogaczewie W., koło podwórza w Rog-
 aczewie W., przy drodze z Rogaczewa W. do Rąbinia.
 Tablice VII i VIII wmurowano na kościele w Rąbiniu,
 a po II wojnie umieszczono obok nich dalsze płyty ze
 zniszczonych przez Niemców kapliczek przydrożnych.
 Dnia 5 X 1855 odbyło się uroczyste poświęcenie tej
 Drogi Krzyżowej przez ks. Fr. Ponieckiego, w asyście
 18 księży i tłumów wiernych; procesja z Kopaszewa
 do Rąbinia i z powrotem trwała od 7-ej do 18-ej. 15
- 1854 Wzniesienie kapliczki ze św. Dezyderym i św. Antonim
 przy drodze do „krzyżówki”, obok „lasku Pani”. Kamie-

nie figury wykonał rzeźbiarz Szulc z Poznania, jego honorarium wyniosło 100 talarów. W kapliczce dwa okienka kolorowe, w jednym szybka z barwnym obrazem św. Marcina, zabytek starożytny, malowany na szkle, darowany Koźmianowi przez hr. Skórzewskiego z Czerniejewa. 20

- 1854 3 X założenie ochronki w K. Wg Bojanowskiego mie- 20
ściła się w Kopaszewku. „W jednym z czterech domów zamykających czworobok jak mały rynecek, opasany murem i bramą opatrzoney, gdzie dworscy ludzie mieszkają, przeznacza /Koźmian/ izbę porządną z komorą na ochronkę. Wejście z owego ryneczku, okna zaś wychodzą na lasek brzoźowy, tuż pod oknem się zaczynający. Śliczne miejsce dla zabaw dzieci. Figurę Najśw. Marii Panny przyniesiono za nami wraz z piękną konsolą, na której postawiona będzie na ścianie. Malarz właśnie zatrudniony był bieleniem. Ławki już gotowe. We wtorek będzie Msza św. w kaplicy, na którą zgromadzą się rodzice i dzieci, poczem otwarcie ochronki nastąpi”. 20
Pierwszą „ochmistrzynią” ochronki w K. Katarzyna Adamczak; wyszła za mąż za Mateusza n.n. 3 VII 1855. Po niej Julianna Dawid. 27

- 1855 Bp Stefanowicz wizytował 17 IX ochronkę w K., noco-
wał, duży zjazd księży i innych gości. 7 XII bp Stefano-
wicz ponownie w K., - bierzmowanie.

- 1856 W sierpniu poświęcenie i otwarcie ochronki w Roga-

- czewie /chyba w Rogaczewie Wielkim, ponieważ R. 11
Małe nie należało jeszcze do K. 20
- 1856 W listopadzie Adam Goltz ogląda ochronkę w K.
Ogląda ją także o. Proszałowicz T.J. ze Śremu. 21
- 1857 Jan Koźmian opuszcza K., wstępując do seminarium
duchownego. W czasie pobytu w K. zgromadzi piękną,
wartościową bibliotekę, przekazaną później przez jego
brata, Stan. Egberta Koźmiana, do Pozn. Tow. Przyja-
ciół Nauk.
- 1862 W Kopaszewie mieszkają Anna z Chłapowskich /ur. 24
do 17 IX 1845 w Czerwonejwsi, zm. 5 IX 1919 w Kopa-
1916 szewie/ i Kazimierz /ur. 24 XII 1832 w Turwi, zm.
5 III 1916 w Poznaniu/ Chłapowscy, wraz z licznym
potomstwem.
- 1864 Kazimierz Chłapowski zakłada w K. zarodową owczar- 28
nię rasy Negretti; jej kierownikiem i „sortierem” Wła-
dysław Klepaczewski; owce hodowli kopaszewskiej uzy-
skują nagrody i wyróżnienia na wielu wystawach, m.in.
złoty medal na Wystawie w Paryżu w 1867 r. Także inne
ziemiopłody - zboża, koniczyna, seradela itp. - kopasze-
wskie są wystawiane na częstych w 2-iej połowie XIX w.
wystawach rolniczych, w Poznańskim i innych dzielni-
cach Polski.
- 1868 Helena Modrzejewska z mężem Karolem Chłapowskim

- odwiedza K. po raz pierwszy /3 XII/; później Karolowie byli jeszcze kilkanaście razy w K., za każdym ich przyjazdem ze Stanów Zjednoczonych do Europy, dłuższe pobyty w 1890 we wrześniu i 1894/5 na Gwiazdkę. 29
- 1869 24/25 sierpnia Fanny Taylor, katolicka działaczka społeczna w Anglii, ogląda ochronki w K. i w Turwi, w towarzystwie o. Bernarda Łubieńskiego i E. Bojanowskiego. Jej kontakt z Polską przez rodzinę Bodenhamów. 20
- 1869 Mieszka w K. Anna z Pawłowskich Kajsiowicz, matka
-1875 O. Hieronima Kajsiowicza, zakonnika Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego i przyjaciela rodziny; zmarła 24 II 1875, jest pochowana w Krzywiniu, ma tablicę w kościele krzywińskim.
- 1870 Julianna Dawid nadal ochraniarką w K. Oprócz niej
Jadwiga Mentel i Konstancja Porożeńska. 21
- 1870 Kazimierz Chł. zakłada kółko rolnicze w Krzywiniu /wkrótce przestało działać/.
- 1871 Kapelanem w K. O. Tomasz Szłapczyński, minoryta - franciszkanin z Królestwa Polskiego.
- 1872 27 X rodzi się w K. ksiądz Kazimierz Maliński, wybitny działacz społeczny w Poznaniu.
- 1875 11 marca wichura przewraca dąb Mickiewicza w par-

- 1880 Kazimierz Chłapowski prezesem krobskiego Tow. Rol-
-1883 niczo -Przemysłowego.
- 1881 Kazimierz Chłapowski posłem do parlamentu niemie-
-1884 ckiego z okręgu krobskiego.
- 1877 Kazimierz Chłapowski z żoną na pielgrzymce do Rzy-
mu, pierwszej dla zmanifestowania polskości w okre-
sie Kulturkampf, drugiej ogólnosłowiańskiej. Kazi-
mierz Chł. był współorganizatorem obu. 17
- 1880 Kazimierz Chłapowski kupuje Rogaczewo Małe od
Bojanowskich. Budowa gorzelni w Rogaczewie Małym. 17
- 1883 Opis Kopaszewa w Słowniku Geograficznym Królestwa
Polskiego, tom XIV: „Kopaszewo 1/, wieś i gmina w
pow. kościańskim, 2 miejscowości: a/ K. wieś, b/ Kopa-
szewo wieś; 16 dm, 135 mieszkańców, wszyscy katoli-
cy, 26 analfabetów. Poczta w Wyskoci o 6 km, st. kol.
żel. w Kościanie o 15 km. 2/ Kopaszewo dominium
3551 mr rozl., 3 miejscowości: 20
a/ K. dominium, b/ Kopaszewko, c/ Wielkie Rogaczewo;
dm, 327 mieszk., 4 ew., 323 katol., 72 analfabetów. Włas-
ność Kazimierza Chłapowskiego. Od 1864 r. sławna ow-
czarnia.
- 1884 Budowa oficyny w K., dla gości na ślub Marii Chł. z Ksa-

werym Krasickim /5 VIII 1884 w kaplicy kopaszewskiej/. 17

- 1860 Opis Rogaczewa Małego w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego, tom IX /"Rogaczewko, alias Rogaczewek, R.Małe, R.Skaławskich, dominium pow. kościański, o 9 km na płn. od Krzywina, nad strugą spływającą do Zbęch /błąd: rzeczka Męcina płynie od Zbęch w kierunku Kanału Kościańskiego Obry/, parafia Wysokoć, poczta w Turwi, kolej w Kościanie i Czempiniu o 12 km. R. z folwarkiem Moszczenno /1 dm, 24 mieszk./, tworzą okręg dominalny z obszarem 497 ha, obie osady mają 8 dm 216 mieszk., /1 prot./, właściciel Kazimierz Chłapowski.
- W 1871 i 1880 oszacowano Rogaczewo M. na 95.344 talarów czyli 286 tys. marek. W tym: ziemia 81228 tal., budynki 15613 tal., odjęto 1497 tal. obciążeń. 134 ha ziemi pszennej /170 do 220 tal./ha/, 220 ha ziemi jęczmiennej /85 do 150 tal./ha/, 55 ha łąk /280 tal./ha/, lasu 38 ha /42,5 tal./ha/. Szacunku dokonano, gdy dozór kościelny zgodził się na pożyczanie Kazimierzowi Chłapowskiemu 41 tys marek kapitałów kościelnych /w papierach wartościowych/, kapitał ten był związany z wiarygodnością Marii Bojanowskiej. Nie podano terminu zwrotu pożyczki ani wysokości odsetek.

- 1886 Pożar dworu w K., spowodowany zapaleniem się więźby dachu od iskier z komina w sieni. /komin miał ok. 1 m2 przekroju i służył po odbudowie dworu jako miejsce - komórkę, z której palono w trzech piecach kaflo-

wych sąsiednich pokoi./

17

- 1889 Budowa kolei Kościan-Gostyń. Roboty ziemne prowadzono jednocześnie w czterech miejscach i ukończono je w parę miesięcy.
- 1892 Zakończenie odbudowy dworu po pożarze; obniżony o 1 kondygnację, inny kształt dachu.
- 1896 Mieczysław Chłapowski trzeci syn a jedenaste dziecko Anny i Kazimierza Chł. obejmuje zarząd majątku.
- 1904 28 XII wznowienie Kółka Rolniczego w Krzywiniu, 30
prezesem Mieczysław Chłapowski, wiceprezesem Rafał Szpet, sekretarzem Framski, później Ludwik Maśłowski, skarbnikiem Włochal, później Antoni Maćkowiak; zebrania w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w sali Biskupskiego zaraz po nabożeństwie. Liczne referaty.
- 1911 Członkami Kółka Rolniczego w Krzywiniu z Kopaszewa: Tomasz Cugier, Łukasz Cukiernik, Walenty Dziwak, Andrzej Gajewski, Marcin Kobus, Wincenty Koronowski, Józef Mocek, Stanisław Naskęt, Ignacy Pa- 30
szkowski, Michał Pacholczyk, Szczepan Strykowski, Wojciech Szezerbal, Andrzej Sztajer, Stanisław Tycner, Kazimierz Walkowiak, Jan Wojciechowski, Kazimierz Wiśniewski, Leonard Wyplata, Roman Zbąski. Członkowie Kółka Rolniczego w Wyskoci z Rogaczewa Wiel-

kiego: Szczepan Buksalewicz /58 mórg/, Ignacy Dąbkiewicz /60 mórg/, Tomasz Jakubowski, wóldarz, Walenty Krug /47 mórg/, Ignacy Wąlkowiak /4 morgi/.

- 1911 5 IX w Goli ślub Mieczysława Chłapowskiego /ur. 1 IX 1874 w K., zm. 23 X 1939 w Kościanie, rozstrzelanego przez Niemców/ z Wandą Potworowską /ur. 3 XI 1882 w Goli, zm. 4 VII 1959 w Chełmnie nad Wisłą/. Zamieszkuje w Rogaczewie Małym. 17
- 1912 Mieczysław Chłapowski przejmuje od ojca Kazimierza całość majątku K., regulując obciążenia majątku, rozliczając rodzeństwo i zapewniając swym rodzicom dożywocie 60.000 marek rocznie. 17
- 1862 W K. bywało wielu gości: krewnych, głównie Chłapowskich i Morawskich; sąsiadów: Taczanowskich, Losso-
-1916 wów, Zakrzewskich, Żółtowskich i in.; duchownych, zarówno księża diecezjalnych jak zakonnych, Jezuitów i Zmartwychwstańców, działacze społecznych i politycznych, także cudzoziemców. Kazimierz Chłapowski dużo wyjeżdżał z K., udając się na zebrania społeczne, na wiece narodowe, których był współorganizatorem, na posiedzenia parlamentu, na wystawy rolnicze, i w celach towarzyskich do sąsiadów i krewnych bliższych i dalszych. Wyjazdy w granicach W.Ks. Poznańskiego, do Małopolski i do Polski Środkowej, do Berlina, do Paryża i Rzymu.

- 1912 W dniu 12 IX złote wesele Anny i Kazimierza Chł. Obecna rodzina, w dniu 17 IX przyjęcie z tej okazji w Bazarze w Poznaniu dla szerokiego koła przyjaciół i znajomych. 17
- 1914 Założenie telefonu we dworach w K. i Rogaczewie M. /Turew 3 i Turew 5/.
- 1914 Przebywa w K. ksiądz Pawełski TJ.
-1915
- 1919 2 VII ppor. Wacław Andrzejewski, nauczyciel w K., ginie w zasadce k. Trzebani pod Leszmem, urządzonej przez Niemców mimo obowiązywania rozejmu.
- 1919 We dworze w K. mieszka rodzina Popielów /Zofia z
-1921 Krasickich i Wacław/, która wyjechała z Wołynia chroniąc się przed ofensywą bolszewicką.
Także mieszkają w K. siostry Mieczysława Chł. Józefa i Ludwika.
- 1921 Wanda i Mieczysław Chłapowscy przenoszą się z Rogaczewa M. do Kopaszewa. 17
- 1921 Przebudowa domu kopaszewskiego: pokoje mieszkalne przeniesione na parter, salony na piętrze zamienione na pokoje gościnne i dla domowników. Założenie c.o. /tylko w części budynku/, kanalizacji, wodociągu, łazienek, elektryczności /wytwarzanej na miejscu silni- 17

kiem spalinowym z zespołem akumulatorów/w oficynie./

- 1924 Budowa nowej ochronki i salki dla zebrań /pod wezw. 17
św. Anny/. Ochroniarkami, z „Pobożnego Zgromadze-
nia Oblatek Serca Jezusowego” /zwykle nazywanymi:
z Zakładu panny Wilczyńskiej/: s.Pelagia Białas /1924
-9/, s.Maria Szubert /1929/, s.Elżbieta Szyk /od 1930
do 196.../. 15
- 1923 Reorganizacja zarządzania majątkiem: we dworze w
-1938 Rogaczewie M. zamieszkuje administrator Michał Bło-
chowiak, w Rogaczewie W. przez cały ten okres Antoni
Olszak, w Kopaszewie zmieniający się urzędnicy gospo-
darczy, kilku praktykantów - inżynierów-rolników /Ka-
zimirz Gazi, Stanisław Maciołowski, Juliusz Ostrow-
ski/, gorzelnik Maksymilian Smoczyk, księgowymi /zwy-
kle zwanymi „kasjer/ka”/: Irena Prusinkiewicz /do ok.
1925/, Marian Wawrzyniak /do 1939 i nadal/, leśnikiem
... Koronowski, po jego śmierci Ludwik Koronowski
/do 1939 i nadal/. 17
- 1923 Obsługa dworu: Jakub Piotrowiak /zm. 1930/, Stani-
-1938 sław Gajewski /1924-39/ także kierowca i pszczelarz,
kolejno kilka gospodyń-kucharek, kilka podkuchen- 17
nych, drobiarek, praczek. Ogrodnik Teodor Goliń-
ski, kilku ogrodników, dwóch stróży, stangret
/przed 1920-1939 i nadal/ Franciszek Rodewald, przejął
tę funkcję po swym ojcu Macieju Rodewaldzie/.

- 1923 Sołtysiem w Kopaszewie Michał Pacholczyk, w Rogacze-
-1939 wie M. Maksymilian Smoczyk, w Rogaczewie W. Szcze- 17
pan Buksalewicz. Nauczycielem w Rogaczewie M. Koś-
ciański, w Kopaszewie kolejno kilka nauczycielek, w
1935 r. Zofia Cieślowa, po niej Wańkowicz. 23
- 1922 Co drugi rok „duże” polowanie w K. 12 myśliwych,
-1937 120 ludzi naganki do przewożonych 8 powozami i 8
„helami” /wozami skrzyniowymi/; polowano w „kotły”,
w ciągu dnia było 5 kotłów; od 1931 polowano dwa dni,
robiąc dalsze kotły na dzierzawionych wsiach Świniec i
Łuszkowo oraz kilka pędzeń w lesie. Padało od 300 do
550 zajęcy, kilkanaście bażantów i królików.
- 1925 W maju wizyta w K. Prezydenta RP Stanisława Wojcie-
chowskiego; obecni - wojewoda poznański, starosta koś-
ciański, wójt krzywiński, sołtys kopaszewski, probosz-
czowie z Krzywina i Wyskoci, krewni i sąsiedzi oraz
kilka osób „domu cywilnego” i „domu wojskowego” 17
Prezydenta. W trakcie wizyty, powitanie Prezydenta
przez organizacje społeczne i szkoły /przed dworem/
następnie uroczysty obiad, po nim przyjęcie w salonach,
w ciągu którego podchodziły kolejno do Prezydenta na
krótką rozmowę obecne na przyjęciu osoby, przedstawia-
ne przez Mieczysława Chłapowskiego.
- 1927 W dniu 19 lutego wizyta w K. Prezydenta RP Ignacego
Mościckiego i Prymasa kardynała Augusta Hlonda.
Obecni jak wyżej. Duża ilość policji. 17

- 1927 W dniu 27 IX zawiązanie Spółki Polsko-Szwedzka Hodowla Nasion Svalof, prezesem Michał Szulczewski, kierownikiem naukowym prof. Z. Pietruszczyński, członkami kilkunastu ziemian, między nimi Mieczysław Chłapowski. Sprowadzano z Instytutu Rolniczego Svalof w pld. Szwecji preality zbóż, głównie pszenicy i owsa, rozmnażano je przez 2 lata w majątkach członków i sprzedawano jako zboże siewne „oryginalne” lub „I odsiew”. Uprawy były kontrolowane przez Włkp. Izbę Rolniczą i pracowników Spółki na czystość odmianową i od zanieczyszczeń oraz zdrowotność ziarna, sprzedawano ziarno detalicznie, workowane w nowych workach, plombo- 17 wanych i etykietowanych, z dołączeniem świadectwa pochodzenia i analizy. Były oddzielne spichrze, maszyny czyszczące Petkus. 31
- 1933 W dniach 10-14 maja rekolekcje w K. prowadzone przez o. Ziaję, dla 25 słuchaczy Szkoły Społecznej. Wprowadzenie całonocnej adoracji Najśw. Sakramentu w kaplicy w K. w noc sylwestrową. 15
- 1921 Goście w K. duchowni, z cotygodniową mszę św. i na
-1938 dłuższe pobyty; krewni, głównie Chłapowscy i Potworowscy, sąsiedzi: Lossowowie, Żółtowscy, Szoldrscy, Zakrzewscy, Brzeski, Horattowie, Wańkowiczowie, Morawscy; naukowcy z Wydz. Rolniczo-Leśnego UP, 17 prowadzący doświadczenia w majątku; panowie z Dziennika Poznańskiego /J. Winiewicz, S. Stablewski, H. Gottowt/; członkowie i etatowi pracownicy różnych organi-

zacji społecznych; członkowie Kuratorium Fundacji Sułkowskich w Rydzynie i jej pracownicy: Dr Preibisz i inż. Szczerbiński; inni.

- cały czas Odpust Matki Boskiej Śnieżnej w kaplicy w K. odbywał się w pierwszą niedzielę po 5 VIII. Było kilku księży, okoliczni proboszczowie, a w okresie 1922-38 księża kanonicy Prądyński i Putz z Poznania odprawiali sumę i wygłaszali kazanie z kazalnicy, wystawianej na zewnątrz kaplicy pod lipą. Chór z Krzywinia. Liczny udział wiernych z okolicznych wsi. 17
- 1937 Dezydery Chłapowski kolejno rządcą w samym K. i
-1938 administratorem rolnym całego majątku, mieszkając we dworze w Rogaczewie Małym. 17
- 1938 Od 1 lipca Mieczysław Chłapowski przekazuje synowi Dezyderemu Kopaszewo z folwarkami, zawierając z nim umowę dzierżawy.
- 1938 W grudniu Wanda i Mieczysław Chłapowscy wyprowadzają się z K. do Sobiejuch i do Poznania, gdzie mieli mieszkanie. Dezydery Chł. zamieszkuje w K.
- 1939 1 kwietnia Krzysztof Morawski z Turwi i Dezydery Chł. zawierają umowę spółki hodowli nowych odmian ziemniaków. Jej kierownikiem inż. Tadeusz Derpa, który zamieszkuje z rodziną we dworze w Rogaczewie M. 17

- 1939 W administracji majątku Antoni Olszak, Stanisław Skibiński i n.n. Musielak /rządcowie/, gorzelnik Maksymilian Smoczyk, księgowy Marian Wawrzyniak, leśnik Ludwik Koronowski. Domownikami we dworze Maria Ruhnke gospodyni, dziewczyna podkuchenna - drobiarka, praczka, Stanisław Gajewski służący - kierowca - pszczelarz. Ogrodnikiem Teodor Goliński, stangretem Franciszek Rodewald. We dworze mieszkają M. Wawrzyniak i ochroniarka Elżbieta Szyk, ponadto są obsługiwani rządcą Skibiński i różni przyjezdni do majątku. 17
- 1939 16 VIII Dezydery Chł. zmobilizowany do 14 P.A.L. w Poznaniu. W pierwszych dniach wojny ewakuacja mieszkańców, z której wkrótce powrócono, we dworze pozostały Maria Ruhnke i Elżbieta Szyk. 17
- 1939 W początku października wracają do K. Wanda i Mieczysław Chł., którzy ewakuowali się z Sobiejuch do Warszawy i tam przebyli okres kampanii wrześniowej i oblężenia Warszawy.
- 1939 Aresztowanie Mieczysława Chł. i jego śmierć 23 X, rozstrzelanego przez Niemców w publicznej egzekucji na Rynku w Kościanie. W grudniu wysiedlenie Wandy Chłapowskiej do obozu przejściowego w Racocie, skąd 8 grudnia została wraz z kilkuset mieszkańcami powiatu kościańskiego wywieziona do powiatu sokołowskiego, gdzie spędziła okres wojny w Kosowie Lackim, mieszkając na probostwie i działając w Radzie Głównej Opiekuńczej. 17

- 1939 Wywłaszczenie Chłapowskich z Kopaszewa przez Niemców.
- 1945 W marcu Wanda i Dezydery Chłapowski wracają do K. i przebywają dwa tygodnie we dworze w Rogaczewie M., dokąd też wrócili inż. Derpowie. 17
- 1945 Wywłaszczenie Chłapowskich z Kopaszewa przez Polaków.

ŹRÓDŁA

1. J.Lekszycki, Die ältesten polnischen Grodbücher, 2 tomy, Lipsk 1887
2. Z.Cieplucha, Z przeszłości ziemi kościańskiej, Kościan 1929
3. Księga ziemiska poznańska 1400-1407, wyd. K.Kaczmarek i K.Rzyski, Poznań 1960, PTPN
4. T.Żychliński, Złota księga szlachty polskiej, 31 tomów, Poznań 1880
5. Relacje grodzkie Kościan, 1667 r. s.585-586, Archiwum Państw. w Poznaniu
6. A.Wodziczko, P.Krawiec, J.Urbański, Pomniki i zabytki przyrody Wlkp., Poznań 1938
7. Księga uposażeń diecezji poznańskiej, wyd. ks. J.Nowacki, Poznań 1950
8. S.Kozierowski Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych archidiecezji poznańskiej.
9. Biblioteka PAN O/Kraków, rkp. 2218, papiery Koźmianów
10. Księgi metrykalne parafii w Krzywinu
11. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Dębicy
12. „Dziennik Poznański”, nr 251 z 1893 r.
13. S.A.Szelągiewicz, Edmund Bojanowski i jego dzieło, Poznań 1966
14. E.Chwalewik, Zbiory polskie. Warszawa 1926
15. Ks. Gierliński, Kronika parafialna kościoła w Krzywinu, rkp.
16. T.Żychliński, Złota księga..., tom I
17. Wiadomości własne D.Chłapowskiego /listy rodzinne, przekazy ustne itp./

18. Informacja dr H.Florkowskiego z Kościana
19. J.Maciejewski, Mickiewicza wielkopolskie drogi, Poznań 1972
20. Pamiętnik Edmunda Bojanowskiego, wyd. A. i T. Szafraniec, Warszawa 1988
21. Akta parafii Wysoców w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu
22. List Kazimierza Chłapowskiego do Władysława Bełzy z 10 IX 1875, Ossolineum
rkp. 12648 III
23. Akta gminy Krzywiń w Woj. Archiwum Państw. w Lesznie
24. Jak wyżej
25. Słownik hist.-geograf. ziem polskich wieków średnich, tom 8, woj. poznańskie
26. A.Mickiewicz, Dzieła, W-wa 1955, tom 4, Pan Tadeusz /odmiany tekstu/
27. Bibl. PAN O/Kraków, rps 2218, varia z papierów Jana Koźmiana
28. „Ziemianin”
29. Almanach Modrzejewskiej, opr. J.Grot i J.Szczublewski, Wwa 1958
30. Rocznik Tow. Kółek Rolniczych za 1904 r.
31. „Gazeta Rolnicza”, nry 17 i 48 z 1927 r.

DEZYDERY CHŁAPOWSKI

KOŹMIANOWIE W KOŚCIAŃSKIM

Członkowie, pochodzącej z Lubelskiego, rodziny Koźmianów przez kilka pokoleń odznaczali się talentami literackimi. Pierwszym był Andrzej Alojzy, żyjący w drugiej połowie XVIII wieku, autor wielu ulotnych pism politycznych. Jego synem był poeta Kajetan, przywódca klasyków i autor poematu „Ziemiaństwo”, nazwanego złośliwie przez Mickiewicza „dziesięcioma tysiącami wierszy o sadzeniu grochu”. Bratankami Kajetana byli Stanisław-Egbert i Jan Koźmianowie, związani losami z Wielkopolską, szczególnie z Kościańskiem. Jako młodzi mężczyźni walczyli w Powstaniu Listopadowym, po jego upadku udali się na emigrację. Starszy, Stanisław, przez kilkanaście lat mieszkał w Anglii, działając w organizacjach emigranckich; często podróżował po Europie, spotykając się z Zygmuntem Krasieńskim, z którym łączyła go dawna przyjaźń, podtrzymywana regularną wymianą listów. Młodszy, Jan, zatrzymał się we Francji, ukończył studia prawnicze w Tuluzie, później osiedlił się w Paryżu. Obaj bracia rozwijali działalność literacką. Obaj też nawiązali kontakty z wielu wybitnymi ludźmi w Anglii i Francji; potrafili w nich wzbudzić zainteresowanie sprawami polskimi i przyjaźń dla naszego kraju; jeden z nich, Karol Montalembert, katolicki działacz polityczny we Francji, odwiedził Polskę w latach sześćdziesiątych ubiegłego

wieku; spędził wraz z rodziną parę dni w Czerwonejwsi i w Turwi; można przyjąć, że jego znajomość z Janem Koźmianem miała wpływ na znaną przychylność Montalemberta dla sprawy polskiej.

W dniach Wiosny Ludów bracia Koźmianowie znaleźli się w Poznańskim; Komitet Narodowy wyprawił Stanisława z misją do Anglii, Jan wstąpił do Legionu Akademickiego, który z Poznania pomaszerował w okolice Pleszewa i tam niesławnie, bez walki, popadł w niewolę pruską. Po Powstaniu Stanisław i Jan Koźmianowie pozostali na stałe w Poznańskim /przedtem władze pruskie odmawiały im, jako emigrantom, zezwolenia na pobyt, tak że nawet ślub Jana z Zofią Chłapowską odbył się w Berlinie w 1845 r./ i przez długie lata mieszkali w Kościańskim. Obaj rozwijali szeroką działalność społeczną i literacką.

Stanisław-Egbert /używał tych dwóch imion dla odróżnienia od swego stryja Stanisława, mieszkającego w Krakowie historyka i dyrektora teatru/, kupił za splaty rodzinne Przylepki pod Śremem i ożenił się z Felicją Łempicką. Zajmował się więcej literaturą niż rolnictwem. Przekładał Szekspira, jego tłumaczenia, wydane w trzech tomach, uchodzą za filologicznie wierne, a artystycznie nierówne. Był redaktorem „Przeglądu Poznańskiego” po swym bracie Janie, gdy ten wstąpił do seminarium duchownego. Także inne periodyki zasilał swymi pracami: „Gazetę Wielkiego Księstwa Poznańskiego” i „Kurier Poznański”, którego był współzałożycielem. Dwukrotnie wydał swe prace w książkach, w których umieścił też własne próby poetyckie; są między nimi wiersze o Czerwonejwsi, Jurkowie, Turwi i Kopaszewie. Po kilkunastu latach niezbyt pomyślnego gospodarowania w Przylepkach, Stanisław-Egbert sprzedał je i przeniósł się do Poznania. Zajął tam wybitne stanowisko w życiu kulturalnym miasta, był wiceprezesem, później prezesem Poznańskiego Tow.

własnym pokoju i sprowadzać sobie z domu co chcę. Jaki sobie porządek ułożyłem: wstaję o 6-ej, idę spać między 10-ą a 10 1/2. Na śniadanie i na wieczór pijam mleko i jadam po jednej bułce. Obiad przynoszą mi z domu, a wszystko według Twego przepisu. Piję tylko wodę Vichy i po obiedzie jem jedną albo dwie pomarańcze bez cukru... Spaceruję po poddaszu /bo ogrodu nie ma/. Od 4 do 5 przyjmuję odwiedziny ... W ogóle czuję się zdrów i rzeźki i gdyby mi było wolno mszę odprawiać, nic by mi nie brakowało... Ja sędziemu dwa tylko podałem powody: 1-o przysięga, 2-o że nie uznaję kompetencji sądu, bo figłem wykręcać się nie chcę".

/z listu do dr Fr. Chtapowskiego z 13 IV 1875, Bibl. Raczyńskich, rkp 1655/

Ksiądz Koźmian był znanym bibliofilem, zebrał kilkutysięczny zbiór cennych dzieł, wiele starodruków polskich, włoskich i hiszpańskich. Księgozbiór ten, po śmierci księdza Jana, jego brat Stanisław przekazał Poznańskiemu Tow. Przyjaciół Nauk - przeszło 8 tysięcy pozycji w ponad 12 tysiącach tomów. Książki szczęśliwie ocalały z II Wojny Światowej i do dzisiaj stanowią ozdobę biblioteki TTPN.

Był też ksiądz Koźmian znanym mówcą; uważano, że wprowadził nowy, „konferencyjny” sposób przemawiania. W 1862 r. miał w Poznaniu, w pałacu Działyńskich, cykl wykładów z historii Polski. Wygłosił również wiele mów pogrzebowych. Krótco po jego śmierci wyszły „Pisma” jego, w trzech tomach. Osobliwością pisarską Jana Koźmiana jest książeczka o dziejach Polski, napisana po hiszpańsku i wydana w Hiszpanii.

Zmarł ksiądz Koźmian we wrześniu 1877 r. w Wenecji, w drodze powrotnej z Rzymu do Polski.

Przyjaciele ufundowali księdzu Koźmianowi, jako kanonikowi poznańskiemu, pomnik w katedrze. Pomnik składa się z cokołu,

tablicy z napisem, popiersia kanonika i statuy Anioła Zmartwychwstania. Rzeźbę tę, dłuta Oskara Sosnowskiego, ofiarował kardynał-prymas Ledóchowski.

HISTORIA GOSPODARCZA

MARIAN SMARDZ

DOMKI DLA ZBOMBARDOWANYCH NIEMCÓW W KOŚCIANIE

Jest rok 1943 wiosna, rok dywanowych nalotów na główne miasta Rzeszy. To spowodowało masowe przesiedlenie Niemców i przeniesienie zakładów pracy (fabryk) do mniejszych miejscowości, również do „Warthelandu” w tym i do Kościana.

Z przenoszeniem fabryk wiązało się przenoszenie ludności, a szczególnie wysoko kwalifikowanych fachowców. W Kościanie zlokalizowano „Reichsrundfunk”, to jest fabrykę, która wytwarzała części do odbiorników radiowych, szczególnie do łodzi podwodnych. Fabrykę tę ulokowano w budynkach monopolu tytoniowego i szkoły podstawowej nr 1 przy ul. Mickiewicza.

Po dokonaniu drobnych przebudówek, a szczególnie ścian działowych w klasach, otrzymano dużą ilość pomieszczeń do produkcji. Jak na wstępie wspomniałem, produkowano bardzo drobne części radiowe nadawczo odbiorcze. Wymagały one małych samodzielnych pomieszczeń.

W czasie, kiedy ekipy remontowe przebudowywały szkołę i monopol przygotowując budynki do produkcji, to obok stadionu, na gruncie kościoła Pana Jezusa, zaczęto budować osiedle zwane „Behilfsheim” czyli budynki zastępcze dla głównej technicznej kadry „Reichsrundfunku”. W ciągu 2 miesięcy powstało ich 25, przy obecnej ulicy Ogrodowej.

Budynki te zostały pobudowane z cegły rozbiórkowej, a fundamenty z gruzobetonu. Dachy jednospadowe, pulpitowe. Pomieszczenia: 2 pokoje, kuchnia, spiżarka, ustęp, korytarz i drewnitnia na narzędzia ogrodnicze.

Wszystkie budynki były wyposażone w wodę, gaz, elektryczność i kanalizację. Okna pojedyncze z okiennicami, drzwi płycinowe, podłogi drewniane. Pod każdą sionką była tzw. jama piwniczna na przechowywanie kartofli. Całość, jak na budynki zastępcze, bardzo praktycznie wykonana. Ściany zewnętrzne były budowane na 1 cegłę + 5 cm suprema, co dało gwarancję nieprzemarzania ścian.

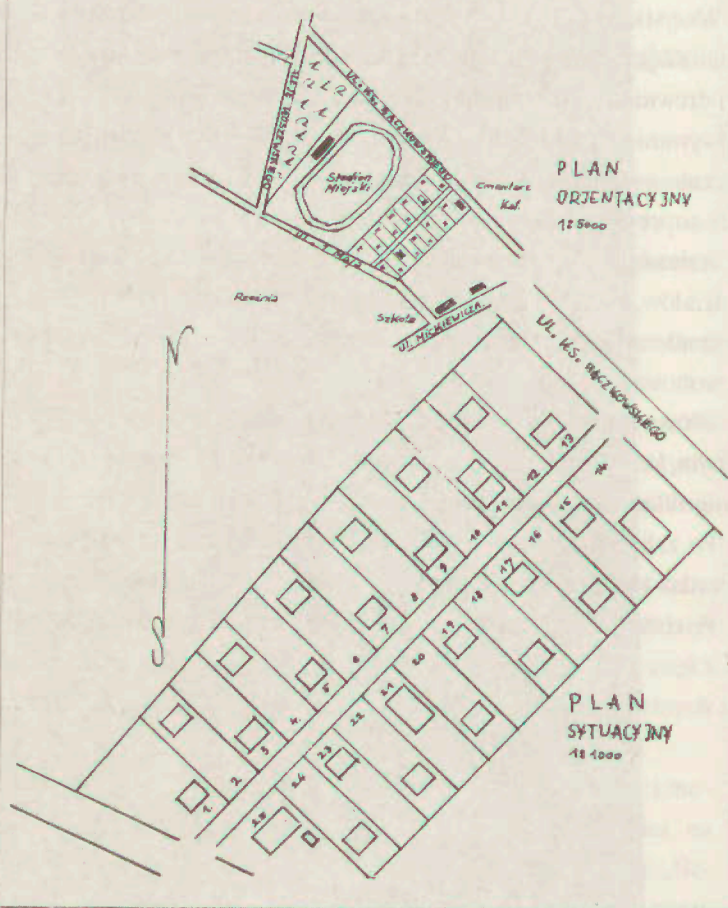
Jesienią 1943 r. wprowadziła się do domków dyrekcja i kierownicy działów, a załogę fabryczną stanowili przeważnie jeńcy francuscy i holenderscy, specjaliści radiowi, których ulokowano przy zakładach t.j. w monopolu i szkole nr 1.

Główny magazyn wyrobów gotowych zlokalizowano w kościele farnym, który zamieniono na magazyn, ze względu na dużą powierzchnię składową, co przy takiej drobnicy było konieczne.

Po zakończeniu wojny wszystkie domki zostały oddane parafii rzymsko-kat. przy kościele farnym, która stała się ich właścicielką.

Po roku ks. prałat Tomasz Sworowski sprzedał wszystkie budynki.

PROJEKT ROZBUDOWY DOMKU MIESZKALNEGO
 W KOŚCIANIE PRZY UL. OGRODOWEJ NR 11.
 WŁ. CECYLIA KONIECZNA.



Projekt rozbudowy przy ul. Ogrodowej w Kościanie. Plan sytuacyjny.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE

KAZIMIERZ ZIMNIEWICZ

O FUNKCJACH, DYNAMICE I GRANICACH KOŚCIANA

UWAGI WSTĘPNE

Wykład na powyższy temat przedstawiłem na otwartym zebraniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej w dniu 26 marca 1991 r. Ze względu na to, że na tym samym zebraniu omawiano także dokonania Towarzystwa z okazji jego trzydziestolecia, właściwy temat został przedstawiony lakonicznie. Dlatego też postanowiono nadać mu formę pisemną i zaprezentować w niniejszym artykule.

CEL PODSTAWOWY - JAKOŚĆ ŻYCIA W MIEŚCIE

Śledząc bardzo anemiczną dyskusję na temat perspektyw rozwoju Kościana, można dojść do jednego wniosku. Otóż dotyczyła ona wyłącznie rozważań, jakie grunty należałoby włączyć w granice miasta. Dyskusje takie, poczynwszy od roku 1945 miały więc na celu doraźne korygowanie granic Kościana i nie były podporządkowane jakiejś wizji rozwojowej. Po prostu Kościan takiej wizji nie miał i w dalszym ciągu nie ma. Na brak wizji wskazuje najnowszy projekt miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Kościana, wyłożony do wglądu w Urzędzie Miejskim w dniach

od 18 kwietnia do 9 maja 1991 r. Najogólniej rzecz biorąc projekt ów polega na zupełnie przypadkowym wskazaniu miejsc na lokalizację budownictwa mieszkaniowego, usług itd. Miejsca te włączono do miasta po „wyrwaniu” ich z obszaru gminy Kościan.

W świadomości mieszkańców Kościana i nie tylko tego miasta, zakodowany jest stereotyp myślowy polegający na kojarzeniu wielkości i rozwoju miasta z jego obszarem i ludnością. Ten stereotyp reprezentuje nawet wielu przedstawicieli warstwy intelektualnej. Tak więc uważa się, iż tym większa będzie ranga miasta im większa jest jego powierzchnia i liczba mieszkańców. Wydaje się, iż jest to podejście błędne. Nieustanny wzrost powierzchni miasta i liczby mieszkańców pociąga przecież za sobą konieczność rozwoju całej infrastruktury komunalnej i innej. Jest to zabieg niezwykle kosztowny, na który wiele społeczności lokalnych nie może sobie pozwolić. Tę prawdę warto przypomnieć obecnie, kiedy wszystkie miasta, w tym także Kościan, stanęły przed koniecznością samofinansowania swego rozwoju. Era dotacji centralnych minęła już chyba bezpowrotnie. Zachodzi więc pytanie, czy dążenie za wszelką cenę do wzrostu liczby ludności i powiększania granic miasta jest celowe? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest na dalszych stronach. Jednakże już na wstępie formułowania odpowiedzi wypada stwierdzić, że naczelną dewizą władz Kościana powinna być troska o jakość życia jego mieszkańców.

Pojęcie jakości życia jest bardzo pojemne. Składa się na nie infrastruktura komunalna (woda, kanalizacja, gaz, ogrzewanie, elektryczność), infrastruktura oświatowa, zdrowotna, kulturalna, a dalej zieleń miejska, komunikacja z parkingami, sieć handlowa i usługowa, stan środowiska, czystość, estetyka, bezpieczeństwo mieszkańców itp.

Stawiając sobie przed oczy właśnie problematykę jakości życia w

mieście, trzeba zwrócić uwagę na to, iż powinna ona stanowić punkt wyjścia dla wszelakich poczynań władz. Tak więc przede wszystkim władzom miasta winno zależeć na tym, aby w jakimś punkcie czasowy (np. w roku 2020) dać Kościaniakom możliwość zaopatrzenia się o każdej porze dnia i nocy w dobrą wodę, aby zapewnić im możliwość oddychania świeżym powietrzem, aby zapewnić im godziwą rozrywkę, wśród czystych ulic i estetycznych elewacji oraz pielęgnowanej i będącej dumą miasta zieleni. Władzom miasta winno zależeć na tym, aby Kościaniacy czuli się w swym grodzie bezpiecznie.

Te i inne sprawy składające się na jakość życia w mieście, powinny być punktem wyjścia do nakreślenia wizji Kościana i strategii postępowania. Z tej wizji wynikać będą działania polegające na planowych korektach granic miasta, będących m.in. rezultatem przyrostu naturalnego i ruchów migracyjnych. Z tej wizji powinna wynikać polityka władz, polityka konkretna i długofalowa. Powinna być ona realizowana konsekwentnie, niezależnie od orientacji politycznej członków władz miejskich. Zaś jedynym kryterium oceny władz w przypadku istnienia wizji Kościana, powinien być stopień przyczyniania się do osiągnięcia celów etapowych.

POWIERZCHNIA MIASTA, STRUKTURA UŻYTKOWANIA GRUNTÓW, GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA

W 1991 r. powierzchnia Kościana wyniosła 696,82 ha. Strukturę użytkowania gruntów w mieście przedstawiono w poniższym zestawieniu.

Użytkowanie ziemi w Kościanie w 1991 r.

Wyszczególnienie	w odsetkach
Powierzchnia ogółem 100,0	
z tego	
użytki rolne	32,4
wody płynące	0,6
rowy	0,0
drogi	10,5
koleje	3,4
tereny osiedlowe	42,2
zabudowane	
tereny niezabudowane	4,6
zieleń	6,0
tereny różne	0,0
nieużytki	0,0

Źródło: Urząd Miejski w Kościanie.

Jak widać, w strukturze użytkowania ziemi w Kościanie występują trzy dominanty: tereny osiedlowe zabudowane, użytki rolne oraz drogi. Z powyższego wynika, że miasto nie ma możliwości rozwojowych z tego względu, że na tereny niezabudowane przypada 4,6% powierzchni Kościana, tj. 32 ha. W tej sytuacji jedynym rezerwuarem byłyby użytki rolne leżące w granicach miasta. Ze statystyk wynika, że są to głównie grunty orne o dość wysokiej jakości.

Na koniec grudnia 1989 r. mieszkało w Kościanie 23.554 osób. Gęstość zaludnienia wynosiła 3.365 osób na 1 km² i była najwyższa w woj. leszczyńskim i jedną z najwyższych w Polsce. Według prognozy sporządzonej przez Zakład Demografii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, ludność Kościana do roku 2000 wzrośnie do około 27 tys. osób. Przy założeniu, że powierzchnia miasta nie zwiększy się, dawa-

łoby to gęstość zaludnienia równą 3.921 osób/km².

Przedstawione tu wielkości, ilustrujące gęstość zaludnienia, są wielkościami teoretycznymi. W praktyce gęstość zaludnienia jest większa, gdyż z urzędzeń miasta korzystają mieszkańcy aglomeracji kościańskiej.

Według danych pochodzących z 1988 r. we wsiach położonych niedaleko Kościana, zamieszkiwało ogółem 5.436 osób. Szacuje się, że w 2000 r. ludność aglomeracji kościańskiej wyniesie około 35 tys. osób.

Aglomeracja kościańska według stanu na rok 1988

Agglomeracja „bliższa”		Agglomeracja „dalsza”	
Ogółem	3.531	Ogółem	1.905
z tego		z tego	
Kiełczewo	1.194	Pelikan	-
Kurzagóra	734	Szczodrowo	150
Czarkowo	202	Bonikowo	435
Naclaw	298	Kurowo	321
Sierakowo	365	Pianowo	207
Lubosz Nowy	738	Lubosz Stary	792

Przyjmuje się, że część ludności wsi znajdujących się w granicach Kościana regularnie korzysta z urzędzeń miejskich. Wynika to z faktu, że miasto to jest stolicą mikroregionu i pełni w stosunku do niego określone funkcje. W 1990r. w przemyśle kościańskim pracowało 4,2 tys. osób, tj. 41,6% ogółu zatrudnionych, część z tych osób zamieszkiwała w okolicznych wsiach. Ludność aglomeracji korzysta również z infrastruktury oświatowej, zdrowotnej i usługowej miasta. Kościan stanowi też centrum komunikacyjne (kolej, autobusy, telefony, telegrafy itp.) i administracyjne. Wreszcie mieszkańcy okolicz-

nych wsi korzystają z posługi parafii rzymsko-katolickich zlokalizowanych w Kościanie. Te skrótowo wymienione funkcje wskazują na to, iż istnieją więzi łączące zaplecze z miastem. Mają one charakter organiczny i trwałe. Bez ich realizacji nie jest możliwy rozwój Kościana, ale także nie można sobie wyobrazić rozwoju aglomeracji kościańskiej. Warto podkreślić fakt, że związki między miastem a zapleczem występowały już w przeszłości i bez wątpienia będą występować również w przyszłości. A zatem rozwoju obu tych części nie można analizować w oderwaniu od siebie.

PROBLEM GRANIC MIASTA

Tymczasem w chwili obecnej głównym problemem dalszego prawidłowego rozwoju miasta jest funkcjonowanie dwóch odrębnych jednostek administracyjnych - miasta i gminy. Decyzję o wyodrębnieniu Kościana z gminy w 1975 r. należy uznać za niefortunną i pozbawioną logiki systemowej. Antagonizmy na linii miasto-gmina mają wyraźny charakter subiektywny i są pozbawione poważnej rzeczowej argumentacji. Tymczasem cierpią na tym obie strony, miasto - gdyż nie może należycie realizować swoich funkcji i aglomeracja, która nie jest zadowolona z poziomu i skuteczności realizacji tych funkcji na rzecz mieszkańców okolicznych wsi.

Trzeba mieć na uwadze także problem przyrostu naturalnego. Z przytaczanych już tutaj prognoz demograficznych wynika, że w 2000 r. Kościan ma liczyć ok. 27 tys. mieszkańców. Zakładając, że powierzchnia miasta pozostałaby niezmienną, trzeba otwarcie stwierdzić, że znalazłoby się ono w czołówce miast polskich pod względem zagęszczenia. Komfort życia w mieście uległby znacznemu obniżeniu. Mogłoby ono stanąć w obliczu zagrożenia środowiskowe-

go i sanitarnego. Zniknęłaby zieleń. Władze zmuszone byłyby do ograniczenia a nawet całkowitego zablokowania migracji z okolicznych wsi do Kościana. Z faktu tego z pewnością nie byłoby zadowoleni mieszkańcy aglomeracji kościeńskiej, gdyż warto uzmysłowić sobie fakt, że ok. 50% członków Kościańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, to przybysze z okolicznych wsi. Potwierdza to raz jeszcze wyrażoną już uprzednio tezę, że Kościan realizuje swe funkcje na rzecz najbliższego otoczenia, i że ściśle odgraniczenie miasta od gminy nie znajduje uzasadnienia.

Idealny model przestrzenny miasta zbliżony jest do kształtu koła. Wtedy ze wszystkich punktów na okręgu jest równa odległość do centrum. Gdyby przyjąć taką idealną koncepcję granic Kościana i zakreślić dwa kręgi z centrum miasta, to praktycznie wszystkie wsie stanowiące „bliższą” aglomerację znalazłyby się w jego granicach. Wydaje się, iż w przyszłości powinna być rozwijana taka koncepcja kształtowania granic Kościana - zbliżona do okręgu. Tymczasem obecne granice nadają miastu nieregularny kształt. Analizując np. czasową dostępność centrum Kościana z jego krańców zauważać można występowanie znacznych anomalii. Z krańca ul. Chłapowskiego i Gostyńskiej na doście do rynku potrzeba około 45 min. gdy tymczasem od skrzyżowania ul. Marcinkowskiego z Grodziską około 15 min. W pewnych fragmentach obecne granice wskazują na pasmowy charakter rozwoju miasta, np. między ulicami Chłapowskiego i Gostyńską oraz między Wielichowską i Śmigielką. Koncepcje pasmowego rozwoju miast są krytykowane. W Poznaniu np. istnieje koncepcja rozwoju tego miasta w kierunku północnym, co pociąga za sobą olbrzymie koszty. W chwili obecnej, mimo iż realizacja pasma północnego już się rozpoczęła, władze Poznania stanęły przed koniecznością przeformułowania planu zagospodarowania

przestrzennego.

Tak więc korekty granic Kościana wynikające z wydzielenia nowych obszarów pod budownictwo, usługi i przemysł, a zawarte w projekcie planu zagospodarowania, o którym już wspomniano, można uznać za realizację wizji granic miasta zbliżonych do okręgu. W projekcie tym przewidziano:

- realizację budownictwa wielorodzinnego oraz jednorodzinnego wraz z usługami w części północno-wschodniej miasta oraz na gruntach Kielczewa i Oborzysk Nowych,
- realizację budownictwa jednorodzinnego w części południowej miasta oraz na fragmentach gruntów wsi Naclaw i Czarkowo,
- utrzymywanie dzielnicy składowo-przemysłowej w rejonie ulic Chłapowskiego i Gostyńskiej,
- przeznaczenie terenów pod realizację usług podstawowych na części gruntów wsi. Sierakowo leżących między obwodnicą, terenem kolejowym oraz ulicą Wielichowską.

W ten sposób obszar miasta powiększyłby się o około 200 ha, co byłoby już przyrostem znaczącym.

Mimo wszystko propozycje włączenia nowych terenów są rozwiązaniami połowicznymi i nie niwelują bardzo nieregularnego kształtu granic Kościana.

GLÓWNE KIERUNKI KOREKTY GRANIC

Przyjmując, że powierzchnia miasta powinna być zbliżona do kształtu koła, można bez większego zastanowienia wskazać na dwa obszary, które w pierwszej kolejności należałoby włączyć do miasta. Są to:

- część północna (A) w granicach Obry i obwodnicy oraz

- część południowa (B), znajdująca się między ulicami Gostyńską a Naclawską.

Konsekwencją aneksji obszaru A byłoby formalne włączenie do Kościana części wsi Kielczewo, gdyż faktycznie jest to już obecnie fragment miasta. Warto przypomnieć, że Kielczewo sięgało w XIX w. do skrzyżowania ulicy Gródziskiej, Poznańskiej i Gostyńskiej, a wzdłuż ul. Grodziskiej ciągnęła się zabudowa typowo wiejska. Dokumentują to stare fotografie. Tak więc pod koniec XX wieku nastąpiłby proces włączenia dalszej części tej wsi do miasta.

Z map wynika, że w części A znajdują się gleby rolnicze II, III i IV klasy oraz łąki IV klasy. Powstaje jednak pytanie, czy uprawy zlokalizowane w pobliżu tak uczęszczanego szlaku, jakim jest północna obwodnica kościańska, gwarantują zdrową żywność. Odpowiedź na nie jest negatywna, co dyskwalifikuje ten obszar z przeznaczeniem go pod uprawy rolne i łąkowe. Ten ujemny wpływ mogą zmniejszyć ekrany ochronne założone wzdłuż obwodnicy (po obu jej stronach na całej długości) składające się np. z gęstych krzewów, drzew itd.

Włączenie obszaru A do miasta pozwoliłoby na uzyskanie dodatkowych obszarów pod budownictwo, o którego charakterze powinni zdecydować urbaniści i architekci. Oprócz tego pozyskiwanie tych terenów pozwoliłoby na zracjonalizowanie sieci komunikacji miejskiej, dzięki przedłużeniu obecnej ulicy Marcinkowskiego i wytyczeniu równoległego szlaku do ulicy Poznańskiej.

Jeśli chodzi o obszar B, to włączenie go w granice miasta spowodowałoby aneksję wsi Kurzagóra oraz części gruntów wsi Naclaw. Zresztą grunty tej wsi zaproponowano do przyłączenia we wspomnianym już projekcie miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Kościana. Na tym obszarze znajdują się grunty

rolne IV, V i VI klasy oraz łąki IV i V klasy. Są to tereny stosunkowo nisko położone, znajdujące się po obu stronach Obry. Projekt planu zagospodarowania przestrzennego przewiduje przeznaczenie części tego obszaru (między Gurostwem a Naclawiem) na budownictwo jednorodzinne. Wydaje się jednak, że pozostałą część obszaru B należałoby przeznaczyć na tereny rekreacyjne i zalesić ze względu na ochronę ujęć wodnych dla Kościana.

W dalszej perspektywie należałoby włączyć do miasta obszar C, a więc grunty wsi Pelikan i Sierakowo a następnie obszar D, czyli resztę wsi Kielczewo.

Studiując przeznaczenie poszczególnych obszarów A, B, C i D, które byłyby stopniowo integrowane z organizmem miejskim, należy brać pod uwagę istniejącą już infrastrukturę. Warto więc zwrócić uwagę na to, że w granicach miasta znajdują się dwie linie kolejowe o znaczeniu lokalnym do Gostynia i Grodziska - obie już nieczynne. Linie te można wykorzystać z powodzeniem w celu przewozów pasażerskich z obrzeży miasta do centrum, wykorzystując projektowane w Poznaniu (ZNTK) autobusy szynowe.

Równocześnie linie te można byłoby wykorzystać do komunikacji z obszarami rekreacyjnymi. Jak już wspomniano, jeden z takich obszarów mógłby być utworzony w części B. Można przewidywać powołanie innego obszaru rekreacyjnego w części powyżej obszaru D na tzw. Górkach Bonikowskich. Wreszcie należy pamiętać o tym, że granice Kościana w części wschodniej sąsiaduje z granicą otuliny Agroekologicznego Parku Krajobrazowego. Wykorzystanie autobusów szynowych do przewozu pasażerów w okolicy Racotu, Choryni, Turwi, Kopaszewa i Lubinia, mogłoby stać się sporą atrakcją, przy równoczesnym ograniczeniu komunikacji samochodowej, przy pomocy mechanizmów ekonomicznych. Wykorzystywanie istniejących

linii kolejowych, leżących w obrębie miasta, musiałoby jednak pociągnąć przebudowę węzła kolejowego wraz z przebiciem tunelu na stronę dzielnicy Gurostwa.

Włączenie do Kościana jednostek terytorialnych A, B, C i D, spowodowałoby konieczność racjonalizacji układu komunikacyjnego, np. eliminacji ruchu kołowego z obrębu starego miasta i dokończenia obwodnicy biegnącej ul. Północną w kierunku południowym. Powinna ona być wyznaczona na ul. Łąkowej i dalej wzdłuż torów kolejowych do Naclawia, a następnie do trasy na Wrocław. W ten sposób dzielnica przemysłowo-składowa uzyskalaby bezkolizyjne połączenie z wylotem na południe kraju, z ominięciem miasta.

Marzeniem architektów i urbanistów jest odpowiednie wykorzystanie rzek i kanałów, które są ozdobą krajobrazu. Starają się oni wykorzystać je w celu upiększenia miasta. W przypadku Kościana tym akcentem ozdabiającym miasto mogłaby się stać na powrót czysta Obra. Rzeka ta oplatająca swymi ramionami kościańską starówkę, mogłaby dodać temu miejscu większej urokliwości. Chodzi tu nie tylko o odbudowę i przywrócenie blasku Wałom Krzysztofa Żegockiego, ale także o zaprojektowanie i wykonanie ciągu pieszego wokół starego miasta, wzdłuż ramion Obry. Wydaje się również rzeczą celową, aby zaprojektować ciąg pieszy - promenadę wzdłuż Obry, począwszy od mostu kolejowego na tej rzece (wraz z przystankiem), poprzez park miejski i centrum, aż w rejon Kurzejgóry. W ten sposób rzeka stałaby się integralną częścią krajobrazu miejskiego i jego ozdobą. Czy w Kościanie można stworzyć bulwary na brzegami Obry?

INSTRUMENTY ZMIAN GRANIC

Władze miejskie mają do swej dyspozycji teoretycznie wiele na-

rzędzi, którymi mogą się posługiwać, aby zrealizować postawione cele. Są to narzędzia ekonomiczne, prawne, administracyjne. Jest rzeczą ważną, aby uświadomić sobie podstawową barierę, na jaką napotykać będą władze. Będzie to przede wszystkim bariera finansowa. Mając przed oczami cel podstawowy, podniesienie jakości życia mieszkańców, trzeba tak gospodarować środkami, aby realizować go w sposób systematyczny. Tak więc ograniczoność zasobów finansowych będzie zawsze rodziła dylemat, czy środki zostały odpowiednio wykorzystane.

Warto jednak pamiętać o tym, że należałoby pilnie obserwować politykę państwa i odpowiednio ją wykorzystywać. Oto np. obecnie stanęliśmy nagle przed problemem nadprodukcji żywności. Okazało się, iż właściciele warsztatów rolnych okolicznych wsi podkościańskich nie znajdują nabywców na swoje produkty. Sytuacja ekonomiczna spowodowała, że swą ziemię dzielą na działki i sprzedają na cele budowlane, gdyż daje to im większy dochód niż produkcja rolna. Proces ten już się rozpoczął. Odpada więc podstawowy argument przeciwko aneksji gruntów rolnych pod budownictwo, argument, którym dotychczas tak chętnie się posługiwano. Warto np. dodać, że ostatnio w Niemczech zlikwidowano dość znaczny odsetek gruntów ornych i przeznaczono je pod parki z powodu nadprodukcji żywności. Można mieć nadzieję, że mechanizmy rynkowe stosowane na coraz szerszą skalę w naszym państwie, sprzyjać będą bezkolizyjnemu przejmowaniu gruntów na rzecz miasta i tym samym optymalizacji granic Kościana.

UWAGI KOŃCOWE

W niniejszym artykule poruszono zasadniczo dwa problemy, ja-

kość życia w Kościanie, jako naczelnym imperatywem dla władz oraz konieczność wypracowania wizji miasta, modelu docelowego. Oba te problemy bardzo ściśle łączą się ze sobą i dlatego nie można rozpatrywać jakości życia bez wizji miasta i odwrotnie: model musi służyć podnoszeniu jakości. Warto podkreślić, że we współczesnej literaturze, a także w praktyce, funkcjonowanie jakichkolwiek organizacji nie jest możliwe bez wizji i bez posiadania modelu strategicznego.

Oba podstawowe zagadnienia, które opisano w artykule mają charakter bardzo ogólny i z pewnością wymagają uściślenia. Można się spodziewać, że wywołają polemikę, co byłoby sprawą bardzo pożądaną dla dobra miasta. Sądzę, że taką dyskusją winny być zainteresowane władze miasta i społeczeństwo Kościana oraz miejscowości ościennych. Mieszkańcy okolicznych wsi są bowiem najbardziej narażeni na zmianę swego statusu z wiejskiego na miejski. Jednak nie sądzą, że ta sprawa miałaby być powodem większego niepokoju, a raczej główne źródło obaw należałoby upatrywać w zmianie sytuacji materialnej, co w większej części odbędzie się za sprawą przymusu ekonomicznego, niż administracyjnego. Dzięki temu nastąpi proces włączenia do organizmu miejskiego Kiełczewa, Kurzejgóry, Naclawia, Czarkowa i Sierakowa. W stolicy Wielkopolski liczne nazwy dzielnic, takie jak: Winiary, Górczyn, Łazarz, Rataje, Wilda itp., to wsie otaczające Poznań jeszcze w XIX w. i na początku XX w. Nie ma powodu do obaw, aby nazwy wsi podkościańskich umknęły z miejscowego nazewnictwa, tak jak zachowała się np. nazwa Gurostwa.

Reasumując, uważam za rzecz pożyteczną dyskusję nad wizją i modelem Kościana, co próbowałem podjąć w niniejszym opracowaniu.

KAZIMIERZ ZIMNIEWICZ

KOŚCIAN W ŚWIADOMOŚCI JEGO MIESZKAŃCÓW

UWAGI WSTĘPNE

Potrzeba badań nad rolą miasta w życiu jego obywateli dostrzegana była przez socjologów od dawna. Jako przykład tego typu analiz można podać badania Floriana Znanickiego, dotyczące obywateli Poznania a przeprowadzone w okresie międzywojennym¹. Badania tego autora i jego następców charakteryzują się między innymi tym, że dostrzegają oni miasto jako skomplikowaną strukturę społeczną i starają się tę strukturę objaśnić. Praca Znanickiego, jak zaznacza sam jej autor, miała doniosłe znaczenie teoretyczne. Ukazywała ona np., że społeczność lokalna nie zadowala się biernym przystosowaniem się do zmian zachodzących w środowisku miejskim, ale stara się je kształtować według potrzeb i możliwości. Praca Znanickiego miała duże znaczenie praktyczne, przez to, że ukazywała opinie obywateli na temat ich stosunku do miasta jako całości, na temat stosunków między samymi obywatelami i stosunki obywateli do funkcjonariuszy miejskich. Można więc powiedzieć, że w pewnym sensie badania Znanickiego dawały socjologiczną diagnozę różnych stosunków zachodzących w społeczności miasta.

Badania odnoszące się do świadomości mieszkańców Kościana nie były, jak dotąd, prowadzone. O potrzebie takich analiz często dyskutowano na forum Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościań-

skiej. Uważano, że poznanie opinii mieszkańców Kościana w odniesieniu do rozmaitych problemów nurtujących to miasto, może być wykorzystywane przez władze w celu poprawy klimatu socjalnego. Z drugiej zaś strony uznano, że zebranie tych opinii może stanowić swoistego rodzaju nacisk moralny na władze w celu wymuszenia określonego zachowania się tychże władz.

Pierwsze w historii, badania dotyczące świadomości mieszkańców Kościana, przeprowadzone w 1989 r., musiały mieć z konieczności charakter sondażowy. Złożyło się na to kilka przyczyn: po pierwsze, badania miały charakter pionierski; po drugie, koszty badań nie pozwoliły na objęcie obserwacją większej populacji obywateli grodu nad Obrą; po trzecie, wnioski wynikające z badań należy wykorzystać do ulepszenia narzędzi poznawczych (kwestionariusza) i po czwarte, badaniami tymi można w przyszłości zainteresować szersze grono socjologów.

W tytule opracowania znajduje się wyraz „świadomość”. Warto więc wyjaśnić, że socjologowie interpretują to pojęcie jako odbicie rzeczywistości. Świadomość znajduje swój wyraz w poglądach, przekonaniach i postawach jednostek. Jest ona rezultatem przetworzenia rzeczywistości w systemie ocen jednostki i grupy, do której ona należy. Działalność ludzka (a także wypowiedzi przedstawione również w tej pracy) jest racjonalna. Tym samym jednostki starają się usprawiedliwić i uzasadnić swoją postawę.

Autor pragnie wyrazić swą wdzięczność i podziękowanie doc. dr. Aleksandrowi Wesołowskiemu z Zakładu Socjologii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu za wnikliwą recenzję opracowania i możliwość przedyskutowania niniejszego tekstu. Pozwoliło to na ulepszenie artykułu, tak pod względem merytorycznym, jak również warsztatowym.

METODA BADAŃ

Głównym i jedynym narzędziem badań był kwestionariusz, który zawierał 18 pytań. Wzór kwestionariusza przedstawiono w aneksie. Składa się on z dwóch części. W części pierwszej zawarto pytania (1-5) charakteryzujące respondenta, natomiast w części drugiej umieszczono pytania merytoryczne. Układając pytania wzorowano się na F.Znaniemskim, przy czym pytania podane przez tego autora zmodyfikowano o kwestię dotyczącą wyodrębnienia Kościana z gminy w 1975 r. oraz o rolę miasta w woj. leszczyńskim. Już po badaniu stwierdzono, że układ kwestionariusza w jego części merytorycznej powinien zostać zmieniony.

Dobór respondentów był celowy. Wybrano 50 osób w ten sposób, aby reprezentowały one wszystkie warstwy społeczne, występujące w Kościanie². Następnie wysłano do nich kwestionariusz, prosząc o zwrot na adres Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej. Badania przeprowadzono w listopadzie i grudniu 1989 r., a więc w przełomowym momencie historii powojennej Polski. Odpowiedzi zawarte w kwestionariuszu zdają się świadczyć o szczerości wypowiedzi respondentów. Można przypuszczać, że wpływ na to miały dwa czynniki: anonimowość oraz sprzyjająca atmosfera społeczno-polityczna.

WIELKOŚĆ PRÓBKI BADAWCZEJ I CHARAKTERYSTYKA RESPONDENTÓW

Jak już wspomniano, kwestionariusz wysłano do 50 osób z prośbą o udzielenie odpowiedzi. Do Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej zwrócono 18 wypełnionych kwestionariuszy. Oznacza to,

że 36% respondentów zaangażowała się w badania³. Powstaje pytanie, czy jest to wielkość duża, czy mała i czy jest ona wystarczająca do wyciągania wniosków? Trudno na pytanie to odpowiedzieć jednoznacznie, ale warto przypomnieć, że F. Znaniński swą znakomitą książkę o świadomości obywateli Poznania, napisał w oparciu o 27 wypowiedzi. Z tego względu nasze materiały i opracowanie traktować należy jako przyczynek do badań i trudno wymagać, aby stanowiły one podstawę do wniosków uogólniających.

Pod względem płci przeważali mężczyźni. Na 18 odpowiedzi, tylko 5 pochodziło od kobiet. Wykształcenie respondentów przedstawiało się następująco: 2 osoby legitymowały się wykształceniem podstawowym, 7 średnim, 8 wyższym i 1 osoba podawała swoje wykształcenie jako zawodowe. Jeśli chodzi o miejsce urodzenia, to połowa (9) urodziła się w Kościanie, a reszta w okolicach Kościana, np. w Kielczewie, Mikoszkach, Betkowie, a więc na wsi, inni w Śremie, Lesznie, Rawiczu i w Warszawie. Na pytanie, od jak dawna respondenci mieszkają w Kościanie, odpowiedzi były następujące: 51 lat, 47 lat, 45 lat (dwóch respondentów), 44 lata, 40 lat, 38 lat (dwóch respondentów), 33 lata, 32 lata, 31 lat, 26 lat i 15 lat. Pięć osób podało, że mieszka w Kościanie od urodzenia.

Respondenci jako swój zawód podali: nauczyciel (dwie osoby), kierowca, lekarz, technik budowlany, ekonomista, ślusarz, szklarz, bez zawodu, pracownik administracyjny, pracownik umysłowy (dwie osoby), bibliotekarz, dziennikarz, prawnik. Trzy osoby nie podały swego zawodu.

STOSUNEK RESPONDENTÓW DO MIASTA KOŚCIANA JAKO CAŁOŚCI

Analiza stosunku mieszkańców Kościana do miasta jako całości, możliwa jest dzięki odpowiedziom respondentów na pytania: 6, 7, 8, 9 i 10, a następnie na pytania 15, 16 i 17. Rozpoczynając analizę od pierwszej grupy pytań, można stwierdzić, że ich celem było uzyskanie obrazu obowiązków i przywilejów, jakie poszczególni obywatele miasta mają względem Kościana jako całości i odwrotnie, jakie obowiązki ma miasto w odniesieniu do swoich mieszkańców. Chodzi więc o porównanie subiektywnych ocen respondentów pod względem ich wkładu do gospodarki, kultury, oświaty, estetyki miasta, z tym co od niego otrzymują. Obraz jaki przedstawia się po interpretacji odpowiedzi jest właściwie klarowny. Respondenci więcej wnieśli do życia miasta, niż od niego otrzymali. Pod pojęciem obowiązków względem miasta respondenci rozumieli przede wszystkim swą działalność na różnych polach aktywności społecznej. Warto przytoczyć najbardziej charakterystyczne odpowiedzi. Autor nr 3 uważa, iż jego wkład na rzecz miasta polegał na tym, iż jako działacz młodzieżowy uczestniczył w upiększaniu Kościana, w dbaniu o pomniki pamięci, pamiątki oraz w organizowaniu pożytecznych imprez. Wedle autora nr 5 miasto odniosło korzyści przez to, iż normalnie wykonywał swoje obowiązki oraz przez to, że nigdy nie odmawiał pomocy w różnych poczynaniach społecznych. Z kolei autor odpowiedzi nr 7 uważa, że miasto odniosło korzyść przez to, że załatwiał jako radny różne sprawy ułatwiające życie codzienne mieszkańców. Dla autora odpowiedzi nr 8, korzyścią jaką miastu przysporzył swoją działalnością, była budowa domu, warsztatu oraz regularne opłacanie podatków. Autor odpowiedzi nr 9 uważa, że korzystna dla miasta była jego

działalność polegająca na porządkowaniu ulic i innych obiektów, a autor odpowiedzi nr 17, że czyny społeczne, gazyfikacja i budowa chodników. Działalność społeczna, propagowanie wartości moralnych i estetycznych, tworzenie lepszego wyglądu ulic, to korzyści, jakie odniosło miasto z pracy autora odpowiedzi nr 11. Także działalność społeczna na rzecz miasta wysuwa się na plan pierwszy w odpowiedziach autorów nr 1 i 15. Interesująca jest interpretacja korzyści danych miastu, zawarta w odpowiedzi autora nr 2: „Pragnąc utrzymać estetyczno-sanitarny stan miasta, od młodych lat i nadal utrzymuję czystość w obrębie mojej posesji. Dbam o dobre imię Kościana i przekazuję to innym. Od pierwszego dnia wyzwolenia miasta w 1945 r. i nadal zwalczam kłeski żywiołowe w miarę ich powstawania w mieście i okolicy oraz zapobiegam (w miarę możliwości) ich zaistnieniu. Gromadzę pamiątki dotyczące miasta i zagadnień z nim związanych”.

Jeśli chodzi o korzyści, jakie respondenci zawdzięczają Kościanowi, to aż 8 osób nie widzi żadnych korzyści, a jeden nie wypowiedział się na ten temat. Pozostali respondenci do korzyści, jakie zawdzięczają temu miastu zaliczają: możliwość pracy na miejscu, możliwość zaspokojenia aspiracji zawodowych, społecznych i politycznych, szczęśliwe małżeństwo z kościanianką, zezwolenie na otwarcie zakładu rzemieślniczego, zadowolenie z pracy, mieszkanie i wykształcenie, możliwość pracy, prestiż własny i autorytet w wielu dziedzinach, wychowanie dzieci. Interesującej odpowiedzi na pytanie o korzyści udzielił respondent nr 2: „Kościanowi zawdzięczam znaczny wpływ na ukształtowanie mojej osobowości, zapewnienie uzyskania środków materialnych i duchowych oraz satysfakcja zamieszkania w tym mieście”.

W sumie z odpowiedzi wynika, że respondenci więcej wnieśli na

rzecz miasta niż od niego otrzymali. Wielu z nich nie czuje się dłużnikami Kościana (pytanie 9). Także większość respondentów uważa, że nie doznała od miasta żadnych krzywd, chociaż w czterech odpowiedziach pojawia się poczucie krzywdy moralnej i materialnej (dewastacja kamienicy czynszowej), odsuwanie od stanowiska za określoną postawę polityczną i moralną, udzielenie nagany ze strony aparatu partyjnego za krytykę poczynań władzy).

Można zastanawiać się nad tym, dlaczego w odczuciu większości respondentów porównanie ich wkładu własnego z korzyściami otrzymanymi od miasta wypada negatywnie dla Kościana. Jak się wydaje złożyło się na to wiele przyczyn mających swe źródło w systemie sprawowania władzy. Rządy totalitarne, jakie panowały w Polsce w latach 1945-1989, szczególnie negatywnie przysłużyły się obywatelom, przede wszystkim dlatego, że krępowały inicjatywę lokalną. Jest rzeczą zastanawiającą, że respondenci mówiąc o korzyściach, jakie daje Kościan, nie wspomnieli o takich przywilejach, jak sam fakt mieszkania w mieście, jak korzystanie z infrastruktury komunalnej (woda, światło, gaz, kanalizacja). Czyżby respondenci tego nie rozumieli, a może uważają to za sprawę zupełnie oczywistą?

Na pytanie (15), jakie jest zdanie Pana(i) na temat zewnętrznego wyglądu Kościana, tylko autor odpowiedzi nr 9 uznał go za korzystniejszy w odniesieniu do okresu poprzedniego, ale wiązał swą opinię z rozbudową osiedli mieszkaniowych. Wszyscy pozostali respondenci ocenili wygląd miasta za zły, bardzo zły, negatywny, zaniedbany, oplakany. Autor nr 2 tak pisze: „Wygląd Kościana jest godzien pożałowania. Kościan wyglądem straszy! Już nie tylko kierowców ale i pieszych obywateli tego miasta, nie wspominając o gościach przyjezdnych”. Z kolei autor wypowiedzi nr 5 stwierdza: „Miasto coraz bardziej szarzeje, wynik apatii społecznej i sytuacji gospodarczej...”.

Robotnik wypowiadający się w ankiecie nr 8 zauważa, że miasto jest „... zaniedbane, brudne, tak jak wszystko w komunizmie”. Pracownik administracyjny, autor odpowiedzi nr 11, zauważył: „szczerze ubolewam, że miasto traci swoje piękno, charakter, styl i ład”. Autor odpowiedzi nr 15 jest zdania, że w Kościanie jest mało zieleni i „Zbyt mała dbałość o zewnętrzny wygląd budynków, zarówno państwowych jak i prywatnych”. Wreszcie autor nr 16 tak odpowiada: „Przed wszystkim miasto dusi się komunikacyjnie, nie ma właściwie żadnego stylu, charakterystycznych akcentów architektury - poza Fara, dominuje brud, szarość i resztki zieleni”.

Kilku respondentów, bądź to na podstawie autopsji, bądź relacji starszych obywateli, albo w oparciu o opowiadania i kroniki, porównuje Kościan dzisiejszy z dawnym, szczególnie z miastem z okresu międzywojennego (pytanie 17). Niestety to porównanie nie wypada korzystnie dla współczesnego miasta. Autor odpowiedzi nr 1 pisze, że Kościan „... był uroczym, czystym, historycznym i znaczącym miastem powiatowym, spokojnym bez smrodu różnych fabryk, fekalii itp.”. „Miasto słynęło z muzykalności mieszkańców i pięknej, prastarej fary - dziś tak zaniedbanej”. Emeryt, autor odpowiedzi nr 7 jest zdania, że Kościan przedwojenny różnił się od dzisiejszego „... przede wszystkim czystością, zadbaniem ulic, placów, utrzymaniem zieleni i zapewnieniem bezpieczeństwa w godzinach wieczornych. Przed wojną Kościan należał do czołówki miast w skali krajowej pod względem czystości”. Jeszcze kilku innych autorów jest tego samego zdania.

W ankiecie postawiono pytanie, czy respondenci znają inne miasta i czy ta znajomość innych miast skłaniałaby ich do przeniesienia się do nich, czy też woleliby pozostać w Kościanie (pytanie 16). Z odpowiedzi wynika, że tylko jeden autor (nr 18) preferowałby Rawicz, Grodzisk lub Wolsztyn „...bo tam jest ład i czystość”. Jeden

z autorów jest niezdecydowany, a wszyscy pozostali wolą Kościan. Powstaje pytanie jakie są motywy zamieszkiwania w grodzie nad Obrą. Dla wielu autorów Kościan jest miejscem urodzenia, dzieciństwa, okresu szkolnego i dojrzałego. Wielu ma tu przyjaciół, znajomych, dla wielu motywem zamieszkania w tym mieście jest praca zawodowa. Pytanie 16 potwierdza całkowicie motywy zamieszkania w Kościanie, o które pytano również w pytaniu 10. Mimo braków i niedociągnięć występujących w tym mieście, autorzy odpowiedzi właśnie widzą swoje miejsce. „Zawsze wolę Kościan, bo tu jest mój dom...” (autor nr 1). „Pomimo wielu braków i niedociągnięć zewnętrznych i wewnętrznych naszego miasta, mieszkam tu i nadal pragnę tu pozostać, dlatego że jest to miasto mych przodków, mojej młodości, ma bogatą historię, wielu cenionych obywateli oraz dlatego, że mam wielką nadzieję, a nawet pewność, iż się wiele zmieni i odzyska utracony porządek i splendor (autor nr 2). ”Jednak Kościan, bo większą część życia tu przeżyłem. Mam nadzieję, że Kościan wróci do miana czystego i zielonego” (autor nr 5). „...nasze miasto może być najpiękniejsze” (autor nr 6). „Wolę moje rodzinne miasto Kościan, ponieważ jestem wśród swoich - i znając wszystkie sprawy - mogę jeszcze w pewnym stopniu przyczynić się do udoskonalenia warunków życiowych naszych mieszkańców” (autor nr 7). „Tu się urodziłem i jestem jednak patriotą Kościana” (autor nr 8). „Wolę Kościan, bo to jest moje miasto... Inne miasta mogę tylko podziwiać” (autor nr 11). „Mimo wszystko lubię Kościan, choć dla normalnego życia należałoby tu jeszcze wiele zmianić” (autor nr 16).

W przytoczonych wypowiedziach oraz z tego co napisali respondenci wynika, że jednak są zdecydowani na zamieszkanie w Kościanie, gdyż miasto to jest ich miejscem urodzenia, tu mają mieszkania i miejsca pracy. Kościan, mimo wielu braków, pozwala im na zreali-

zowanie potrzeb, które posiada każdy człowiek, a więc potrzeb biologicznych i bezpieczeństwa (mieszkanie i praca), asocjacji (więzi rodzinne, przyjaźni, znajomości), potrzeby uznania wśród kolegów, przyjaciół, znajomych (zwraca na to uwagę w swej wypowiedzi autor nr 15, który pisze, że zawdzięcza Kościanowi prestiż własny i autorytet w wielu dziedzinach) oraz potrzeby samorealizacji (na co pozwala m.in. działalność w Towarzystwie Miłośników Ziemi Kościańskiej). Dla respondentów Kościan jest ich małą ojczyzną, są oni dumni z przeszłości tego miasta i mają nadzieję, a nawet pewność, że już wkrótce stanie się ono znowu czyste, zielone, bezpieczne i przytulne. Warto podkreślić, że w wielu wypowiedziach odczuwało się duże zaangażowanie emocjonalne, z którego wynika miłość do miasta.

STOSUNEK RESPONDENTÓW DO WŁADZ MIASTA

Oceny stosunku respondentów do władz miasta i do Urzędu Miejskiego można dokonać w oparciu o odpowiedź na pytanie 12. Ujmując rzecz statystycznie, trzech autorów daje ocenę pozytywną, czterech przeciętną i jedenastu - negatywną lub bardzo negatywną. Ponieważ przeważają oceny negatywne, dlatego można wyrazić opinię, że władze miasta i urząd nie realizują zadań, które przed nimi postawiono w taki sposób, jak tego oczekują obywatele. Charakteryzując władze, autorzy odpowiedzi używali takich określeń, jak: bezsilność, nieudolność, brak odwagi i stanowczości, brak inicjatywy. „Władze chyba są bezsilne wobec wielu decyzji urzędniczych” (autor nr 1). „Władze miasta wraz z Urzędem Miejskim skłaniają do wrzenia, że zapomniały do czego zostały powołane” (autor nr 2). „Jak pamiętam nigdy władze powiatowe i miejskie nie były autentycznie kościańskie - zawsze przywożone w teczce, jak nie polityczne, to

administracyjne. Obecnie jest jeszcze gorzej - brak całkowicie władzy. Całkowita apatia radnych przy głębokim kryzysie gospodarczym. Stare myślenie w dalszym ciągu (autor nr 5). Autor odpowiedzi nr 6 jest zdania, że osoby będące u władzy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, powinny odpowiadać za zmarnowanie miasta i doprowadzenie go do dzisiejszego wyglądu i znaczenia. Autor nr 8 zarzuca władzom brak inicjatywy i oczekiwanie na decyzje odgórne, natomiast autor nr 9 podejmowanie niewłaściwych decyzji, które spowodowały straty gospodarcze. Z kolei autor odpowiedzi nr 11 uważa, że władze nie mają własnej polityki gospodarczej i umiejętności zarządzania społecznością lokalną, a autor odpowiedzi nr 12 uważa, że władzę trzeba zmienić, gdyż nie ma ona poparcia obywateli. "Władze miasta i urzędu są oderwane od społeczeństwa, nie realizują ich dążeń i głosów" (autor nr 18).

Część respondentów zauważa, że władze kościańskie pracowały w takich warunkach gospodarczych i politycznych, jakie stworzył ówczesny system zarządzania państwem. Mimo wszystko mają one pewne osiągnięcia w dziedzinie kultury, takie, jak ustanowienie nagrody twórczej miasta Kościana, organizowanie koncertów noworocznych, rozwój chórów, powołanie szkoły muzycznej itd. Na te osiągnięcia wskazuje autor odpowiedzi nr 15.

STOSUNKI SPOŁECZNE MIĘDZY OBYWATELAMI KOŚCIANA

W pytaniu 11 proszono respondentów o ocenę ludności Kościana oraz poszczególnych warstw tej ludności. Nie narzucano jakiegoś określonego punktu widzenia, który odpowiadający miałyby wziąć pod uwagę. Spowodowało to, że oceny mają wyraźnie własny chara-

ter, choć w niektórych punktach są ze sobą zbieżne. Kilku respondentów nie miało zdania na ten temat lub twierdziło, że jest to za obszerny problem, aby można go było wyrazić w sposób syntetyczny. Podział na warstwy społeczne, a więc na robotników, inteligencję, urzędników, duchownych, działaczy partyjnych i związkowych, przyjęto z pewnymi modyfikacjami za F. Znanięckim. Ankieta wykazała, że nie jest to podział adekwatny dla współczesnego społeczeństwa, m.in. dlatego, że zacierają się różnice między poszczególnymi warstwami. Przyjmując jednak podany w ankietach podział, warto zapoznać się z ocenami jakie sformułowano pod adresem poszczególnych warstw. Jeśli chodzi o inteligencję, to wyrażano opinię, że jest ona pracowita, skomercjalizowana, goniąca za pieniędzmi. Wynika to z pauperyzacji tej warstwy społecznej w całym okresie po II-giej wojnie światowej. Autorzy odpowiedzi uważają, że stanowi ona duży niewykorzystany potencjał intelektualny. Z odpowiedzi wynika, że warstwie tej należałoby stworzyć odpowiednie warunki, aby mogła być ona nośnikiem postępu cywilizacyjnego i moralno-etycznego.

Co do robotników, to zdania są podzielone. Część autorów odpowiedzi uważa, że brak im etosu pracy i poczucia własnej godności, że są przeciętni i nastawieni konsumpcyjnie. Zaś druga część respondentów jest zdania, że stanowią warstwę wykształconą, posiadającą pozytywne nastawienie do pracy, ale należy stworzyć im odpowiednie warunki i wprowadzić przymus ekonomiczny, aby ujawniła się ich wydajność. Robotnikom zarzuca się małą aktywność w pogłębianiu świadomości patriotycznych i społecznych.

Warstwa urzędnicza jest niestety oceniana negatywnie przez wszystkich tych respondentów, którzy zechcieli odpowiedzieć na pytanie 11. Właściwie synteza wszystkich odpowiedzi zawarta jest w opinii autora nr 2 „Urzednicy (dość znaczna część) zapatrzeni w

siebie, nie dostrzegają drugiego człowieka - interesanta... Często robią wrażenie jak gdyby spotkało się "towarzystwo" w barze na muzyce, kawie, przyjemnych pogawędkach czy prywatnych interesach, a natrętny interesant zakłóca błogo i mile spędzony czas. Często spotyka się „biedaków zagonionych” po sklepach lub obładowanych wracających do „pracy w biurze”. A autor odpowiedzi nr 16 dodaje „Urzednicy tragiczni - wykazują całkowitą niemożność samodzielnego myślenia, odejścia od kanonów, wytycznych”.

Niektórzy autorzy dali także ocenę działaczy partyjnych. Na temat tej warstwy zdania są podzielone. Autor nr 15 uważa, że w Kościanie wśród działaczy partyjnych przeważają liberałowie „... co jest dla miasta szczęściem”. Natomiast autor nr 11 ocenia tę warstwę negatywnie, gdyż cechuje ją brak hierarchii prawdziwych wartości, konsumpcjonizm, do niedawna jeszcze jawna arogancja, a ostatnio nastrój wyczekiwania na powrót na scenę”. Autor odpowiedzi nr 6 tę warstwę charakteryzuje krótko „generalnie beznadziejni”.

W niewielkim stopniu oceniono działaczy związkowych. Zdania są tu również podzielone. Część autorów odpowiedzi uważa, że są oni mało autentyczni, zaś inni, że są to osoby zaangażowane w działalność związkowej NSZZ „Solidarność” - ludzie rozsądni... potrafią już myśleć kategoriami miasta" (autor nr 15).

Oceniono także duchownych, księży kościoła rzymsko-katolickiego, działającego w Kościanie. „Wysoko oceniam duchownych (nie wszystkich) za ich dojrzałość, powściągliwość w ocenach, doskonałość organizacyjną” (autor nr 16). „Duchowni - konkretni, umiarkowani, bardzo rozważni, wykazują wielką dbałość o obiekty sakralne” (autor nr 15). „Duchowieństwo - zbyt mało inicjatyw w różnych formach duszpasterstwa” (autor nr 11). „Duchowni, trochę nieśmia-li, pracowici, często zmieniani” (autor nr 2).

Oprócz wypowiedzi odnoszących się do poszczególnych warstw, respondenci wypowiadali również oceny ogólne na temat całego społeczeństwa miasta. Autor nr 3 zauważa np., że pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi brak więzi. Nie ma w mieście organizacji, która by te warstwy integrowała. Powoduje to, że w mieście utrzymuje się atomizacja życia. Autor nr 5 jest zdania, że społeczeństwo kościańskie charakteryzuje się zawiścią i pracowitością. „Jeden drugiemu zagląda w kieszeń, liczy co on ma. Ludzie z inicjatywą są podejrzanymi. Mimo to ludzie są jednak pracowici bo różnymi sposobami dorabiają - uprawy warzyw, pieczarek. Z tych dochodów budują domy mieszkalne i produkcyjne. To powoduje zanik zainteresowań sprawami kultury, sportu, porządku w mieście. Biorą udział w czynnach społecznych, ale tylko tych, które przynoszą korzyść: wodociągi, kanalizacja, chodniki, gaz. Inne nie interesują społeczeństwa”. Tę opinię potwierdza autor nr 7 pisząc, iż w społeczeństwie kościańskim „zauważa się brak zainteresowań społeczno-kulturalnych i podejmowania potrzebnych inicjatyw”. Dalej autor ten wskazuje, że starsza część społeczeństwa jest zmęczona i zniechęcona krzywdami moralnymi, natomiast ludzie młodzi wykazują zainteresowanie wyłącznie sprawami materialnymi. Autorzy odpowiedzi nr 1 i nr 13 zgodnie twierdzą, że w pejzażu społecznym miasta widoczny jest element napływowy ze wsi, który nie jest związany uczuciowo z Kościanem. Nie wpływa to korzystnie na klimat społeczny miasta, na rozwiązanie problemu mieszkaniowego i wielu innych kwestii. Warto na zakończenie dodać, że autor nr 14 z sympatią wypowiada się o kościaniakach, o ich życzliwości i serdeczności.

Podsumowując tę część opracowania, można powiedzieć, iż nawiązują się tu analogiczne wnioski, jakie sformułowano charakteryzując stosunek mieszkańców do Kościana jako całości. A więc

społeczeństwo kościańskie jest rozbite na rozmaite grupy, między którymi nie ma łączności. Ciasny konsumpcjonizm, pogoń za swoimi sprawami powodują, że obywatele Kościana nie wykazują inicjatyw na rzecz miasta, nie interesują się sprawami kultury, oświaty, sportu. Nie ma w mieście organizacji, która jednoczyłaby ogół obywateli wokół wspólnych celów.

Warto jednak pamiętać o tym, że społeczność miasta, to zespół grup i warstw. Ludzie żyją najintensywniej w małych grupach. Kościan, jak każde inne miasto, jest społecznością złożoną i trudno wyobrazić sobie, aby można było jego obywateli całkowicie zintegrować. Każda grupa i warstwa ma przecież swoje cele oraz interesy. Należy także podkreślić fakt, że w okresie powojennym zmieniła się struktura gospodarcza Kościana. Powstały nowe zakłady przemysłowe, a stare znacznie się zmodernizowały. Industrializacja spowodowała napływ do miasta wielu robotników z okolicznych wsi, którzy wnieśli tutaj własny „koloryt” i obyczajowość. Z pewnością trudno byłoby z tego wyciągnąć wniosek o urbanizacji Kościana, ale niewątpliwie mieszkańcy pochodzący ze wsi stanowią grupę nie związaną uczuciowo z miastem.

WYODRĘBNIE NIE MIASTA Z GMINY I ROLA KOŚCIANA W WOJ. LESZCZYŃSKIM

W 1975 r. wraz z nowym podziałem administracyjnym Polski zlikwidowano powiat kościański i jego część wraz z Kościanem włączono do nowo utworzonego woj. leszczyńskiego. W tym momencie nadano Kościanowi status miasta wyodrębnionego z gminy. Utworzono dwa odrębne urzędy: urząd miasta i urząd gminy, na czele których stanęli naczelnicy. Opinia respondentów ankiety na temat

oddzielenia miasta od gminy jest negatywna. Jedenastu autorów uważa tę decyzję (już władz woj. leszczyńskiego) za błąd, czterech nie ma zdania, a trzech autorów ocenia ten fakt pozytywnie. Prawie we wszystkich wypowiedziach negatywnych, głównym argumentem jest brak terenów pod rozbudowę Kościana. „O wyodrębnieniu za- ważyły znów ambicyjki, szukano na umór 20.001 mieszkańca, by tylko Kościan był miastem (wydzielonym - przyp. K.Z.). A teraz szuka się terenów pod rozbudowę” (autor nr 5). „Dziejowy błąd, chaos organiza- cyjny i administracyjny, skutki: np. do dziś nie można utworzyć pewnych ulic, rozszerzyć granic, u ludzi dominuje źle pojęty regio- nalizm” (autor nr 16). „To był błąd. Przerwano coś co stanowiło naturalną ekonomicznie całość” (autor nr 15).

Na temat roli Kościana w woj. leszczyńskim zdania są podzielone. Jedni respondenci uważają, że miasto odgrywa znaczącą rolę w wo- jewództwie, ale fakt ten nie jest doceniany przez władze (np. w sensie finansowym). Niektórzy posuwają się do stwierdzenia, że Kościan stanowi „samodzielny ośrodek polityczno-intelektualny” (autor nr4). A autor nr 5 uważa, że miasto odgrywa przodującą rolę w dziedzinie kultury, regionalizmu i inicjatyw ogólnospołecznych w ramach woj. leszczyńskiego.

Niektórzy autorzy uważają, że miasto nie odgrywa żadnej roli w woj. leszczyńskim, że Kościan stracił na znaczeniu w momencie likwidacji powiatów, że stanowi zaplecze dla Leszna. Negatywna ocena przyłączenia Kościana do woj. leszczyńskiego wynika z prze- świadczenia, że miastu ograniczono środki finansowe, przeznaczając je na ośrodek wojewódzki (autor nr 9). Zauważono także, że władze wojewódzkie nie liczą się ze zdaniem władz kościańskich (autor nr12).

Podsumowując można stwierdzić, że oddzielenie Kościana od

(zaplecza) gminy było błędem, który pociągnął za sobą wiele negatywnych zjawisk. Natomiast zdania co do włączenia miasta do woj. leszczyńskiego i roli miasta w tym nowym regionie administracyjnym, są podzielone. Z odpowiedzi na pytanie 14 (rola miasta w województwie) odczuwa się niedowartościowanie Kościana przez władze wojewódzkie i sugeruje się krzywdy na tle finansowym.

Można uznać, że część pretensji kościaniaków do Leszna jest uzasadniona. Jednakże pretensje te wynikają też z „odwiecznej” rywalizacji między tymi ośrodkami miejskimi, z których jeden (Kościan) szczyci się swą bardzo odległą metryką historyczną, zaś drugi (Leszno) ambicjami ponadregionalnymi.

POTRZEBY MIASTA I ŚRODKI KONIECZNE NA ICH ZASPOKOJENIE

Wszyscy autorzy odpowiedzi widzą potrzeby miasta, choć odmiennie i w rozmaitej skali. Dotyczą one takich dziedzin, jak: budownictwo mieszkaniowe, gospodarka komunalna, ochrona środowiska, infrastruktura zdrowia, oświaty i sportu. Za palącą potrzebę respondenci uznali powołanie nowych władz miasta, utworzenie samorządu i oparcie gospodarki na zrównoważonym budżecie. Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, to jego rozwój wiązano z pozyskiwaniem nowych terenów już poza obrębem Kościana. Powinna to umożliwić korekta granic miasta, o czym już wspomniano. W kilku odpowiedziach postulowano, że problemu mieszkaniowego nie należy utożsamiać i zawężać tylko do nowego budownictwa realizowanego w ramach spółdzielni mieszkaniowej, ale należy zwrócić uwagę na starą, niekiedy zabytkową już substancję mieszkaniową, na tzw.

budownictwo czynszowe. Z odpowiedzi wynika, że kościaniacy zwracają uwagę na wystrój budynków, ich architekturę i estetykę. Chcieliby, aby nowe budownictwo, zarówno indywidualne, jak też spółdzielcze było ładne, zróżnicowane, przyjemne. Chcieliby się też szczyścić czystą, ładnie odnowioną starówką.

Jedną z dokuczliwych bolączek Kościana jest niedobór wody i problem ścieków. Te kwestie przewijały się we wszystkich bez mała odpowiedziach. Z likwidacją ścieków wiązą kościaniacy przywrócenie czystości Obry, która ich zdaniem, powinna znowu stać się ozdobą miasta.

Innym, często zgłaszanym postulatem jest czystość ulic, chodników, posesji, przywrócenie świetności parkowi miejskiemu i wałom Krzysztofa Żegockiego. Postuluje się szeroko pojmowaną ochronę środowiska, to znaczy ochronę miasta przed skażeniami, pyłem i gazami toksycznymi, przywrócenie roli zieleni w mieście. „nie wycinać drzew - ale sadzić” (autor nr 1).

W niektórych ankietach zgłaszano postulat podniesienia rangi miasta jako wyspecjalizowanego ośrodka leczniczego, rozbudowę bazy służby zdrowia i oświaty oraz sportu.

Poza powyższymi postulatami o charakterze ogólnym, autorzy odpowiedzi zgłosili również postulaty szczegółowe, takie jak: powołanie domu dla ludzi samotnych, wyłączenie starówki z ruchu kołowego, utworzenie przystanku kolejowego w północnej części miasta, budowa krytej pływalni i wymiarowej sali gimnastycznej, budowa parkingów oraz odbudowa pomnika figury Serca Pana Jezusa - wotum wdzięczności społeczeństwa kościańskiego...” na rozwidleniu ulicy Dworcowej i Młyńskiej (autor nr 2).

Autorzy odpowiedzi uznali, że ważną potrzebą, która domaga się szybkiego zaspokojenia są wybory do nowych władz miasta. Naczel-

nik miasta winien być przy tym dobrym gospodarzem, otoczony ludźmi zaangażowanymi, ludźmi wybranymi do samorządu terytorialnego i tymi, którzy z własnej woli chcieliby służyć miastu swoją radą i wiedzą. Kluczowe stanowiska w mieście powinni objąć ludzie kompetentni (autor nr 5). „Powierzyć władzę w mieście ludziom, którzy kochają to miasto”, postuluje autor nr 6, a autor nr 8 pisze, że Kościan potrzebuje „rzutkich i z inicjatywą władz...”. Według autora nr 10 konieczny jest „dobry, zacny, uczciwy Naczelnik Miasta, który będzie podchodził na co dzień z sercem do miasta i jego potrzeb. Ostatnio Kościan nie miał szczęścia do takich Naczelników”, a autor nr 11 uważa, że podstawową potrzebą miasta jest „Wybór własnego samorządu lokalnego, który składać się będzie z osób znających środowisko, chcących pełnić funkcje służebną w stosunku do wyborców i będzie kompetentny”. A więc własny, kompetentny samorząd, uczciwy i z inwencją naczelnik, to władze, którym kościaniacy chcieliby zawierzyć, których obdarzyliby zaufaniem, którym byłiby skłonni udzielić kredytu samodzielnego decydowania o sprawach miasta. Jak wynika z odpowiedzi na inne pytania, obywatele z takimi władzami wiążą duże nadzieje.

UWAGI KOŃCOWE

Pierwsze w dziejach Kościana badania nad świadomością jego obywateli, dostarczyły interesującego materiału do wniosków ogólnych. Z badań wynika dość przekonywująco, że społeczeństwo kościańskie jest zdeintegrowane. Ta dezintegracja znajduje swój wyraz w braku szerszych kontaktów między poszczególnymi warstwami społecznymi, w braku łączności między starszą generacją a młodym pokoleniem w szerzeniu się postaw konsumpcyjnych, w rezygnacji z

uczestniczenia w imprezach kulturalnych. Badania ankietowe wykazały, że obywatele miasta są zdania, iż wnieśli odpowiedni wkład do życia Kościana, ale czują się zwolnieni z odpowiedzialności za jego losy. Podstawową przyczyną takiego stosunku jest brak partycypacji obywateli w decyzjach odnoszących się do miasta. Spowodowało to spustoszenie w świadomości kościaniaków, atomizację społeczeństwa, zanik inicjatywy, a w rezultacie końcowym, marazm w mieście i widoczny, gołym okiem, regres we wszystkich sferach życia. Taki stan rzeczy stwarza ogromne kłopoty na przyszłość, powstaje bowiem np. pytanie, w jaki sposób wyjaśnić młodemu pokoleniu kościaniaków, że ich miasto powinno być czyste i zielone, gdy tymczasem w ich wyobrażeniu Kościan pozostaje jako miasto brudne i zaniedbane. Powstaje także pytanie, czy istnieje siła sprawcza zdolna do integracji społeczeństwa Kościan? Z ankiet nie uzyskano odpowiedzi na to pytanie, choć można się było spodziewać, że respondenci wskażą na kościół rzymsko-katolicki, jako na siłę integrującą. Czy siłą taką będzie NSZZ „Solidarność” pokaże czas. Z badań powinno również wyciągnąć wnioski Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej w celu zaktywizowania swojej działalności.

Mimo takiego zróżnicowanego obrazu społeczeństwa Kościana, można mieć nadzieję, że obywatele miasta zmobilizują się do pracy na jego rzecz, jeśli tylko stworzy im się do tego odpowiednie warunki. Do takiego wniosku upoważniają odpowiedzi na pytania dotyczące motywów zamieszkiwania w Kościanie. Wynika z nich jednoznacznie, że miasto jest dla większości respondentów małą ojczyzną, z którą związali swe losy, nierzadko od dzieciństwa. Autorzy odpowiedzi dawali dowody, że są z Kościanem związani emocjonalnie, są dumni z historii miasta, ale, co już podkreślano, mają równocześnie nadzieję, a nawet pewność, że obecne uciążliwości i kłopoty związane

z życiem w mieście, zostaną wkrótce rozwiązane. Z powyższego można chyba wyciągnąć wniosek, że w społeczeństwie kościańskim tkwią znaczne rezerwy aktywności i inicjatywy.

Trzeci wniosek, jaki wynika z badań, można sformułować następująco: obywatele Kościana przywiązują mniejszą wagę do roli miasta w regionie, natomiast większego znaczenia nabiera dla nich jakość życia w mieście. Na jakość życia w mieście ma wpływ wiele czynników, takich jak: sprawna infrastruktura komunalna, czystość, estetyka ulic i budynków, optymalnie rozmieszczona sieć placówek handlowych i usługowych w zakresie zdrowia, oświaty, kultury oraz innych usług materialnych i niematerialnych. Z ankiet wynika, że poprawę standardu życia w mieście obywatele Kościana wiążą z odradzającym się samorządem terytorialnym.

ANEKS

Szanowna Pani !

Szanowny Panie !

Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej przy współpracy z naukowcami z poznańskiej Akademii Ekonomicznej, przystąpiło do badań socjologicznych pod ogólnym tytułem „Czym jest dla Ciebie miasto Kościan”. Badania te mają odpowiedzieć na pytania: jakie podstawy rozwoju ma Kościan w świadomości swoich Mieszkańców i w jakim kierunku ten rozwój miałby iść? W związku z badaniami opracowano załączoną ankietę. Z prośbą o jej szczere wypełnienie zwróciliśmy się do 50 Obywateli grodu nad Obrą. Również Pana(ią) uprzejmie prosimy o odpowiedź. Wyniki badań zostaną opublikowane

i przedstawione szerokiej opinii publicznej Kościana. W przyszłości planujemy powtórzenie badań. Ankieta ma charakter anonimowy i dlatego nie należy jej podpisywać.

Ankiety prosimy zwracać do dnia na adres podany na załączonej kopercie (Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej, Kościan, Rynek 1 - Ratusz).

Za pozytywne ustosunkowanie się do naszych badań z góry dziękujemy.

Za organizatorów

(-) Doc. dr habil. Kazimierz Zimniewicz
(Wiceprezes TMZK)

Kościan-Poznań, październik 1989 r.

1. Płeć: m k (właściwe podkreślić)
2. Wykształcenie: podstawowe, średnie, wyższe (właściwe podkreślić)
3. Zawód wykonywany:
4. Miejsce urodzenia:
5. Od jak dawna mieszka Pan(i) w Kościanie:
6. Co zrobił(a) Pan(i) na korzyść Kościana ?
7. Jakie korzyści zawdzięcza Pan(i) Kościanowi ?
8. Czy doznał(a) Pan(i) od miasta jakichś krzywd ?
9. Czy uważa się Pan(i) za moralnego dłużnika miasta, czy też otrzymał Pan(i) mniej od Kościana niż sam(a) Pan(i) dał(a) miastu ?

10. Co skłania Pana(ią) do pobytu w Kościanie ?
11. Jaki jest Pana(i) zdanie o ludności Kościana ? O poszczególnych warstwach (robotnikach, inteligencji, urzędnikach, duchownych, działaczach partyjnych i związkowych itd.) ?
12. Jakie jest zdanie Pana o władzach miasta i o Urzędzie Miejskim?
13. Jakie jest zdanie Pana(i) na temat wyodrębnienia administracyjnego Kościana z Gminy w 1975 r. ?
14. Jakie jest zdanie Pana(i) na temat roli miasta w woj. leszczyńskim?
15. Jakie jest zdanie Pana(i) na temat zewnętrznego wyglądu Kościana?
16. Jakie inne miasta zna Pan(i) dobrze ?
17. Czym różni się Kościan dzisiejszy od przedwojennego (jeżeli mieszkał(a) Pan(i) przed wojną w Kościanie) ?
18. Jakie są najważniejsze potrzeby dzisiejszego Kościana i jak im sprostać ?

JERZY KARG

ROLA EKOTONÓW W KRAJOBRAZIE ROLNICZYM

WSTĘP

Kulturowy krajobraz rolniczy dominuje na obszarze całej Europy. W Wielkopolsce, a szczególnie w leszczyńskim jest on zdeterminowany bardzo wysokim (ponad 70%) udziałem pól uprawnych. Intensyfikacja produkcji rolnej prowadziła zawsze do upraszczania struktury krajobrazu, co zmniejszało naturalną odporność środowiska na czynniki przyspieszające jego degradację. Degradacja środowiska wyraża się między innymi również ubożeniem flory i fauny agroekosystemów (Ryszkowski 1981, 1985, Karg i Karlik 1993).

Nowoczesne koncepcje rolnictwa zakładają, że efekty negatywne wynikające z intensyfikacji produkcji rolnej mogą być z powodzeniem niwelowane przez przyrodę pod warunkiem prawidłowego ukształtowania krajobrazu rolniczego. W takim krajobrazie powinna być zachowana właściwa proporcja i harmonijny funkcjonalnie układ przestrzenny pól uprawnych, łąk, pastwisk, zbiorników i cieków wodnych oraz bardzo istotnych, trwałych zespołów roślinnych, takich jak zadrzewienia i zakrzewienia śródpolne oraz niewielkie kompleksy leśne. Krajobraz urozmaicony zawierający wszystkie te elementy różnicujące, sprzyja utrzymaniu obfitości fauny. Stwier-

dzono na przykład, że w krajobrazie o zróżnicowanej strukturze występuje bogata awifauna (Gromadzki 1970), licznie reprezentowane są owady (Karg i inni 1985, Ryszkowski i Karg 1986, Karg 1989, Ryszkowski i inni 1989), a obsada dziko żyjących pszczołowych nie ulega zmianom przez wiele lat (Banaszak 1985). Stan biomasy, liczebność i różnorodność wielu grup zwierząt jest w agrocenozach urozmaiconego krajobrazu znacznie wyższa niż w krajobrazach o uproszczonej strukturze. Innymi słowy, na przykład w przypadku owadów, ich bogactwo na jakimkolwiek polu uprawnym leżącym w krajobrazie urozmaiconym jest większe niż na takim samym polu, ale usytuowanym w krajobrazie uproszczonym. Wynika to z istnienia w krajobrazie zróżnicowanym ekosystemów refugialnych (zadrzewienia, lasy, łąki, miedze, zbiorniki wodne itp.) stwarzających dogodne warunki do schronienia, hibernacji, rozrodu lub gwarantujących, często specyficzną bazę pokarmową.

O bogactwie flory i fauny krajobrazu rolniczego decyduje jednakże nie tylko sam fakt obecności w nim środowisk trwałych, nierolniczych, lecz również ich konfiguracja i kształt, które decydują o rozmiarach stref styku z innymi (przede wszystkim rolniczymi) ekosystemami. Owa „strefa styku” zwana inaczej ekotonem odgrywa ważną rolę, bowiem w jej obrębie obserwowany jest znaczny wzrost bogactwa (różnorodność, liczebność, biomasa) wielu gatunków roślin i zwierząt. Jest to tak zwany efekt ekotonowy, wyrażający się na przykład wzrostem zagęszczenia ptaków lęgowych (Gromadzki 1970) czy owadów (Karg i Kundzewicz 1992).

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie niektórych wyników najnowszych badań prowadzonych w krajobrazie rolniczym okolic Turwi, dotyczących fauny owadów w strefie ekotonowej.

TEREN I METODY

Badania prowadzono w różnych typach ekotonów w trakcie jednego lub kilku kolejnych sezonów wegetacyjnych, stosując standardową metodę biocenometryczną pozwalającą na bezwzględną ocenę zagęszczenia i biomasy owadów. Wzięto pod uwagę następujące rodzaje ekotonów: zadrzewienie śródpolne - pole uprawne, las - łąka i łąka - pole uprawne.

WYNIKI

We wszystkich badanych układach ekotonowych stwierdzono znaczny wzrost zagęszczenia owadów w strefie granicznej pomiędzy dwoma ekosystemami. Najwyższe wartości notowano zazwyczaj w odległości 5-20 m od granicy, a strefa podwyższonej liczebności sięgać może do 25-30 m. W przypadku biomasy występują często odstępstwa od tej reguły i w niektórych ekosystemach (łąka, uprawa lucerny) może dochodzić do rozmycia efektu ekotonowego. W przypadku biomasy owadów na łące występuje na przykład drugi wyraźny szczyt w odległości 40-50 m od linii granicznej. Spowodowane jest to licznym występowaniem w tym obszarze dużych (ciężkich) gatunków roślinożernych rzutujących na całkowitą biomasę zgrupowania owadów.

Najbardziej charakterystyczny obraz zagęszczenia obserwuje się na polach uprawnych (pszenica, burak cukrowy, lucerna) graniczących z pasowym zadrzewieniem śródpolnym lub łąką (Rys. 1,2.). Zagęszczenie owadów osiąga tu najwyższe wartości w odległości około 15 m od zadrzewienia. W zadrzewieniu najwyższe zagęszczenie notowano w jego wnętrzu, a nie na samej granicy z polem

uprawnym. Jest ono prawdopodobnie zbyt wąskie i w całości stanowi strefę ekotonu. W przypadku ekotonu las-łąka, strefa podwyższonej liczebności sięga w głąb lasu na odległość 25 m, a najwyższą wartość osiąga w odległości 5 m od granicy ekosystemów (Rys. 3). Jak już wspomniano wyżej przy rozpatrywaniu biomasy owadów (szczególnie w środowiskach trawiastych) obserwuje się zwykle odmienny obraz przebiegu krzywych. Analiza biomasy funkcjonalnych grup owadów (grup troficznych) wykazują, że na wysokie wartości biomasy owadów w głębi łąki mają wpływ gatunki roślinożerne, w badanym przypadku pasikoniki z rodzaju *Chorthippus* (Rys. 2,4). Jako gatunki typowe dla otwartych przestrzeni trawiastych (np. stepów) nie mają one żadnego powinowactwa z innymi środowiskami (las), grupują się więc w środkowych partiach łąki. Gatunki saprofagiczne, drapieżne i pasożytnicze są natomiast silnie związane ze środowiskiem skraju lasu (zadrzewienia) poprzez związki pokarmowe, możliwość hibernacji lub rozrodu. Dotyczy to oczywiście również wielu gatunków owadów roślinożernych (Rys. 4).

Dopiero analiza szczegółowa poszczególnych gatunków lub rodzajów owadów daje obraz różnorodności ich występowania w strefie ekotonu (Rys. 5). Na przykład na uprawie lucerny graniczącej z zadrzewieniem śródpolnym pewne gatunki w ogóle nie wykazują związków z ekotonem osiągając nawet wyższe wartości biomasy w głębi pola (gatunki roślinożerne z rodzajów *Sitona* i *Lygus*). Inne zdecydowanie preferują ekoton (biedronki) i ich biomasa w tej strefie jest wielokrotnie większa niż na otwartym polu. Są również gatunki „ekotonowe” które w ogóle nie są spotykane poza tą strefą. Należą tu na przykład komary (Rys. 5).

Występowanie owadów (a także innych zwierząt) w strefie ekotonowej ma charakter dynamiczny. Zmiany ich zagęszczenia i bio-

masy przebiegają również w aspekcie czasowym, a nie tylko przestrzennym. I tutaj również występuje szeroka gama możliwości. Przede wszystkim jednak dynamika zagęszczenia i biomasy poszczególnych gatunków związana jest z cyklem fenologicznym i jest przejawem migracji owadów w obu kierunkach, a więc z ekotonu w głąb pola uprawnego i z pola uprawnego do ekotonu.

Dobłą ilustracją procesów migracyjnych są zmiany przestrzenno-czasowe jakim podlega biomasę pospolitych w krajobrazie rolniczym drobnych chrząszczy i rodzaju *Stilbus* (Rys. 6). Ich biomasę (średnia w sezonie wegetacyjnym) jest najwyższą w strefie ekotonowej. Po stronie pola z uprawą lucerny tworzą tą biomasę owady występujące tylko wiosną i latem. Jesienią nie występują one w ogóle na polu. Cała biomasę stwierdzono wewnątrz zadrzewienia utworzona jest przez osobniki występujące tylko jesienią. Jest to wynik wczesnowiosennych i jesiennych migracji tego gatunku. Chrząszcze z rodzaju *Stilbus* zimują w zadrzewieniu, wiosną emigrują na przyległe pole, gdzie żerują i namnażają się. Jesienią następuje imigracja do zadrzewienia gdzie znajdują one dogodne warunki do hibernacji.

W przypadku większości gatunków ogromną rolę odgrywają również, nie analizowane w niniejszym opracowaniu, zabiegi agrotechniczne stosowane na polach uprawnych oraz panujące tam warunki mikroklimatyczne. Od ich rodzaju, częstotliwości i umiejscowienia w czasie i przestrzeni zależy w znacznej mierze dynamika zmian zagęszczenia i biomasy zwierząt.

UWAGI KOŃCOWE

Wyniki badań nad zagęszczeniem i biomasą owadów w trzech typach ekotonów o różnym wzajemnym powinowactwie zdają się wskazywać na istnienie zależności wyrażającej się odwrotnie proporcjonalnym natężeniem efektu ekotonowego do stopnia powinowactwa graniczących ze sobą środowisk. Najwyraźniej efekt ten zaznaczył się w przypadku ekotonu zadrzewienie - uprawa lucerny.

Również różne taksony i grupy funkcjonalne owadów różnie zachowują się w strefie ekotonowej. W skrajnych przypadkach występują tylko w ekotonie (osiągając tam bardzo wysokie wartości zagęszczenia i biomasy) lub grupują się w głębi ekosystemu (na przykład pasikoniki na łące).

Przy subiektywnym określeniu ekotonu jako pasa 20-metrowej szerokości, dokonano próby estymacji biomasy owadów dla krajobrazów o różnym nasyceniu ekotonami. W tak skonstruowanym modelu, na przykład wzrost udziału ekotonów w krajobrazie z 14% do 42%, powoduje wzrost biomasy owadów z 29 mg.s.m⁻² do 38 mg.s.m⁻² (Karg i Kundzewicz 1992). Uzyskane wyniki pozwalają już więc na wstępne określenie roli ekotonu jaką pełni on w krajobrazie, będąc elementem mającym znaczny wpływ na liczebność i biomasę wielu grup zwierząt.

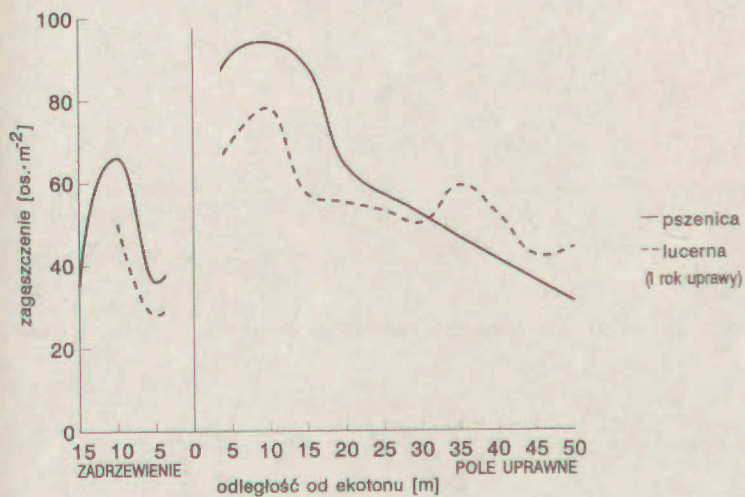
Warto na zakończenie podkreślić, że wyniki prezentowane w niniejszym opracowaniu stanowią wycinek studiów nad znacznie szerzej postawionym problemem analizy różnych aspektów ekotonu, które przyczynią się do pełniejszego poznania zasad funkcjonowania krajobrazu rolniczego.

LITERATURA

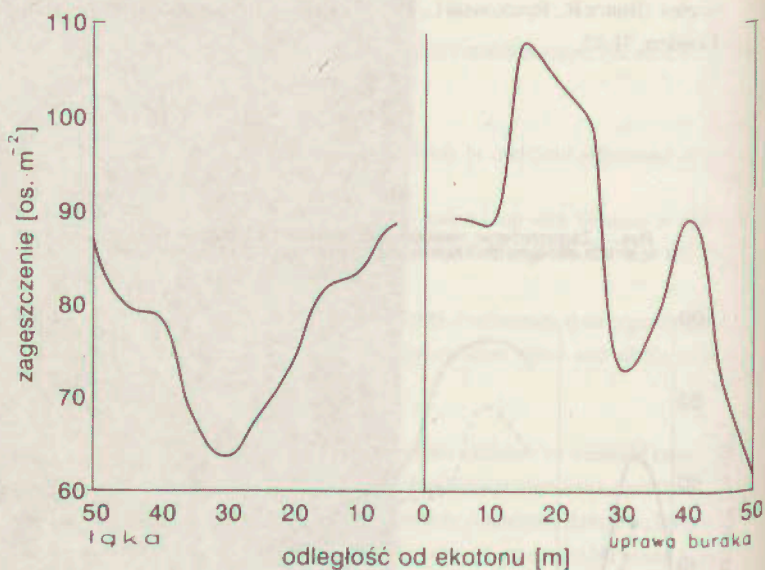
- Banaszak J. 1985. Ecology of bees (Apoidea) of agricultural landscape. *Pol. ecol. Stud.* 9, 4: 421-505.
- Gromadzki M. 1970. Breeding communities of birds in mid-field afforested areas. *Ekol. pol.* Vol. XVIII, 14: 308-350.
- Karg, J. 1989. Comparison of insect biomass in maize crop with biomass in other agricultural ecosystems. *Acta Phytopath. et Entomol. Hungarica.* 24: 129-133.
- Karg, J., Margarit, G., Hondru, N., Gogoasa, C. 1985. Preliminary data regarding the influence of landscape types on the epigeic insects from wheat and alfalfa crops. *Probl. Prot. Plant.*, 3: 289-302.
- Karg J., Kundzewicz Z. 1992. Wstępna ocena wpływu ekotonu na wielkość biomasy owadów epigeionu w agroekosystemach. [W: *Produkcja pierwotna, zasoby zwierząt i wymywanie materii organicznej w krajobrazie rolniczym.* Bałazy S., Ryszkowski L. (eds.)]. Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN Poznań 1992: 113-126.
- Karg J., Karlik B. 1993. Zadrzewienia na obszarach wiejskich. Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN (publ.). Poznań. 46pp.
- Ryszkowski L. 1981. Wpływ intensyfikacji rolnictwa na faunę. *Zeszyty probl. Post. Nauk rol.*, 233: 7-38.
- Ryszkowski L. 1985. Impoverishment of soil fauna due to agriculture. In: *Soil ecology and management.* *Intecol Bull.*, 12: 6-17.
- Ryszkowski L., Karg J. 1986. Impact of agricultural landscape structure on distribution of herbivores and predator biomass. In: *Impacts de la structure des paysages agricoles sur le protection des culture,* Poznań 9-14 septembre 1985: 39-50.
- Ryszkowski L., Karg J., Margarit G., Paoletti M., Zlotin R. 1989. Above-ground insect

biomass in agricultural landscape of Europe. In: Landscape ecology and agroeco-
systems. (Bunce R., Ryszkowski L., Paoletti M. eds.). Lewis Publishers Boca Raton
- London: 71-82.

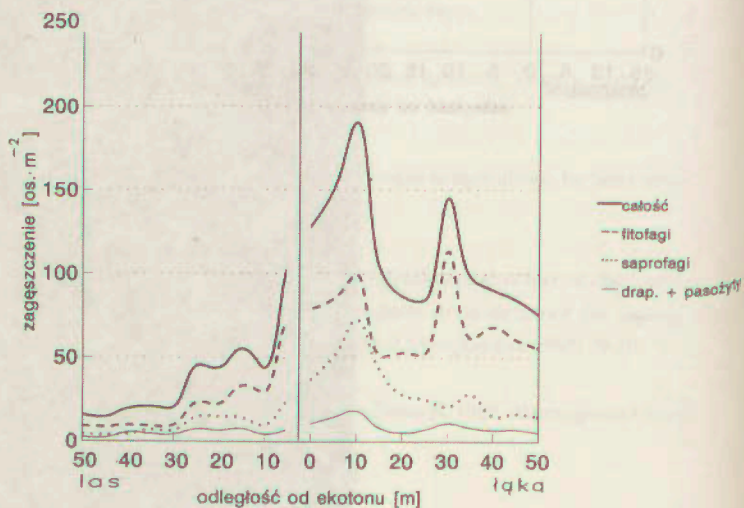
Rys. 1. Zagęszczenie owadów naziemnych i naroślinnych
w strefie ekotonu zadrzewienie pole uprawne (1991-1992)



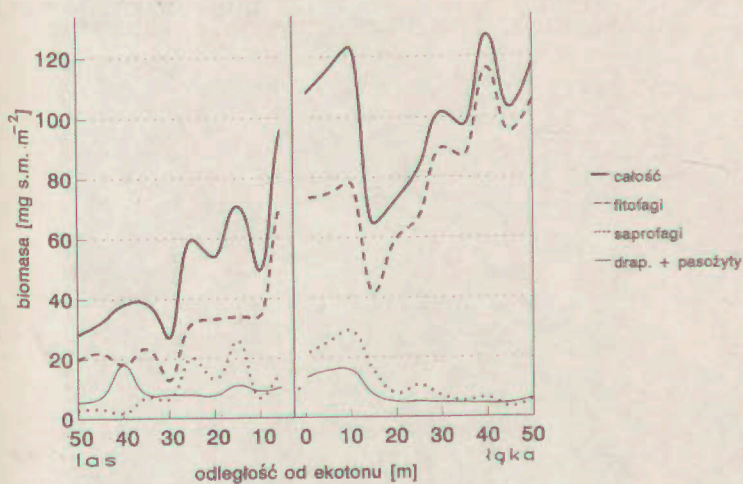
Rys. 2. Zagęszczenie owadów naziemnych i naroślinnych w strefie ekotonu: łąka - uprawa buraka cukrowego



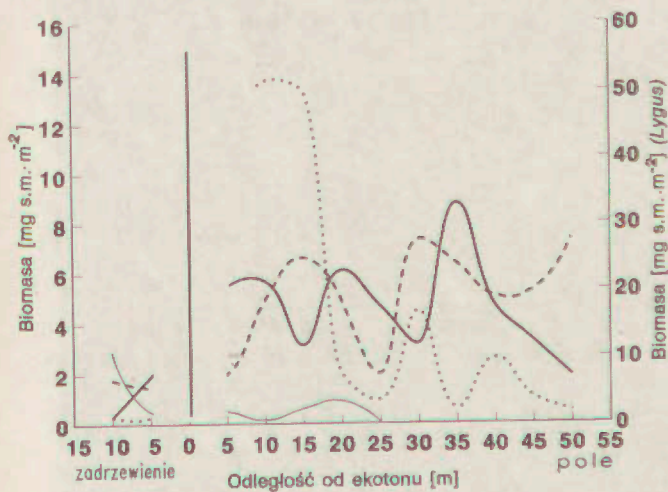
Rys. 3. Zagęszczenie owadów naziemnych i naroślinnych w strefie ekotonu las-łąka



Rys. 4. Biomasa owadów naziemnych i naroślinnych w strefie ekotonu las-łąka

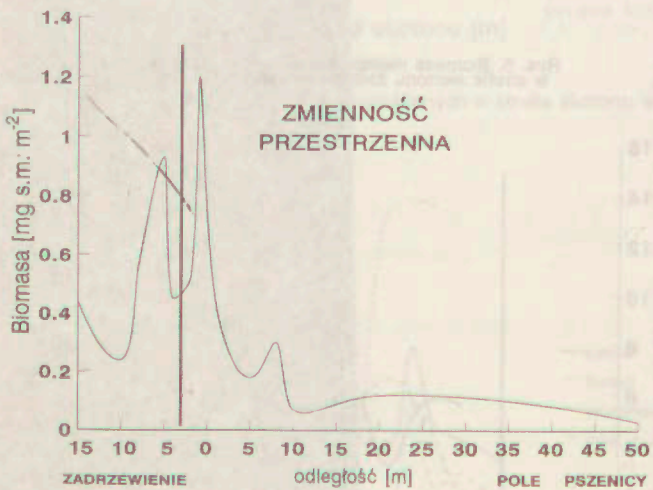
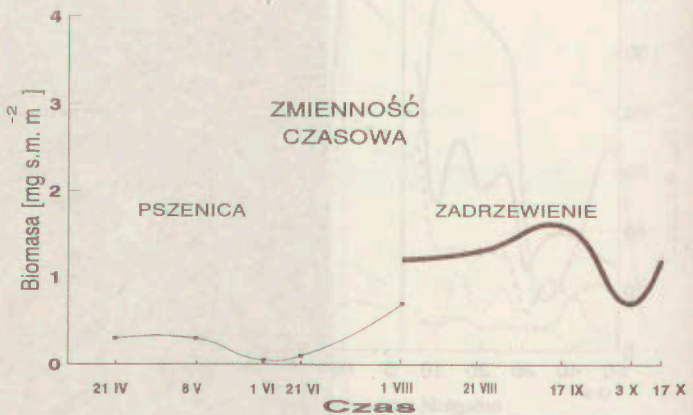


Rys. 5. Biomasa niektórych gatunków owadów w strefie ekotonu zadrzewienie-pole lucerny



— *Sitona* sp. - - - *Culicidae* ... *Coccinella* sp. - · - *Lygus* sp.

Rys. 6. Przestrzenno - czasowa zmienność biomasy rodzaju *Stilbus* (Phalacridae, Coleoptera)



ANTONI KAŻMIERCZAK

LIPY ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ

WSTĘP

Na terenie ziemi kościańskiej wśród różnego rodzaju zadrzewień spotykamy wszystkie gatunki drzew rodzimych, w tym także dwa gatunki lip - drobnolistne i szerokolistne.

Wiele z nich wyróżnia się sędziwym wiekiem, a także imponującymi rozmiarami o pięknie uformowanych koronach. Pomnikowe lipy, liczące sobie po kilka wieków, najczęściej podziwiać możemy w byłych parkach podworskich, z których wiele powstało z dawnych puszczy i lasów mieszanych, rosnących na tych terenach (Racot, Turew, Kopaszewo, Cichowo) i w wielu innych miejscowościach naszego regionu.

Sędziwe lipy, niekiedy bardzo rozrosłe, wznoszą się także wokół starych, najczęściej zabytkowych kościołów drewnianych jak np.: Bonikowo, Bronikowo, Łęki Wielkie i Parzęczewo. Warto przy okazji zwrócić uwagę, że zarówno cmentarze przykościelne jak i grzebalne były i są w dalszym ciągu obsadzone najczęściej lipami. Przyczyn tego stanu rzeczy należy doszukiwać się w dawnych wiekach, kiedy to nasi przaprzodkowie, lipę uważali za drzewo święte i najbardziej ulubione przez tajemnicze bóstwa.

Lipy należą także do naszych najcenniejszych drzew alejowych i przydrożnych; historyczna aleja Jabłonowskich w Racocie złożona z około 140 starych lip w wieku około 250 lat, albo cienista aleja ciągnąca się po obu stronach szosy Śmigiel - Morownica, czy też stara aleja lipowa przy ulicy Mickiewicza w Kościanie oraz kilkanaście innych w różnych miejscowościach naszego regionu.

Lipy w stanie dzikim na terenie ziemi kościańskiej występują tylko sporadycznie i to w niektórych lasach liściastych oraz nielicznie w drzewostanach łęgów olszowych rozrzuconych po terenie „Wielkiego Łęgu Nadobrzańskiego”.

Łady uwielbienia dla lip, jako drzewa „tysiąca użytków”, a także drzewa dobroci i łagodności przetrwały do dziś. I jeżeli dąb zwany „groźnym monarchą” - to lipa jako „dobra królowa” była i pozostała nadal w naszych odczuciach symbolem miłości i przywiązania.

GATUNKI LIP RODZIMEGO I OBCEGO POCHODZENIA

I. Lipy rodzime

Lipa drobnolistna (Tilia cordata)

Drzewo osiagające wysokość do 25-30 m, najczęściej o szerokokojowej lub kopulastej koronie, średnicy 15-20 m.

Pień posiada zazwyczaj prosty, zwykle niski z dobrze rozwiniętą, tzw. szypką korzeniową, która zespala silniej część podziemną z nadziemną oraz zwiększa statyczne umocnienie drzewa w podłożu.

Kora brązowoszara o długich bruzdowatych, często skośnie biegnących spękaniach, często kora łuszczy się nieregularnie w płytki.

Konary drzewa liczne, ustawione pod kątem ostrym do osi, w par-

tiach dolnych wychylają się znacznie na boki zginają lukowato ku ziemi.

Młode pędy nagie (czasem nieznacznie owłosione) oliwkowozielone i błyszczące.

Pączki jajowate, brązowe i błyszczące, pokryte dwoma lub trzema luskami.

Liście drobne, o długości 3-6 cm, czasem szersze od ich długości, prawie okrągławe, sercowate, z wierzchu jaskrawo-zielone, pod spodem z niebieskawym odcieniem z rudymi kępkami włosków w kątach nerwów (ważna cecha rozpoznawcza).

Kwiatostany - wierzchotkowate wzniesione są do góry lub skierowane w bok (ale nie zwisłe jak u lipy szerokolist.) - złożone z 5-10 kwiatów zaopatrzone zielonkawą, jęczyczkową podsadką 6-8 cm długości. Kwitnie w lipcu, o 10-14 dni później od lipy szerokolistnej.

Owoce w kształcie kulistym lub odwrotnie jajowatym, orzeszki gładkie lub tylko nieznacznie żeberkowane o cienkiej łupinie, gęsto filcowato omszone.

W Polsce powszechna rośnie dziko, pojedynczo w lasach na nizu i w niższych położeniach górskich.

Lipa szerokolistna (Tilia platyphyllos)

Drzewo dorastające do wysokości 40 m. o szerokiej owalnej lub kupałastej koronie - średnicy 15-20 m.

Pień podobnie jak u lipy drobnolistnej prosty o silnie rozwiniętej szyi korzeniowej.

Kora brązowoszara o długich nieregularnych często wrzecionowego kształtu spękaniach.

Konary liczne, w dolnych partiach korony wychylone szeroko na boki, w partiach wyższych wzniesione ku górze. U okazów starszych

liczne gałęzie zgięte łukowato ku dołowi.

Młode pędy zwykle owłosione, żółtawoczerwone - starsze prawie nagie.

Pączki podługowate pokryte trzema łuskami - kształt i barwa jak u lipy drobnolistnej.

Liście długości 6-12 cm i szerokości 6-8 cm obustronnie zielone jednakowej barwy, na wierzchu wyciągnięte, u nasady sercowate. Młode liście miętko owłosione, starsze nagie z kępkami białych włosków w kątach nerwów pod spodem.

Kwiatostany zwisające, złożone z 2-5 (zwykle z trzech) jasnożółtych kwiatów. Przykwiatek (podkwiatek) podługowate długości 5-12 cm. zwężająca się ku obu końcom. Kwitnie ok. 2 tyg. wcześniej od lipy drobnl.

Owoce prawie kuliste lub gruszkowate, wyraźnie 5-żeberkowe, długość do 1 cm, filcowato owłosione i grubościennie.

W Polsce rzadziej spotykana na niżu, częściej na Wyżynach i Podhaju, rzadziej w niższych położeniach górskich - ma większe wymagania siedliskowe - rośnie szybciej.

C. Lipa szerokolistna odmiana strzepolistna (*Tilia platyphyllos* var. *laciniata*)

Posiada liście nietypowe, nieregularne powcinane, często pozwijane, jakby pogryzione przez szkodniki. Jest mieszańcem lipy szerokolistnej i lipy amerykańskiej.

Na naszym terenie spotkałem tylko jeden egzemplarz w formie niewielkiego drzewka i parku Szczepowicach.

II. Lipy obcego pochodzenia

1. Lipa krymska (*Tilia X euchlora*)

Pochodzi z Krymu i Kaukazu. W Polsce uprawiana od końca XIX wieku na terenie całego kraju. Jest mieszańcem lipy drobnolistnej (*T.cordata*) i kaukazkiej (*T.dasystyla*).

Drzewo dorasta do wysokości 20 m. o nagich nieco zwisłych pędach. Koronę posiada gęstą, kulistą lub jajowatą z zaokrąglonym wierzchołkiem. Kora na pniu ciemnoszara, gładka, jedynie w dolnych partiach posiada płytkie podłużne spękania. Liście długości do 10 cm, z wierzchu ciemnozielone i silnie błyszczące, pod spodem jaśniejsze, matowe z kępkami brązowych włosków w kątach nerwów. Zabarwienie liści jesienią żółte lub ciemnożółte.

Gatunek mrozoodporny światłolubny doskonale znoszący niekorzystne warunki miejskie. Dobrze rośnie na glebach ciężkich natomiast na suchych następuje przedwczesny opad liści, należy do drzew dekoracyjnych ze względu na ciemnozielone i połyskujące liście i obfitość kwiecica. Zimą, w dni słoneczne, pomarańczowo zabarwione pędy stwarzają oryginalny efekt barwny. Z naszego terenu znamy tylko dwa egzemplarze - jeden na cmentarzu w Kościanie nieopodal Mauzoleum - drugi z parku głuchowskiego.

2. Lipa srebrzysta (*Tilia tomentosa*)

Pochodzi z Europy południowo-wschodniej i Azji Mniejszej. W Polsce uprawiana od dawna na terenie całego kraju. Najstarsze okazy pochodzą z pierwszej połowy XIX wieku. Drzewo osiąga do 30 m wysokości, tworząc gęstą koronę szeroko-owalną lub kopulastą. Pień prosty stosunkowo niski pokryty szaropopielatą korą o drob-

nych, podłużnych spękaniach. Natomiast na gałęziach występuje kora gładka, szarozielonkawa i połyskliwa. Liście w zarysie okrągławe, czasem nieznacznie klapowane, długości do 10 cm - sercowate, z wierzchu ciemnozielone pod spodem srebrzystobiałe pokryte gwiazdkowatymi włoskami, migocące w czasie słabego wiatru.

Kwiatostany posiada złożone z 7-10 kwiatów zwisających, silnie pachnące, koloru kremowego. Owoce średnicy 1 cm, słabo żeberkowane, kosmate.

Gatunek mrozoodporny, wybitnie światłolubny i doskonale znoszący złe warunki miejskie. Malowniczy okaz tego gatunku lipy znajduje się w parku - Borówko Stare koło Czempinia.

3. *Lipa amerykańska (Tilia americana)*

Pochodzi ze wschodniej i środkowej części Ameryki Północnej i Kanady. Brak danych o jej sprowadzeniu do Polski. Na naszym terenie odnotowałem tylko jeden egzemplarz i to nie największych rozmiarów rosnący w parku Siekowo.

Drzewo dorastające w ojczyźnie do 40 metrów wysokości o szerokiej kulistej koronie posiada liście duże, szerokojajowate długości 6-20 cm i szerokości 4-12 cm brzegiem głęboko i ostro piłkowane, z wierzchu ciemnozielone, połyskujące. Kwiaty również posiada duże o średnicy do 1,5 zebrane po 5-15 w długie zwisłe, dwuramienne wierzchotki. Owoc prawie kulisty, eliptyczny, grubościenny bez żeberk.

Wartość dekoracyjna polega nie na pokroju drzewa lecz na typie ulistnienia (duże liście i długie zwisające kwiatostany).

W Polsce stare i zdrowe drzewa tego gatunku lipy - są raczej nie spotykane ze względu na jej małą odporność na mrozy.

III. Lipa „benedyktyńska” w Cichowie

Park cichowski o powierzchni około 6,5 ha wraz z przylegającym laskiem jest uroczo położony w zakolu malowniczego jeziora, typu rynnowego o tej samej nazwie.

Do parku dojeżdża się w cienistym tunelu, którego zamknięte sklepienie utworzyły korony lip, rosnące po obu stronach drogi, długości około 400 m. Aleja lipowa składa się z drzew zdrowych, dobrze rozwiniętych o obw. pnia 2,80-2,10 m. w wieku około 90-ciu lat.

Dumą i ozdobą cichowskiego parku to wspaniałe okazy lipy drobnolistnej, której wiek szacuje się na ponad 400 lat. Obwód lipy mierzony w pierśnicy wynosi 5,80 m, a z jego grubego i pomarszonego od starości pnia na wysokości 2,50 m wyrasta pięć olbrzymich konarów po około 3,00 m obwodu każdy.

Tak sędziwego wieku lipa „staruszka” doczekać się mogła tylko dzięki troskliwości byłego właściciela Cichowa generała Bukowieckiego, który przed 80 laty jej prawie całkowicie wypróchniałą pień, polecił starannie oczyścić i wydezynfekować, a następnie otwór zalać cementową zaprawą, zaś jej pięć potężnych konarów na wysokości około 15 metrów spiąć żelaznymi obręczami. I dzięki tym profilaktycznym zabiegom, stara lipa skazana na niechybną zagładę - do dzisiejszego dnia - zwycięsko odpiera wszelkie nawałnice i ataki huraganów. Jest to piękny i godny naśladowania przykład jak należy ratować i przedłużać żywot sędziwych drzew. Lipa cichowska zwana jest także „benedyktyńską”, bowiem jak głosi legenda zasadzili ją Benedyktyni z Lubinia w okresie kiedy Cichowo było ich siedzibą wypoczynku.

Należy nadmienić, że dopiero w roku 1983 - dzięki staraniom

TMZK - legendarna lipa została wpisana do rejestru „Pomników Przyrody” wojew. leszczyńskiego pod numerem 190.

Generał Mieczysław Bukowiecki zmarł 18.XII.1931 roku, i kiedy kondukt żałobny zdążył do Lubinia na uroczystości pogrzebowe, trumna ze zwłokami złożona na lawecie armatniej zatrzymała się na chwilę przy starej lipie, w celu symbolicznego pożegnania się zmarłego z uwielbianym przez Niego drzewem. W chwili ogólnej zadumy, jedynie szum rozkołysanych przez grudniowy wiatr konarów upodabniał się do żałobnych jęków sędziwej lipy.

W najbliższym otoczeniu starej lipy, wzdłuż głównego zajazdu prowadzącego od głównej bramy przez park w kierunku pałacu, występuje zgrupowanie najstarszych drzew. Wśród wielu drzew liściastych pochodzenia krajowego, wznoszą się tam trzy stare ale zdrowe i rozrośnięte lipy drobnoliściaste, w tym dwa pomniki przyrody (nr 218 i nr 219) o obwodzie pnia 4,20 m i 3,90 m, oraz trzecia nieco młodsza lipa o obw. pnia 2,90 m.

W części przypałacowej parku, na niewielkim wzniesieniu, położonym na północny-zachód od pałacu rośnie samotnie przepiękny okaz lipy drobnolistnej o obw. pnia 4,40 m (pomnik przyrody nr 216) i potężnie rozrośniętej, kopulastej koronie, osiągającej około 27 m wysokości.

IV. Majestatyczne lipy w Kopaszewie

Park w Kopaszewie o powierzchni około 15 ha należy do parków chronionych o założeniach krajobrazowych z przełomu XVIII/XIX wieku. Jest to park pochodzenia naturalnego urządzony z istniejącego niegdyś na tym terenie lasu liściastego. O jego naturalnym pochodzeniu świadczą najlepiej starodrzew parkowy złożony z sędziwych

dębów, starych lip, jesionów, wiązów, klonów i świerków.

Nie opodal klasycystycznego pałacu z roku 1801 (zabytek architektoniczny II klasy) i małej dworskiej kaplicy z 1794 r. w tym samym stylu, rośnie piękny okaz starej i wyniosłej lipy szerokolistnej o obwodzie pnia 4,70 m.

Za kaplicą nad niewielkim stawem w kształcie koła (prawdopodobnie sztucznego pochodzenia) tuż przy ścieżce od strony parku rośnie w rzędzie i w niewielkich odstępach 9 sędziwych lip drobno- i szerokolistnych, których obwody pnia mieszczą się w granicach od 5,20 m - 3,20 m. Najokazalsza z nich, rozgałęziona na wysokości 7 metrów, na trzy ogromne konary, z dużymi i kulistymi naroślami na pniu osiąga w pierśnicy 5,20 m. Przy końcu jednostronnej alejki zwraca uwagę na siebie ciekawy zrost okazałego świerka z młodym egzemplarzem lipy. Opisana wyżej alejka lipowa złożona ze starych lip, to prawdopodobnie pozostałość po dawnej alei, która łączyła stary dwór po Zakrzewskich z wybudowaną przez nich kaplicą w 1794r.

Podobne rozwiązanie układu pałac-kościół, na naszym terenie spotykamy w Głuchowie, Czerwonejwsi i Czaczu.

Od parku na północ w kierunku Rogaczewa - do szosy Kościan - Gostyń, ciągnie się aleja złożona z około 70 lip (obu gatunków) o obw. pnia od 2,40 m - 1,80 m, długości około 250 m. Są to drzewa w wieku około 80 lat, zdrowe o długich gonnych pnia (sadzone gęsto), a ich bujne korony tworzą cienisty tunel, latem przepelniony miodowym zapachem. Nasi przodkowie lipę nazywali często „drzewem tysiąca pożytków” - począwszy od wyrobu tarcz bojowy, poprzez rzeźby bogów i świątków oraz najrozmaitszych przedmiotów i narzędzi gospodarstwa domowego do miododajności włącznie.

Ogromne znaczenie ma lipa drobnolistna dla pszczelarstwa -

oblicza się, że w ciągu okresu kwitnienia lipa daje 0,5 - 1 tony nektaru z hektara.

V. Sędziwe lipy w Racocie

Starodrzew racockiego parku złożony jest głównie z dobrze wyrośniętych i okazałych drzew liściastych pochodzenia krajowego z niewielką domieszką iglaków i to przeważnie świerków. Drzewa obcego pochodzenia reprezentowane są zaledwie przez kilka gatunków. Na plan pierwszy zdecydowanie wysuwają się sędziwe i bardzo okazałe lipy drobno- i szerokolistne.

Przed frontem klasycystycznego pałacu wraz z dwoma wolno stojącymi oficynami (zabytek architektoniczny klasy I) zaprojektowanego przez włoskiego architekta (budowniczego warszawskich łazienek) Dominika Merliniego, rozpościła się starannie utrzymany trawnik, a tuż przy lewym skrzydle pałacu, wznosi się wspaniałe okazałe starej lipy szerokolistnej o obw. pnia 5,30 m z silnymi zgrubieniami u zasady korzeniowej.

Za ogrodową fasadą pałacu rozciąga się duży kolisty trawnik, a na jego poboczach spośród innych drzew na wyróżnienie zasługują dwie stare lipy - szerokolistna zrośnięta z dwóch drzew o obwodzie wspólnym 5,80 m - drobnolistna rozgałęziona na wysokości 2,5 m na 3 potężne konary o obwodzie 4,40m.

Przechodząc dalej, w głąb parku okrężną aleją w kierunku dwóch stawów, mijamy wiele okazałych i starych drzew rodzimych, rosnących w grupach lub pojedynczo po obu stronach cieniejszej drogi. Rośnie tam także sporo pięknych lip drobno- jak i szerokolistnych, z których kilka najgrubszych okazów posiadają w pierśnicy rozmiary: 4,00 m, 3,90 m, 3,50 m, w tym dwie szerokolistne z dużymi, rakowa-

tymi zgrubieniami sięgającymi do wysokości 8 metrów na ziemię.

Vis a vis zabytkowego zespołu pałacowego - po drugiej stronie ulicy, biegnącej przez wieś - stoi niewielki kościół parafialny z roku 1768 w kształcie krzyża greckiego (zabytek sakralny II klasy). Obok kościoła znajduje się stara, wolno stojąca, drewniana dzwonnica, a przed nią posadzone w rzędzie 6 lip, w tym 3 szerokolistne - najgrubsza w obwodzie mierzy 3,20, pozostałe nieco młodsze ale zdrowe i dorodne.

Przy drodze prowadzącej z Racotu do Witkówek ciągnie się pomnikowa aleja złożona z sędziwych lip drobno- i szerokolistnych założona w drugiej połowie XVIII wieku. Ponieważ wtedy objęła Racot Księżna Dorota Jabłonowska, córka Piotra Bronisza, kasztelana krakowskiego aleja ta nosi nazwę „Jabłonowskich”. Długość alei wynosi 1,2 km i liczy obecnie około 148 drzew, z których najokazalsze mierzą w obwodzie po: 4,80 m, 4,50 m, 4,40 m, 3,90 m, 3,80 m, 3,50 m i 3,20 m, w tym 9 drzew jest mniej lub więcej uszkodzonych - 6 lip posiada złamane wierzchołki a 18 drzew pozakładane zabezpieczające plomby cementowe mające na celu chronić przed dalszym próchnieniem.

Lipy wchodzące w skład alei posiadają potężnie rozrośnięte korony, a końce dolnych gałęzi często osiągają powierzchnię podłoża. Ponieważ rosną na wolnej przestrzeni stąd ich grube, stosunkowo niskie pnie obrośnięte są bujnie odrostami. Szerokość drogi wynosi 13 metrów, ponadto po obu jej stronach ciągną się 7-mio metrowej szerokości pasy zielone z lekkim wgłębieniem po byłym przydrożnym rowie. W odległości w rzędach między drzewami wynoszą 6-7 m - trafiają się jednak większe przerwy, spowodowane ubytkami, które są sukcesywnie likwidowane poprzez dosadzanie młodych lip. Jest to przykład godny pochwały i naśladownictwa.

Pomimo pięknych i rozłożystych koron poszczególnych lip nie tworzą one zamkniętego „zielonego tunelu” a to ze względu na znaczną szerokość drogi (13 m).

Aleja lipowa pod nazwą „Jabłonowskich” stanowi zabytek przyrody i została wpisana do rejestru pomników przyrody, dawnego województwa poznańskiego pod A.17 na mocy zarządzenia Konserwatora Wojewódzkiego K.S.Z.I. - 2a - 31/48 z dnia 14.X.1948 r.

VI. Pomnikowe lipy w Starym Bojanowie

W miejscowości Stare Bojanowo występuje spora liczba lip, w tym kilka okazów pomnikowych. Rosną one na cmentarzu kościelnym, na obszernym podjeździe przed byłym pałacem, obecną siedzibą Kombinatoru PGR, na terenie wsi, w otoczeniu dworca PKP oraz na cmentarzu ewangelickim pod Robaczynem oddalonym około 2 km od Starego Bojanowa.

Na cmentarzu parafialnym przy kościele z 1849 r. rosną trzy stare lipy drobnolistne zarejestrowane jako pomniki przyrody. 1) obwód pnia 3,45 m, na wysokości 2,5 m rozwidła się na dwa konary - drzewo to jest obrosnięte bluszczem do wysokości 10 m. 2) obwód pnia 3,70 m, posiada charakterystyczne zgrubienia na pniu, na wysokości 1,5 m mała dziupla po odłamanym pniu. Drzewo pochylone w kierunku wschodnim. 3) obwód pnia 3,75 m - korona szeroka, rozgałęziona, ładnie uformowana.

Na dużym okrągłym, starannie utrzymanym podjeździe *vis a vis* frontu byłego pałacu rosną posadzone w trójkącie, w bliskim sąsiedztwie - trzy zdrowe o ładnie wykształconych koronach lipy, w tym jedna szerokolistna o obw. pnia 3,20 m - dwie pozostałe drobnolistne: o obw. 3,00 m., rozgałęziona na wysokości 2,5 m. na trzy konary

- i 2,40 m. obw. Przy płocie od strony ulicy wznoszą się trzy dalsze lipy drobnolistne o obw. pnia 2,70 m., 3,10 m., (z naroślą na pniu) i 3,10 m.

W najbliższym otoczeniu dworca PKP rośnie kilkanaście ładnych i zdrowych lip, w tym jednostronna aleja przy drodze w kierunku zachodnim. Są to drzewa w wieku około 90 lat o grubościach pnia nie przekraczających 3,00 m obwodu, stąd też nie kwalifikują się do drzew pomnikowych. W odległości około 2,5 km od Starego Bojanowa na gruntach wsi Robaczyn znajduje się dawny cmentarz ewangelicki, należący do gminy w Starym Bojanowie, założony w 1789 r. przez Karola Aleksandra Bojanowskiego, właściciela wsi.

Drzewostan cmentarny składa się głównie z lip (51 drzew), z niewielką tylko domieszką kasztanowców, klonów i dębów. Z najstarszych lip drobnolistnych na uwagę zasługują: najstarsza o obwodzie 4,20 m., posiada duże narośla rakowate na pniu do wysokości 2,5 m - następna o obw. 3,40 m., rozgałęziona na dwa konary na wysokości 1,60 m i ostatnia z nich o obw. 3,00 m - rozgałęziona na dwa konary około 2,00 m nad ziemią.

W słowiańskich zwyczajach pogrzebowych, lipa nie tylko była drzewem cmentarnym, ale także trumiennym. „Prawdopodobnie dlatego, że jej miękkie kłody dawały się łatwo wyźłobić. A gdy do tego doszły właściwości magiczne "miłosiernego drzewa", powstało wierzenie, iż lipowe trumny zapewniają spokojny, błogi sen wieczny wszystkim pochowanym w nich nieboszczykach".

VII. Okazałe lipy szerokolistne w Bronikowie

Na poboczach rozległej polany przed pałacem rośnie pojedyncze lub w skupiskach wiele starych drzew krajowych i ciekawych egzem-

plarzy obcego pochodzenia. Na terenie całego parku - co jest bardzo ciekawe - rośnie tylko jeden egzemplarz lipy drobnolistnej o obw. pnia 3,30 m. - jest to drzewo zdrowe, wysokie o ładnie uformowanej koronie.

W pośrodku wsi stoi mały, drewniany kościółek, pochodzący z końca XVIII wieku, zbudowany w kształcie krzyża z wieżą i sygnaturką, otoczony 6-ciomą lipami, wręcz potężnych rozmiarów, w tym czterech lip szerokolistnych.

Od strony południowej wzdłuż drewnianego płotu, otaczającego teren kościelny rosną 3 lipy szerokolistne o imponujących rozmiarach: 1) lipa do wysokości 0,9 m nad ziemią zrosnięta z 3 drzew o obw. pnia 3,00 m., 2,70 m., i 2,80 m. Wspólny pień tego olbrzyma mierzony na wysok. 0,9 m, wynosi około 6,00 m - jest gęsto obrosnięty odrostami (stąd trudności z dokonaniem dokładnych pomiarów). Jeden z konarów częściowo odłamany - drugi ciekawie, potrójnie wygięty, przypominający „znak rodła” - konary drzewa zdrowe, silnie ugałęzione i gęsto ulistnione, tworzą jednolitą, potężną koronę. 2) Lipa o obwodzie pnia 3,30 m, rozgałęziona na wysokości 5 metrów, na pięć konarów. 3) lipa zrosnięta z dwóch drzew do wysokości 0,5 m o obw. pnia 2,90 i 3,20 m., oba drzewa wyżej rozgałęziają się dodatkowo na 3 konary - obwód wspólny obu drzew wynosi około 6,00 m.

Od strony zachodniej kościoła wznoszą się 3 następne lipy. Lipa szerokolistna zrosnięta z dwóch drzew do wysokości 0,7 m nad ziemią, o obw. pnia 2,90 m i 3,20 m i obwodzie wspólnym 3,90 m oraz dwie lipy drobnolistne o obwodach pnia 3,50 m i 2,90 m. Mały drewniany kościółek jest jakby „wtulony” w zwartą masę zieleni potężnie rozrosniętych lip - stwarza jakże sentymentalny, a jednocześnie swoisty fragment naszej polskiej wsi.

Warto tutaj przypomnieć, że w prawiekach, kiedy miejscem praktyk religijnych były święte gaje, poprzedniki budowanych świątyń, lipa uchodziła za najulubieńsze drzewo tajemniczych bóstw. „Przez nią bóstwa te objawiały swoją dobroć, łagodność, głęboki spokój i słodką szczodrość”.

VIII. Lipy srebrzyste w Borówku Starym

Za okazałą bramą wjazdową pobudowaną w stylu barokowym a frontem barokowego pałacu z XVIII wieku (zabytek architektoniczny klasy I) rozciąga się kolisty trawnik otoczony szeroką drogą dojazdową. Spośród rosnących tam pięknych drzew rodzimego i obcego pochodzenia rozpoznajemy aż trzy gatunki lip. Po lewej stronie głównego wejścia rośnie ładny okaz lipy szerokolistnej (*Tilia platyphyllos*) o obw. 3,10 m., natomiast po przeciwnej stronie, nieco głębiej - przy podjeździe - wznosi się stara lipa drobnolistna (*Tilia cordata*) o obw. pnia 5,40 m., rozwidlona na wysokości 2,5 m, na dwa grube konary, spięte żelazną obręczą, z dość dużą szczeliną w pośrodku głównego pnia. Kilkanaście metrów dalej - w narożniku parkanu - rośnie następny okaz lipy tego samego gatunku o obwodzie pnia 2,90 m.

Tuż przy prawym skrzydle pałacu, lśnią białosrebrne spody liści lipy srebrzystej (*Tilia tomentosa*), której długie, zwisające i gęsto ulistnione gałęzie ścielą się po zielonej darni trawnika. Jej trzy konary, wyrastające z szyi korzeniowej, lekko rozchylona na boki, tworzą olbrzymią o wydłużonym kształcie kopułę, pokrytą gęstym i błyszczącym listowiem, zwłaszcza w jej górnych partiach, gdzie pojedyncze liście na skutek ruchów powietrza odwracają się swoją wewnętrzzną stroną do słońca, dając w efekcie niecodzienne zjawisko,

tak bardzo przyjemne dla oka. Obok uroczej lipy srebrzystej wyrasta sylwetka starej lipy drobnolistnej o obw. pnia 3,50 m., która swoim ciemniejszym ulistnieniem jeszcze bardziej rozjaśnia szatę swej „towarzyszki”.

Najpiękniejszy jednak fragment tego parku to centralnie położona polana (za pałacem) o powierzchni lekko sfalowanej, obsadzona wokół pięknymi okazami egzotów i drzew rodzimych. Między innymi podziwiać tam możemy mocno nachylone (prawie pod kątem 45°) dwa zrosnięte ze sobą drzewa lipy srebrzystej, której sześć konarów spięte są grubymi, żelaznymi prętami, a obok niej - znów chyba dla kontrastu - lipa szerokolistna o obw. pnia 4,20 m. W niedalekiej odległości od wyżej opisanych lip, spotykamy jeszcze jeden, nieco pochyłony pień ogromnej lipy srebrzystej zrosniętej z trzech drzew, spięte klamrami i zacementowaną dziuplą na pniu, którego obwód na wysokości jednego metra wynosi 5,50 m. Nieco dalej na pobrzeżu polany znajduje się duża lipa drobnolistna zrosnięta z trzech drzew o obw. pnia na wysokości 0,7 m wynoszącym 5,60 m.

Wschodnia część parku położona za pałacem, w kierunku południowym, porośnięta jest dość zwarcie dorodnymi i wysoko wznoszącymi lipami drobno- i szerokolistnymi, które tworzą ze swych koron jakby „zielone zadaszenie”.

W skład tego uroczonego „lasku lipowego” wchodzi 3-rzędowa aleja lipowa o rozstawie 6-7 metrów i długości około 60 m. W okresie kwitnienia powietrze tej części parku jest przesycone balsamicznym zapachem kwiecia lipowego, zaś słuch nasz wyławia dźwięczny pomruk zadowolonych pszczół, pilnie zbierających cenny nektar, aby następnie przerobić go na wspaniałą miód, o jakże cennych walorach leczniczych.

IX. Lipy pomnikowe Ziemi Kościańskiej

Poniżej podaję krótki opis dendrologiczny najokazalszych lip drobno- i szerokolistnych oraz gatunków lip obcego pochodzenia, o obwodach pnia powyżej 3,14 m., zarejestrowanych w latach 1976-1978 i 1987-1988.

1. Białcz Stary

W niewielkim zgrupowaniu starych drzew - pozostałość po byłym parku - położonym między kościołem a dawnym dworkiem, na uwagę zasługują 3 lipy drobnolistne o obw. pnia: 3,15 m, 3,20 m i 3,60 m z rozwidlonym pniem na wys. 2,5 m. Na cmentarzu grzebalnym spośród 45 lip - najgrubsza posiada w obwodzie 3,60 m.

2. Bielewo

We wsi jednostronna aleja, w skład której wchodzi m.in. 9 drobnolistnych lip, wysokich i zdrowych o obw. pnia od 2,80 - 3,20 m.

3. Bojanowo Stare - opis w rozdz. VI

4. Borówko Stare k. Czempinia - opis w rozdz. VIII

5. Bronikowo - opis w rozdz. VII

6. Bucz

W parku podworskim - lipa szerokolistna o obw. pnia 4,60 m rozwidlona na wys. 3,00 m na dwa potężne konary, o pięknie wykształconej koronie - drzewo osiąga wysokość ponad 30 m, zdrowe, dorodne.

7. Charbielin

Na cmentarzu kościelnym - lipa drobnolistna zdrowa i silnie rozrośnięta o obw. pnia 3,20 m.

8. Cichowo - opis w rozdz. III

9. Chełkowo

Przed byłym pałacem od strony zabudowań gospodarczych - lipa szerokolistna o obw. pnia 3,75 m. rozwidlona na wys. 3 metrów na dwa konary.

10. Czacz

Na cmentarzu przykościelnym wokół zabytkowego kościoła rośnie 10 lip drobnolistnych, w tym 4 najstarsze o obw. pnia 4,00 m, 3,60 m, 3,20 m i 3,10 m. Na cmentarzu grzebalnym wśród kilkudziesięciu lip młodszego pokolenia - dwie najstarsze mierzą w obwodzie 3,80 m i 3,10 m.

11. Cykowo

Park podworski - sędziwa lipa drobnolistna o obw. pnia 4,20 m z odłamanym największym konarem - za pałacem lipa drobn. o obw. pnia 4,80 m z rakowatymi naroślami na krótkim pniu.

12. Czerwonawieś

Jednostronna aleja 400 m długości przy szosie do Leszna - na przeciw parku - złożona z lip drobn. i szerokolistnych o obw. pnia 2,30 - 3,30 m. Na cmentarzu grzebalnym 2 lipy drobn. o obw. pnia 3,30 m i 2,90m.

13. Gorzyczki

W zachodniej części parku, lipa szerokolistna z olbrzymimi naroślami na szyi, obwód mierzony w pierśnicy wynosi 2,20 m, natomiast nieco niżej łącznie z naroślami 4,50 m.

14. Głuchowo

Ładna aleja dwurzędowa na linii pałac-kościół złożona z 22 lip drobnolistnych o obw. pnia od 2,50 m - 3,30 m.

15. Gryżyna

W lewym narożniku zabytkowego dworku - lipa drobnolistna o obw. pnia 4,70 m. o ładnie uformowanej koronie - na trawniku po lewej stronie bramy wjazdowej lipa szerokolistna o obw. pnia 3,60 m o kształtnej koronie.

16. Jasioń

W południowo-wschodniej części parku - lipa drobnolistna o rozwidlonym pniu na wysok. 2,00 m i obwodzie 3,20 m.

17. Kamieniec

W parku - w sąsiedztwie pomnikowych dębów - 2 lipy drobnolistne o obw. pnia 3,30 m i 3,10 m.

18. Kobylniki

Stara aleja złożona z lip drobno- i szerokolistnych około 1 km długości przy drodze polnej, obecnie w stanie agonii, 75% zniszczonych, pozostałe 25% usychających - najgrubsze drzewa mierzą w obwodzie 3,90 m do 2,90 m.

19. Kokorzyn

Przy wjeździe do parku (zdeastowanego) - rozrosła lipa drobn. o obw. pnia 4,10 m. W głębi parku za pałacem okazała lipa tego samego gatunku, zrosnięta z kilku drzew, silnie rozgałęziona o obw. w pierśnicy 4,60 m.

20. Konojad

W otoczeniu dawnego pałacu - obecnie budynku szkoły podstawowej - rosną stare ładnie rozrosnięte lipy drobnolistne o obw. pnia: 3,90 m, 3,40 m i 3,30 m. Przy plebanii - lipa drobnolistna o obw. pnia 3,14m.

21. Kopaszewo - opis w rozdz. IV

22. Lubiń

W narożniku starego muru okalającego ogród warzywny rośnie sędziwa lipa drobnolistna o obw. pnia 4,20 m a obok niej sterczący kikut lipy tego samego gatunku o obw. 4,10 m zniszczonej przez huragan - pnie obu lip obficie obrośnięte kwitnącym i owocującym bluszczem. Tuż za byłym pałacem wznosi się lipa drobnolistna o obw. pnia 3,60 m z odciętym konarem, a nieco dalej przy murze od strony wsi - lipa drobnolistna o obw. pnia 3,80 m.

23. Łuszkowo

W pośrodku zabudowań gospodarskich rolnika Banaszaka Ignacego (na przeciw przystanku PKS-II w Łuszkowie) rośnie piękny okaz lipy drobnolistnej o obw. pnia 3,50 m, wysokości około 30 m., z dość dużą dziuplą w odziomku. Wspomniane gospodarstwo leży nie opodal skrzyżowania drogi Łuszkowo-Zbęchy i szosy Jerka-Śrem.

24. Łęki Wielkie

Wokół zabytkowego, drewnianego kościółka - z 11 lip tam rosnących, dwie drobnolistne zasługują na uwagę o obw. pnia 3,70 m., rozgałęziona nawys. 2 m. na 3 duże konary i o obw. 3,40 m. rozgałęziona na wys. ok. 3 m. na dwa konary. Obie lipy zdrowe i okazałe.

25. Machcin

Na terenie położonym między dużym stawem a byłym dworkiem (pozostałość po dawnym parku) rośnie kilka lip szerokolistnych o obw. pnia: 3,60 m, z dużą dziuplą; 3,10 m również z dziuplą; 3,90 m., zrośnięta z dwóch drzew do wys. 7-8 m; 3,15 m, z silnie rozwiniętą szyją korzeniową; oraz 1 lipa drobnolistna o obw. pnia 3,15 m.

26. Morownica

W południowo-wschodniej stronie parku - lipa drobnolistna o obw. pnia 4,20 m z odłamanym 1 konarem; nieco głębiej w parku lipa drobnolistna o obw. pnia 3,20 m, z próchniejącą dziuplą tuż przy powierzchni ziemi.

27. Nietążkowo

Przed frontem budynku szkoły rolniczej (dawny pałac) wznosi się piękny okat lipy drobnolistnej o obw. pnia 5,50 m., rozgałęziona na wys. 5 m. na pięć olbrzymich konarów - średnica korony wynosi 23m. Szyja korzeniowa silnie rozwinięta (w grudniu 1988 roku - jeden z okazałych konarów został przez wiatr złamany). Po lewej stronie bramy wjazdowej rośnie stara lipa drobnolistna o obw. pnia 4,10 m. z dużą dziuplą o wymiarach 1 m x 0,8 m.

28. Oborzyska Stare

Na cmentarzu kościelnym sterczy - jeszcze żywy - olbrzymi pień lipy drobnolistnej o pierwotnym obwodzie ok. 6,30 m. dwa potężne konary również częściowo spróchniałe z bardzo dużymi ubytkami, ucięte na wysok. 6 m i 10 m. Z nasady szyi korzeniowej, a także z konarów odrasta gęszcz młodych odrostów. Nie opodal rośnie lipa drobnolistna, wyniosła, rozgałęziona na wys. 8 m na dwa prostopadłe wznoszące się konary o obw. pnia ok. 3,45 m., obok niej nieco młodsza lipa o obw. pnia 2,60 m. Na skraju parku od strony zachodniej - lipa drobnolistna o obw. pnia 3,20 m.

29. Parzęczewo

Na trawniku przed pałacem - lipa drobnolistna o obw. pnia 3,20 m. Przy drewnianym kościele rośnie lipa szerokolistna o obw. pnia 4,10 m z uciętymi konarami na wys. 10 m. (jeden z powodu starości - drugi niepotrzebnie przez elektryków). Z nasady korzeniowej i częściowo z odciętych konarów wypuszcza dużo młodych odrostów.

30. Piotrkowice

Na wschód od pałacu - lipa szerokolistna o obw. pnia 3,20 m a przed pałacem - lipa drobnolistna o obw. pnia 3,25 m.

31. Racot - opis w rozdz. V

32. Rąbiń

Za cmentarzem nad rowem przydrożnym lipa drobnolistna o obwodzie pnia 3,40 m.

33. Robaczyn - opis w rozdz. VI

34. Siekowo

W parku nie opodal prawego skrzydła pałacu - malownicza grupa lip drobnolistnych złożona z trzech drzew zrośniętych dość luźno nasadami korzeniowymi - obwody poszczególnych lip mierzą w pierśnicy: 3,50 m, 3,10 m i 2,10 m., konary proste wysokości ok. 30 m, a gałęzie zwisające prawie do ziemi zataczają krąg o średnicy 18 m. Na obszernej polanie w południowo-wschodniej stronie parku lipy drobnolistne 3,20 m obw. pnia.

35. Sokołowice

W parku za pałacem piękny okaz lipy szerokolistnej o kopulastej koronie, o obw. pnia 3,50 m.

36. Sławie

W karygodnie zaniedbanym parku, przed również zdewastowanym pałacem - rośnie 13 przepięknie rozrośniętych lip. Trzy szerokolistne: o obw. pnia 5,60 m zrośnięta z 2 drzew do wys. 2 m., rozgałęziona na 5 grubych konarów; o obw. pnia 4,60 m rozwidlona na wysokości 3 metrówi trzecia zrośnięta z trzech drzew po 3,50 - 3,60 m każde. Jedna lipa drobnolistna o obw. pnia 3,50 m zrośnięta z dwóch drzew. Pozostałe 9 lip legitymują się grubościami pnia od 3,80 - 3,00 m.

37. Śmigiel

Przed plebanią (tuż przy furtce) - prawdopodobnie mieszaniec lipy amerykańskiej z lipą srebrzystą? Jest to drzewo okazałe o regularnej, jajowatostożkowej koronie z lekko zwisającymi gałęziami - o obw. pnia 3,60 m - rozwidła się na 3 potężne konary na wysok. 2,5 m nad ziemią.

W parku położonym między budynkiem szkolnym a stacją PKP stara

lipa drobnolistna zrosnięta z 3 drzew na wysok. 1 m o obw. pnia 3,20 m. Przed budynkiem przedszkolnym przy Alei Bohaterów - okazała lipa o obw. pnia 3,20 m z ciekawym zrostem dwóch konarów, tworzących jakby „okienko”.

38. Turew

Wśród sędziwych drzew zabytkowego parku m.in. wyróżnia się stara lipa drobnolistna z dużymi wypukłościami na pniu o grubości 4,30 m. Z 9-ciu pięknie zrosniętych lip, tworzących małą alejkę biegnącą za pałacem - pięć najokazalszych posiadają w pierśnicy: 4,80 m, 4,60 m, 4,60 m, 4,50 m i 4,20 m.

39. Wielichowo

W północnej części parku - lipa drobnolistna, o trzech zdrowych konarach mierzy w obwodzie 3,60 m. Przy plebanii piękny okaz lipy szerokolistnej o obw. pnia 3,65 m., rozwidlona na wysok. 3 metrów na 3 potężne konary, osiagające wysok. 32 m.

40. Wilkowo Polskie

W północno-zachodniej części parku, malownicza lipa drobnolistna, z której szyi korzeniowej wyrasta 6 drzew, zrosniętych do wysokości 0,6 m., najgrubsze pnie mierzą 1,90 m; 1,80 m, 1,50 m i 1,20 m. Poszczególne konary osiagają ok. 30 m wysokości - w górze rozchylają się.

W ogrodzie za plebanią - lipa drobnolistna o obw. pnia 3,90 m rozgałęziona na wysokości 4-ech metrów na dwa konary - jeden olbrzymi - drugi mniejszy, ucięty na wysok. 12 m.

X. Wybrane aleje lipowe ziemi kościańskiej

1. **Turew - Grabianowo** najstarsze drzewa około 3,00 m obwodu - dalej po jednej stronie jesiony a po drugiej klony.
2. **Donatowo do alei „Jabłonowskich”** - lipy z domieszką jesionów i klonów - najstarsze drzewa osiągają 2,80 - 3,00 m obwodu.
3. **Rąbiń - cmentarz grzebalny** - jednostronna aleja lipowa w wieku około 100 lat. Obwody najstarszych drzew 2,40 - 3,00 m.
4. **Kobylniki do drogi Kościan - Białcz Stary** (opis rozdz. IX)
5. **Śmigiel miasto - przy ulicy Generała Jarosława Dąbrowskiego** - aleja długości około 200 m obw. ok. 2,20 m.
6. **Śmigiel - Morownica** - aleja dwustronna, początkowo lipy z domieszką jesionów i klonów przechodząca następnie w jednogatunkową aleję lipową, z których najstarsze drzewa posiadają obwody pnia powyżej 3 metrów.
7. **Bielewo** - jednostronna aleja złożona z lip z domieszką jesionów i kasztanowców - obwody lip w przedziale od 2,80 m - 3,10 m (9 lip) - ciągnie się przez wieś.
8. **Wilkowo Polskie** - od bramy wjazdowej w kierunku pałacu

około 60 m długości, złożona z lip drobno- i szerokolistnych o obwodach 1,8 - 2,50 m.

9. **Racot - Witkówki** - Aleja Jabłonowskich (opis w rozdz. V)
10. **Piotrowice** - jednostronna aleja przez wieś - lipy drobnoszerokolistne - obw. 2,90 m - 1,80 m.
11. **Kopaszewo** - jednostronna aleja w parku (opis w rozdz. IV)
12. **Kopaszewo** - dwustronna aleja wychodząca z parku (j.w.)
13. **Cykowo** - cienista aleja złożona z lip drobno- i szerokolistnych w wieku około 80 lat - 1 km długości.
14. **Czerwonawieś** - jednostronna aleja złożona ze starych lip przy szosie w kier. Leszna (opis w rozdz. IX)
15. **Borówko Stare** - trzystronna aleja w parku (opis rozdz. VIII)
16. **Cichowo** - aleja doprowadzająca do parku (opis w rozdz. III)
17. **Kokorzyn** - ładna aleja długości około 300 m w wieku około 70 lat - w kierunku Kościana.
18. **Bonikowo - Mikoszki** - stara aleja lipowo-jesionowa długości około 2,5 km w wieku około 100 lat.
19. **Ujazd** - wzdłuż parku, przy drodze w kierunku Grodziska ciągnie się ładna aleja, składająca się z lip o obw. ok. 3,00 m.

20. **Kościan ul. Mickiewicza** - 65 lip drobno- i szerokolistnych w wieku około 75 lat (sadzona w 1913 roku) - wiele z nich ma pnie uszkodzone z rakowatymi naroślami. Obwody pni w granicach 2,00 - 2,30 m najgrubsza 2,90 m. Z 93 drzew z okresu międzywojennego żyje obecnie 65 lip.
21. **Kościan** - Szpital dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych - aleja lipowa złożona z 72 drzew. Ciągnie się na całej szerokości terenu szpitalnego łącząc dwie główne bramy wjazdowe. Najstarsze drzewa posiadają około 2,40 m. obwodu.

LITERATURA

1. Białobok S., Helwig „Drzewoznawstwo” - Warszawa 1955, s.454
2. Kaźmierczak A. „Parki Ziemi Kościańskiej” Kościan 1981
3. Ołtuszewski W. „Parki podworskie pow. kościańskiego” Warszawa 1958 Rocznik Dendrologiczny Vol. XII
4. Seneta Wł. „Dendrologia” Warszawa 1973
5. Szafer Wł. „Ochrona Przyrody i jej Zasobów” PAN Kraków 1965, Tom I s.131, „Jeżeli chodzi o rozmiary drzew pomnikowych (według instrukcji o urządzeniach lasów w parkach narodowych i rezerwatach), że średnica na wysokości piersi 1,3 m od ziemi) powinna wynosić co najmniej ...dla lip 100 cm. (3,14 x 100 = 314 cm - przyp. A.K.)
6. Tomanek J. „Botanika leśna” Warszawa 1973
7. Ziółkowska M. „Gawędy o drzewach” Warszawa 1983, s.192 i 189
8. Ziółek A. „Pałac w Kopaszewie” Kościan 1988, s.36



Cichowska lipa. Fot. B.Ludowicz.



Cichowska lipa. Konary spięte
żelaznymi obęczami. Fot. B.Ludowicz.



Pomnikowe lipy przed frontem dworu w Gryżynie. Fot. A.Kaźmierczak.

KRZYSZTOF KUJAWA

STABILNOŚĆ ZGRUPOWANIA PTAKÓW LĘGOWYCH ŚRÓDPOLNEGO PARKU PRZYPALACOWEGO W TURWI

WSTĘP

W Europie już od stuleci obserwuje się stały spadek udziałów lasów w krajobrazie. Szczególnie ostro zjawisko to występuje w regionach rolniczych, gdzie silnie rozdrobnione i niewielkie lasy (zadrzewienia śródpolne) stanowią tylko kilka lub kilkanaście procent powierzchni całkowitej. Zadrzewienia śródpolne charakteryzują się:

- niewielkimi rozmiarami (np. w okolicach Turwi - od 0,2 do 9,7ha),
- młodym wiekiem i często ubogim składem gatunkowym,
- często znacznym stopniem izolacji od lasów i innych zadrzewień.

Wszystkie te cechy nie sprzyjają utrzymaniu bogactwa gatunkowego zwierząt leśnych żyjących w krajobrazie rolniczym, w tym także ptaków.

Wśród zadrzewień śródpolnych istnieje jednakże pewna ich grupa, która charakteryzuje się zupełnie przeciwnymi cechami, niż wymienione wyżej. Tworzą ją stare, często zabytkowe, parki przypa-

łacowe. Biorąc pod uwagę ich wiek (często znacznie ponad 100 lat), zróżnicowaną szatę roślinną i znaczne rozmiary (ponad 10 ha) można oczekiwać, że struktura gatunkowa zgrupowań ptaków w nich gniazdujących powinna być bogata oraz stabilna. W niniejszej pracy przeanalizowano pod kątem stabilności zgrupowanie ptaków lęgowych parku we wsi Turew, badania w latach 1982, 1984 i 1988.

OPIS TERENU BADAŃ

Wieś Turew położona jest około 40 km na południe od Poznania. Badany park ma 20 ha powierzchni i bardzo zróżnicowaną strukturę. Granicę między dwoma znacznie różniącymi się częściami parku: południową (9,3 ha) i północną (8,9 ha) stanowi płytki rów o szerokości kilku metrów, łączący trzy niewielkie stawki o łącznej powierzchni około 1,8 ha. Część południowa (tzw. rezerwatowa) jest wyłączona z prac pielęgnacyjnych i rzadko odwiedzana przez ludzi. Jest to zwarta kępa drzew (prawie 100% pokrycia powierzchni), będąca pozostałością po żyznym grądzie. Przeważają tu: dąb szypułkowy (*Quercus robur*), grab (*Carpinus betulus*), klon zwyczajny (*Acer platanoides*) i jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*). Podszyt (ok. 50% pokrycia powierzchni) jest bogato rozwinięty, a w nim głównie podrosty grabu, klonu i jesionu, bez czarny (*Sambucus nigra*) i śnieguliczka biała (*Symphoricarpos albus*). Runo również obfite, m.in. z płatowo występującym bluszczem pospolitym (*Hedera helix*).

Część północna obejmuje m.in. trzy grupy zabudowań i sporadycznie prowadzi się na niej prace pielęgnacyjne (koszenie, przycinanie krzewów, porządkowanie ścieżek, uprzążanie posuszu, itp.). Prezentuje ona typ parku angielskiego. Charakterystyczny jest tu stary (m.in. kilkanaście pomnikowych drzew) i zróżnicowany drzewostan

(ok. 40 gatunków), o mniejszym zwarcu, niż w części południowej. Tworzą go głównie dąb szypułkowy, grab, wiąz (*Ulmus campestris*).

Niewielki obszar zajmują ogródki i sad. Wraz z fragmentami łąkowymi i zabudowaniami tworzą one około 0,5 ha powierzchni. Podszyc rozwinięty bardzo nierównomiernie - najsilniej na zachodnim i wschodnim krańcu oraz w niewielkich kępach w centrum tej części parku. Pokrywa łącznie ok. 2 ha powierzchni. Park bogaty jest w stare, dziuplaste drzewa, a w latach badań znajdowało się dodatkowo 25 budek lęgowych.

Krajobraz, w którym znajduje się park w Turwi, odbiega od typowego krajobrazu rolniczego środkowej i zachodniej Polski. Charakteryzuje się on stosunkowo wysokim udziałem lasów i zadrzewień (ok. 15%), w tym szerokich pasów wiatrochronnych i starych alei. Jest to wynik rozpoczętej około 180 lat temu działalności generała Chłapowskiego, który zapoczątkował nasadzenie zadrzewień śródpolnych, głównie wzdłuż cieków i dróg. System tych zadrzewień, nieco tylko zubożały, istnieje do dziś. Park w Turwi z obydwojma najbliższymi kompleksami leśnymi, oddalonymi o 1 km, połączony jest starymi zadrzewieniami pasowymi.

MATERIAŁ I METODY

Do analizy stabilności zgrupowania ptaków lęgowych parku w Turwi wykorzystano wyniki cenzusów przeprowadzonych w latach 1982 i 1984 (Krzysztof Wesołowski, dane niepublikowane) oraz 1988 (Kujawa 1990). Cenzusy prowadzono przy użyciu metody kartograficznej (Tomiałojć 1980). Myszołowa (*Buteo buteo*), puszczyka (*Strix aluco*) i kukułkę (*Cuculus canorus*) zaliczono do badanego zgrupowania, jednak bez podawania ich zagęszczeń. Puszczyk i myszołów

zajmują terytoria znacznie większe, niż badany park, a behavior lęgowy kukułki utrudnia policzenie jej par (Tomiałojć 1987).

Przy analizie otrzymanych wyników wykorzystano:

a) do jakościowych porównań zespołów ptaków - wskaźnik Jaccarda QS:

$$QS = \frac{c}{a+b} \times 100,$$

gdzie QS - podobieństwo jakościowe, a - liczba gatunków występujących na jednej z powierzchni, b - liczba gatunków występujących na drugiej powierzchni, c - liczba gatunków wspólnych dla obu powierzchni;

b) do ilościowych porównań zespołów ptaków - wskaźnik Sorensena DS:

$$DS = 2 \frac{c}{a+b} \times 100,$$

gdzie DS - podobieństwo ilościowe (oparte na porównaniu zagęszczeń), a - łączne zagęszczenie par lęgowych na jednej z powierzchni, b - łączne zagęszczenie par lęgowych na drugiej powierzchni, c - zagęszczenie wspólne dla obu powierzchni (jest to suma zagęszczeń gatunków wspólnych dla obu powierzchni, przy czym do wyliczeń bierze się wartość mniejszą);

c) do porównań struktury dominacji - wskaźnik Renkonena Re, który jest sumą dominacji gatunków występujących na obu porównywanych powierzchniach, przy czym sumuje się wartości mniejsze;

d) do określenia różnorodności gatunkowej zespołu - wzór Shanon-Weavera:

$$H^l = - \sum_{i=1}^n p_i \ln (p_i),$$

gdzie H^l - współczynnik różnorodności, n - liczba gatunków, p_i - udział i -tego gatunku w zespole, wyrażony stosunkiem liczby par tego gatunku do liczby par wszystkich gatunków;

e) do obliczenia struktury dominacji zespołu - wskaźnik Tramera J^l :

$$J^l = \frac{H^l}{H_{\max}^l},$$

gdzie H^l - jak wyżej, $H_{\max}^l = \ln(n)$ (n - liczba gatunków). Pod względem umiejscawiania gniazd wyróżniono trzy grupy gatunków, biorąc za kryterium dostępność gniazd dla drapieżników (Tomiałojć 1970): a) gnieźdzące się w dziuplach, b) budujące gniazda wysoko (powyżej 1.0 - 1.5 m), c) budujące gniazda nisko (poniżej 1.0 - 1.5 m), w tym i na ziemi. W analizie awifauny nie uwzględniono gatunków gniazdujących wyłącznie w budynkach (dwie pary dymówki (*Hirundo rustica*) i jedna para kawki (*Corvus monedula*)), a także obydwóch gatunków wróbli z powodu niewystarczającej dokładności ocen ich liczebności. Wróbla (*Passer domesticus*) i mazurka (*Passer montanus*) nie uwzględniano przy analizach ilościowych, natomiast włączono do analiz jakościowych.

WYNIKI

Zmiany w składzie gatunkowym (analiza wskaźnika QS)

Na powierzchni parku w trzech latach badań gniazdowały 53 gatunki ptaków. Zestaw gatunków zmieniał się tylko w nieznacznym stopniu (Tab. 1). Podobieństwo jakościowe (QS) pomiędzy poszczególnymi latami było bardzo wysokie i wynosiło 86-93% (Tab. 2). W każdym z trzech lat gniazdowała grupa 38 gatunków (71,7%), 11 gatunków (20,8%) stwierdzono w dwóch latach, natomiast 4 gatunki (7,5%) tylko w pojedynczych latach. Te ostatnie związane są bądź z wodami (perkozek i łyśka), bądź z lądowymi biotopami wilgotniejszymi (dzięciołek i łożówka).

Zmiany struktury ilościowej (analiza wskaźnika DS)

Średnie łączne zagęszczenie badanego zgrupowania wynosiło 165,9 par na 10 ha. Pomijając wróbla i mazurka (tylko 2 lata liczeń), zmieniało się ono z roku na rok w granicach od 131,5 do 150 par na 10 ha (Tab. 1).

Zmiany ilościowe w badanym zgrupowaniu były bardzo nieznaczne. Podobieństwo ilościowe (DS) wynosiło 82,2 - 87,3% (Tab. 3), co jest zakresem wartości bardzo wysokich.

Największe wahania zagęszczenia zanotowano u wróbla, modraszki, muchołówki szarej, sierpówki, trznadla, pełzacza ogrodowego, kosa, piegży, dzięcioła dużego i mysikrólika. Najbardziej stabilne pod względem zagęszczenia były: bogatka, kapturka, pierwiosnek, kulczyk, rudzik i grzywacz (Tab. 1).

Analiza badanego zgrupowania pod kątem trzech wyróżnionych grup gniazdowych wykazuje, że największe różnice w łącznym zagęszczeniu pomiędzy poszczególnymi latami występowały w grupie

dziuplaków, a szczególne znaczenie miały tu zmiany zagęszczenia gatunku najliczniejszego - szpaka. W równym stopniu stabilne były obie grupy ptaków budujących gniazda otwarte (Tab. 4).

Zmiany w strukturze dominacji (analiza wskaźnika Re)

Podobnie jak w przypadku wskaźników QS i DS, wskaźnik podobieństwa dominacji Re wynosił dla poszczególnych par sezonów znacznie ponad 80% (Tab. 5). Stosunki ilościowe w zgrupowaniu nie zmieniały się zatem istotnie. Dla zdecydowanej większości gatunków dominacja była prawie stała (Tab. 1).

Zmiany wskaźników różnorodności (H') i równocенności (J')

Również pod względem tych charakterystyk badane zgrupowanie było prawie identyczne w poszczególnych latach (Tab. 6). Różnice wskaźnika H' między poszczególnymi latami, oceniane przy użyciu testu Pool'a (1974), były całkowicie nieistotne statystycznie.

DYSKUSJA

Analizując wskaźniki QS, DS, Re, H' i J' , a także łączne zagęszczenie par lęgowych zgrupowania, zagęszczenie w trzech grupach gniazdowych i liczbę gatunków lęgowych, wykazywano, że awifauna lęgowa parku w Turwi cechowała się wysoką stabilnością. Wydaje się, że wpływ na tę stabilność ma zarówno mozaikowy charakter krajobrazu, w którym znajduje się park, jak i specyfika samego parku.

Korzyści płynące dla ptaków lęgowych zadrzewień śródpolnych z mozaikowego charakteru krajobrazu rolniczego można zauważyć w wynikach badań Gromadzkiego (1970), prowadzonych także w okolicach Turwi. W trzech kolejnych latach badań łączna liczba par

lęgowych dla podanych 17 gatunków najliczniejszych oraz łącznej liczebności poszczególnych gatunków w kilkunastu zadrzewieniach traktowanych razem były bardzo podobne. Należy tu podkreślić, że jeśli nawet wahania liczebności w poszczególnych zadrzewieniach występowały, to jako całość badane zgrupowanie było stabilne.

Mozaikowy charakter krajobrazu rolniczego wpływa zatem stabilizująco nie tylko na zgrupowania ptaków dużych zadrzewień, jak np. park w Turwi, ale także małych kęp i zadrzewień pasowych, jeśli pewną ich liczbę potraktuje się zbiorczo.

Typ krajobrazu może oddziaływać także na bogactwo awifauny lęgowej w całym krajobrazie (Kujawa, w druku) i w zadrzewieniach śródpolnych, np. w parkach (Kujawa 1990). Porównanie parku w Turwi z innymi przebadanymi w Polsce parkami tego typu wykazuje, że w parkach mniej izolowanych, jak w Turwi i we wsi Racot (Czarnecki 1956), udział gatunków w warunkach polskich typowo leśnych (np. dzięcioły, strzyżyk, rudzik, świstunka leśna, muchołówka żałobna) jest wyższy, niż w parkach bardziej izolowanych, jak w Wojnowicach (Kuźniak 1978), w Szczytnikach (Tomiałojć 1970) i w Warmonowicach (Tomiałojć 1974).

Uwagę zwracają także wysokie liczby gatunków lęgowych w zadrzewieniach śródpolnych podawane przez Gromadzkiego (1970) i Wuczyńskiego (dane niepubl.) - odpowiednio 44 i 52. Liczby te przekraczają w przybliżeniu 2-krotnie średnie dla tego typu biotopów, podawane przez Bezzela (1982). Obaj autorzy prowadzili badania w krajobrazach rolniczych ze znaczną liczbą zadrzewień, choć lesistość obu terenów badań była niewielka, wynosiła odpowiednio 15% i kilka %. Prawdopodobnie i tutaj zaznacza się pozytywny wpływ mozaikowego krajobrazu rolniczego na bogactwo gatunkowe awifauny lęgowej zadrzewień śródpolnych.

Analiza awifauny lęgowej zarówno małych zadrzewień, jak i dużych parków śródpolnych, pozwala na stwierdzenie, że nawet w intensywnie wykorzystywanym krajobrazie rolniczym istnieje możliwość zachowania stosunkowo dużego bogactwa gatunkowego ptaków lęgowych, jeśli tylko jest on odpowiednio skonstruowany. Szczególnie ważne są tu zadrzewienia śródpolne, występujące w odpowiednim zagęszczeniu. W dodatku zgrupowania te mogą być stabilne, odporne na oddziaływanie różnych czynników. Warto tu dodać, że stabilność awifauny lęgowej parku w Turwi jest porównywalna do stabilności zgrupowań ptaków w Białowieskim Parku Narodowym, gdzie wskaźnik DS między poszczególnymi latami zazwyczaj przekraczał 80% (Tomiałojć i in. 1984).

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

1. Zgrupowanie ptaków lęgowych przypałacowego parku w Turwi w latach 80-tych było wysoce-stabilne pod względem wszystkich ważniejszych wskaźników, charakteryzujących zespoły zwierząt (QS, DS, Re, H', J', liczba gatunków i łączne zagęszczenie).
2. Wysoka stabilność badanego zespołu wydaje się być związana z dwoma czynnikami: bogatą, zróżnicowaną roślinnością parku w Turwi oraz mozaikowatym charakterem krajobrazu rolniczego okolic Turwi. Mały stopień izolacji parku może ułatwić wielu gatunkom ptaków (w tym typowo leśnych) imigrację na jego obszar, a bogaty, naturalny charakter samego parku pozwala na regularne ich gniazdowanie.

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Panu Doktorowi Krzysztofowi Wesołowskiemu za udostępnienie wyników badań nad zgrupowaniem ptaków parku w Turwi w latach 1982 i 1984.

LITERATURA

- Bezzel E. 1982. Vogel in der Kulturlandschaft. Ulmer, Stuttgart.
- Czarnecki Z. 1956. Materiały do ekologii ptaków gnieźdzących się w śródpolnych kępach drzew. Ekol. pol. 4: 379-417
- Gromadzki M. 1970. Breeding community of birds in midfield afforested areas. Ekol. pol. A, 18: 307-350
- Kujawa K. Znaczenie parków podworskich dla zachowania bogactwa awifauny lęgowej w krajobrazie rolniczym. W: Bałazy S., Ryszkowski L. (red.). Produkcja pierwotna, zasoby zwierząt i wymywanie materii organicznej w krajobrazie rolniczym. ZBŚRiL PAN. Poznań 1992: 137-150
- Kujawa K. (w druku). Influence of land-use change of agricultural landscape on abundance and diversity of breeding bird community.
- Kuźniak S. 1978. Badania ilościowe awifauny lęgowej w rolniczym krajobrazie kulturowym Wielkopolski. Acta orn. 16: 423-450.
- Poole R.W. 1974. An introduction to Quantitative Ecology. McGraw-Hill Book Company.
- Tomiałojć L. 1970. Badania ilościowe nad synantropijną awifauną Legnicy i okolic. Acta orn. 12: 293-392
- Tomiałojć L. 1974. Charakterystyka ilościowa lęgowej i zimowej awifauny lasów okolic

Legnicy (Śląsk Dolny). Acta orn. 14: 59-97

Tomiałojć L. 1980. Kombinowana odmiana metody kartograficznej do liczenia ptaków lęgowych. Not. orn. 21, 14: 38-54.

Tomiałojć L., Wesolowski T., Walankiewicz W. 1984. Breeding bird community of a primeval temperate forest (Białowieża National Park, Poland). Acta orn. 20: 241-310.

Tomiałojć L. 1987. Filopatria samca kukułki (*Cuculus canorus*). Not. orn. 28, 1-4: 105-107

Tabela 1. Zgrupowanie ptaków lęgowych parku w Turwi

Gatunek (1)	Grupa gniazdownicza (2)	Zagęszczenie (pary na 10ha) (3)			Średnie zagęszczenie (8)	Średnia dominacja (9)
		Rok (4)				
		1982 (5)	1984 (6)	1988 (7)		
Szpak <i>Sturnus vulgaris</i>	D	31.5	37.0	31.5	33.0	20.3
Zięba <i>Fringilla coelebs</i>	W	19.0	23.0	19.0	20.2	12.4
Mazurek <i>Passer montanus</i>	D	19.0	16.0	?	17.2	10.6
Zaganiacz <i>Hippolais icterina</i>	W	7.5	9.5	6.5	7.8	4.8
Wróbel <i>Passer domesticus</i>	D	10.0	5.5	?	7.7	4.7
Bogatka <i>Parus major</i>	D	4.5	5.0	5.5	5.0	3.1
Kapturka <i>Sylvia atricapilla</i>	N	5.0	4.0	5.0	4.7	2.9
Pierwiosnek <i>Phylloscopus collybita</i>	Z	5.5	4.0	4.5	4.7	2.9
Kulczyk <i>Serinus serinus</i>	W	4.5	4.5	4.5	4.5	2.8
Rudzik <i>Erithacus rubecula</i>	G	4.0	5.0	3.5	4.2	2.6
Modraszka <i>Parus caeruleus</i>	D	5.0	4.5	3.0	4.2	2.6
Grzywacz <i>Columba palumbus</i>	W	4.0	3.5	3.5	3.7	2.3
Muchołówka szara <i>Muscicapa striata</i>	D	2.0	2.5	5.0	3.2	2.0

Tabela 1. - ciąg dalszy

(1)	(2)	(3)			(8)	(9)
		(4)				
		1982 (5)	1984 (6)	1988 (7)		
Sierpówka						
<i>Streptopelia decaocto</i>	W	2.5	2.0	5.0	3.2	2.0
Trznadel						
<i>Emberiza citrinella</i>	Z	4.2	3.7	1.7	3.2	2.0
Słowik rdzawy						
<i>Luscinia megarhynchos</i>	Z	2.5	2.5	3.5	2.8	1.7
Dzwoniec						
<i>Carduelis chloris</i>	W	3.0	2.0	3.0	2.7	1.7
Pelzacz ogrodowy						
<i>Certhia brachydactyla</i>	D	3.5	3.0	1.5	2.7	1.7
Kos						
<i>Turdus merula</i>	W	3.5	3.0	1.5	2.7	1.7
Śpiewak						
<i>Turdus philomelos</i>	W	2.0	3.0	2.8	2.6	1.6
Kowalik						
<i>Sitta europaea</i>	D	3.0	2.0	2.2	2.4	1.5
Pieźga						
<i>Sylvia curruca</i>	N	2.5	4.0	0.8	2.4	1.5
Gajówka						
<i>Sylvia borin</i>	N	2.0	3.0	1.5	2.2	1.4
Szczygieł						
<i>Carduelis carduelis</i>	W	1.5	2.5	1.5	1.8	1.1
Dzięcioł duży						
<i>Dendrocopos major</i>	D	2.0	2.5	1.0	1.8	1.1
Wilga						
<i>Oriolus oriolus</i>	W	1.0	1.0	2.0	1.3	0.8
Muchołówka żałobna						
<i>Ficedula hypoleuca</i>	D	1.0	1.0	1.0	1.0	0.6

Tabela 1. - ciąg dalszy

(1)	(2)	(3)			(8)	(9)
		(4)				
		(5)	(6)	(7)		
Mysikrólik						
Regulus regulus	W	0.5	2.0	0	0.8	0.5
Raniuszek						
Aegitaos caudatus	W	1.5	0.5	0.5	0.8	0.5
Świstunka leśna						
Phylloscopus sibilatrix	Z	1.5	0.5	0.5	0.8	0.5
Krzyżówka						
Anas platyrhynchos	Z	0	0.5	1.5	0.7	0.4
Sójka						
Garrulus glandarius	W	1.0	0.5	0.5	0.7	0.4
Sikora uboga						
Parus palustris	D	1.0	1.0	0	0.7	0.4
Kwiczoł						
Turdus pilaris	W	0	1.0	1.0	0.7	0.4
Grubodziób						
C. coccothraustes	W	0.5	0.5	0.7	0.6	0.4
Sroka						
Pica pica	W	0.5	0.5	0.5	0.5	0.3
Kokoszka						
Gallinula chloropus	Z	0.5	1.0	0	0.5	0.3
Dzięcioł czarny						
Dryocopus martius	D	1.0	0.5	0	0.5	0.3
Strzyżyk						
Troglodytes	W	0.5	0	0.5	0.3	0.2
troglodytes						
Cierniówka						
Sylvia communis	N	0.5	0.5	0	0.3	0.2
Turkawka						
Streptopelia turtur	W	0.5	0.5	0	0.3	0.2
Ortolan						
Emberiza hortulana	Z	0.2	0.3	0.5	0.3	0.2
Piecuszek						
Phylloscopus trochilus	Z	0.5	0	0.5	0.3	0.2

Tabela 1. - ciąg dalszy

(1)	(2)	(3)			(8)	(9)
		(4)				
		(5)	(6)	(7)		
Dzięciołek <i>Dendrocopos minor</i>	D	0	0	0.5	0.2	0.1
Łyska <i>Fulica atra</i>	Z	0	0	0.5	0.2	0.1
Świergotek drzewny <i>Anthus trivias</i>	Z	0.5	0	0.2	0.2	0.1
Łozówka <i>Acrocephalus palustris</i>	Z	0	0	0.5	0.2	0.1
Perkozek <i>Podiceps ruficollis</i>	Z	0	0.5	0	0.2	0.1
Razem		166.4	169.5	?	162.7	100.2

D - Gatunki gniazdujące w dziuplach, W - budujące gniazda wysoko, N - budujące gniazda nisko (do 1-1.5 m), Z - budujące gniazda na ziemi

Tabela 2. Porównanie jakościowe awifauny lęgowej parku w Turwi między poszczególnymi latami (wg wskaźnika QS)

QS (%)	1982	1984	1988
1988	86.0	86.0	100
1984	93.6	100	-

Tabela 3. Porównanie ilościowe awifauny lęgowej parku w Turwi między poszczególnymi latami badań (wg wskaźnika DS)

DS (%)	1982	1984	1988
1988	86.2	82.2	100
1984	87.3	100	-

Tabela 4. Zagęszczenie trzech grup gniazdowych w parku w Turwi w kolejnych latach badań

Grupa gniazdowa	Zagęszczenie (pary na 10 ha)		
	1982	1984	1988
Dziuplaki	54.4	58.0	47.2
Gatunki budujące gniazda wysoko	57.0	62.5	59.0
Gatunki budujące gniazda nisko	29.5	29.5	25.2

Tabela 5. Porównanie struktury dominacji awifauny lęgowej parku w Turwi między poszczególnymi latami (wg wskaźnika RE)

Re (%)	1982	1984	1988
1988	85.3	83.8	100
1984	88.1	100	-

Tabela 6. Wskaźniki H' i J' dla awifauny lęgowej parku w Turwi w poszczególnych latach

Wskaźnik	1982	1984	1988
H'	3.08	2.96	2.97
J'	0.82	0.79	0.80

STANISŁAW KUŹNIAK

PTAKI LĘGOWE PRZEMĘCKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Przemęcki Park Krajobrazowy obejmuje powierzchnię 21 450 ha, z tego 36% powierzchni zajmują lasy i 9% wody, a 50% stanowią użytki rolne oraz 5% pozostałe grunty. ¹ Park położony jest w północno-zachodniej części województwa leszczyńskiego w okolicach Przemętu i Włoszakowic, od zachodu granicząc z województwem zielonogórskim. Według regionalizacji fizyczno-geograficznej /Kondracki 1981/ położony jest on na Pojezierzu Sławskim należącym do makroregionu Pojezierza Leszczyńskiego, stanowiącym strefę brzeżną ostatniego zlodowacenia /bałtyckiego/ w fazie najdalejzego jego zasięgu na południe. Administracyjnie Park leży na terenie gmin Przemęt, Włoszakowice, Wijewo i Wschowa.

Utworzenie Parku rozporządzeniem nr 115 a/91 Wojewody Leszczyńskiego z dnia 25 listopada 1991 r. ma zagwarantować właściwe zachowanie i gospodarowanie zasobami przyrody w niepowtarzalnych przyrodniczo i krajobrazowo zespołach leśno-jeziorno-łąkowych, wyjątkowo cennymi i wrażliwymi przez, poddanie ich szczególnej pieczy.

Obszar Przemęckiego Parku Krajobrazowego nie był dotąd obje-

ty szczegółowymi badaniami ornitologicznymi. Jedyne pelniejsze opracowania dotycza projektowanego rezerwatu ornitologicznego „Jezioro Trzebidzkie” /Fruziński 1980, Kuźniak 1980, 1985/.

Informacje o kolonii czapli siwych *Ardea cinerea* w lasach wloszakowickich podawali Wiegner /1958/, Stepczak /1959/. Smolarkiewicz /1979/, a o wystepowaniu wlasatki *Panurus biarmicus* - Kuźniak /1979/, Jesionowski i in. /1983/, Kuźniak, Winiecki /1992/.

Opracowanie niniejsze jest przegladem aktualnych danych o awifaunie legowej Przemęckiego Parku Krajobrazowego. Stanowi podsumowanie obserwacji przeprowadzonych w sezonie legowym 1986. Wykorzystano tez obserwacje Grzegorza Lorka, Konrada Halupki, Mariusza Kędzierskiego i Michala Kupczyka oraz wlasne, pochodzace glownie z lat 1973-1980 i 1980-1992.

Wyróżniono dwie kategorie legowosci: gniazdowanie prawdopodobne i gniazdowanie pewne. Za gatunki gniazdujace prawdopodobnie uznawano te, u ktorzych obserwowano pare ptakow w siedlisku legowym lub stwierdzono zajete terytorium legowe, oraz ktorzych osobniki wykazywaly zachowanie charakterystyczne dla okresu legowego /spiew, toki, kopulacja, odwiedzanie miejsca odpowiedniego na gniazdo, zaniepokojenie wskazujace na obecność gniazda lub mlodych/. Natomiast gniazdowanie pewne przyjeto na podstawie obserwacji ptakow odwodzacych od gniazda lub mlodych, obserwacji ptakow z pokarmem lub odchodami pisklat, stwierdzenia mlodych zagniazdownikow poza gniazdem, znalezienia gniazda lub skorup jaj z danego roku oraz znalezienia gniazda wysiadywanego lub gniazda z jajami albo piskletami. Dla kompletnosci wynikow podano rowniez obserwowane w okresie legowym gatunki nielegowe, ktorzych gniazdowanie na omawinym terenie jest mozliwe.

PRZEGLĄD GATUNKÓW

Perkoz - *Tachybaptus ruficollis*. Jedyłą parę lęgową stwierdzono na stawach w Zaborówcu.

Perkoz rdzawoszyi - *Podiceps grisegena*. Na stawach w Zaborówcu gnieździły się 2 pary. Ponadto 15 VI 1986 obserwowano jednego osobnika na jez. Lgińsko, którego zachowanie wskazywało na obecność gniazda.

Perkoz dwuczuby - *Podiceps cristatus*. Stwierdzony na wszystkich jeziorach z wyjątkiem pozbawionego pasa szuwarów jez. Maszynek. Na podstawie obserwacji tokujących par, wyszukiwania gniazd na niektórych jeziorach oraz liczenia ptaków wodzących młode jego liczebność oceniono na 90-100 par. Najliczniej występuje na Jez. Dominickim: 8-10 par, jez. Białym: 13-16 par, jez. Wielkim: 6-8 par i Jez. Trzebidzkim: 10-12 par.

Bąk - *Botaurus stellaris*. Odzywające się samce słyszano na jeziorach Dominickim, Wielkim, Trzebidzkim i Brzeźne.

Bączek - *Ixobrychus minutus*. 22 VI 1986 obserwowano samce na Jez. Błotnickim, a 6 VI 1976 - na Jez. Trzebidzkim. W lipcu 1981 kilkakrotnie widziano żerujące młode ptaki na Jez. Dominickim.

Czapla siwa - *Ardeas cinereca*. Kolonia w lasach włoszakowicach znana jest od kilkudziesięciu lat /Wiegner 1958, Stępczak 1959/. Czaple kilkakrotnie zmieniały miejsce lęgów, a w aktualnym /nadl. Włoszakowice, leśn. Krzyżowiec pierwsze gniazda zostały założone w 1955 r. /Stępczak 1959/. W okresie międzywojennym kolonia liczyła 100 gniazd. W roku 1951 liczba gniazd wynosiła już tylko 40 /Wiegner 1958/. W roku 1958 liczba gniazd spadła do 5 /Stępczak 1959/. Od roku 1971 liczba gniazd powoli ale systematycznie rośnie: 1971 - 11 gniazd, 1974 - 14 /Smolarkiewicz 1979/, 1975 - 10 /Smolat-

kiewicz 1979/, 1978 - 18, 1979 -18, 1980 - 22, 1983 - 23 gniazda.
W czerwcu 1986 stwierdzono 26 zajętych gniazd.

Bocian czarny - *Ciconia nigra*. W 1951 znajdowało się gniazdo w leśn. Mścigniew nadl. Włoszakowice /Wiegner 1958/. Według informacji leśniczych od co najmniej dwóch lat niespotykany w lasach włoszakowickich. Od 1980 roku dość regularnie obserwowano 1-2 osobniki w okolicach Boszkowa i Charbielina oraz Dłużyny /leśn. Sokołowice, nadl. Kościan/. Gniazda jednak nie odnaleziono.

Gęgawa - *Anser anser*. Od lat sześćdziesiątych 6-10 par gnieździ się na Jez. Trzebidzkim /Kuźniak 1980, 1985/. W ostatnich latach pojedyncze pary zasiedliły też inne jeziora. W 1986 stwierdzono co najmniej 3 pary na jez. Wielkim /4 V - rodzina z 6 pull./, 2 pary na Jez. Dominickim i 1 parę na jez. Brzeźne. Znalezione również gniazdo na śródpolnym bagnie koło wsi Boszkowo. Prawdopodobnie gnieźdzą się też na jeziorach Białym i Miałkim.

Łabędź niemy - *Cygnus olor*. W 1986 pary z młodymi stwierdzono na jeziorach Małym, Wielkim, Trzebidzkim, Boszkowskim, Brzeźnie i Zapowiednik, a pary bez młodych na jeziorach Błotnickim, Lin-cjusz, Trzytoniowym, Wieleńskim, Breńskim i Ostonińskim. Przez cały sezon lęgowy na Jez. Dominickim przebywało 15 dorosłych ptaków niełgowych.

Krzyżówka - *Anas platyrhynchos*. Gnieździ się stosunkowo nielicznie. Gniazda znaleziono m.in. na łąkach nad Jez. Dominickim i na Jez. Trzebidzkim.

Cyraneczka - *Anas crecca*. Prawdopodobnie nielicznie gnieździ się na śródleśnych torfowiskach koło Olejnicy, gdzie 16 VI 1983 obserwowano parę, a 17 VI 1983 - samca.

Cyranka - *Anas querquedula*. Nielicznie gnieździ się na Jez. Trzebidzkim /Fruziński 1980/. W czerwcu 1986 obserwowano zaniepoko-

joną samicę na bagnie koło Boszkowa.

Głowienka - *Aythya ferina*. Po 2-3 pary gnieźdzą się na jeziorach Małym, Wielkim i Trzebidskim.

Podgorzałka - *Aythya nyroca*. 17 V 1986 obserwowano parę ptaków na jez. Małym, a 22 VI 1986 w tym samym miejscu zaniepokojoną samicę.

Czernica - *Aythya fuligula*. Brak bezspornych dowodów gniazdowania, chociaż przez cały sezon lęgowy przebywała para na stawach w Zaborówcu, a 13 VI 1986 widziano parę na jez. Lincjusz.

Rybołów - *Pandion haliaetus*. Około 1910 r. jedna para gnieździła się koło Włoszakowic /Tomiałojć 1972/. Być może gnieździł się jeszcze w latach siedemdziesiątych nad jez. Zapowiednik, na co mogą wskazywać obserwacje z 25 VI 1975 i 21 VII 1979. W roku 1986 tylko 12 IV jeden osobnik nad jez. Brzeźnie.

Trzmielojad - *Pernis apivorus*. 28 VII 1985 obserwowano polującego osobnika w leśn. Krzyżowiec.

Kania rdzawa - *Milvus milvus*. Częste obserwacje pary ptaków w okolicach jezior Brzeźnie i Zapowiednik, pomimo braku bezpośredniego dowodu gniazdowania, pozwalają stwierdzić, że istnieje tu stałe stanowisko lęgowe tego gatunku /np. 25 VI 1975, 21 VII 1979 oraz 31 III, 13 i 15 VI 1986/. Jedna para próbowała wiosną 1986 gnieździć się w leśn. Koczury, lecz wg informacji leśniczego, p. Krzyżaniaka została przepędzona przez kruki. Ponadto w 1984 obserwowano parę nad Wyspą Konwaliową, a pojedyncze osobniki często koło Przemętu i 27 VI 1986 koło Brenna.

Kania czarna - *Milvus migrans*. Jedna para od co najmniej 1979 gnieździ się nad jez. Zapowiednik. Inna para była regularnie obserwowana nad stawami w Zaborówcu, lecz gniazda nie znaleziono.

Bielik - *Haliaetus albicilla*. Według leśniczego p. Donaja i pracow-

ników nadleśnictwa Włoszakowice para bielików miała gniazdować w leśn. Papiernia, gdzie wielokrotnie obserwowano je w różnych porach roku, a w 1984 widziano nawet parę z dwoma młodymi. W 1992 znaleziono gniazdo w lasach Włoszakowickich.

Gadożer - *Circaetus gallicus*. 1 VI 1989 jednego ptaka koło Lginia obserwował G. Lorek.

Gołębiarz - *Accipiter gentilis*. Zajęte gniazdo znaleziono w leśn. Koczury. Gnieździ się również z pewnością na Wyspie Konwaliowej, gdzie wiosną 1978 słyszano tokującego samca. 12 IV 1986 spotkano jednego osobnika koło Dominic.

Krogulec - *Accipiter nisus*. Według leśniczego p. Wypycha jedna para gnieździ się leśn. Krzyżowiec.

Myszołów - *Buteo buteo*. Stwierdzono 14 rewirów zajętych przez pary.

Błotniak zbożowy - *Circus cyaneus*. W latach 1977-1979 stwierdzono lęg jednej pary na Jez. Trzebidzkim /Kuźniak 1980, 1985/.

Błotniak stawowy - *Circus aeruginosus*. Na omawianym terenie gnieździ się co najmniej 18-20 par, z tego 4 na Jez. Dominickim i dalsze 2 na pobliskich torfiankach. Po dwie pary stwierdzono na jeziorze Wielkim i Trzebidzkim.

Kobuz - *Falco subbuteo*. Jedyne stanowisko lęgowe stwierdzono w leśn. Krzyżowiec w pobliżu kolonii czapli. Pojedyńcze osobniki obserwowano 21 VII 1979 w pobliżu jez. Zapowiednik i 17 VI 1983 koło Górka.

Pustułka - *Falco tinnunculus*. W 1980 jedna para gnieździła się koło Przemętu.

Żuraw - *Grus grus*. W roku 1986 na badanym obszarze gnieździło się 10 par: leśn. Koczury - 2 pary /25 VI - 1 para z 1 młodym/, leśn. Papiernia - 2 pary, jez. Białe i jez. Miałkie - po jednej parze, torfowi-

sko koło Olejnicy - 1 para, Jez. Trzebidzkie - 2 pary i Jez. Dominickie - 1 para /znaleziono opuszczone gniazdo/.

Wodnik - *Rallus aquaticus*. Odzywające się ptaki stwierdzono na Jez. Dominickim - 2 terytoria oraz jez. Małym i Jez. Trzebidzkim - po jednym.

Kropiatka - *Porzana porzana*. W maju i czerwcu 1986 odzywające się osobniki słyszano na Jez. Trzebidzkim i bagnie koło Boszkowa.

Derkacz - *Crex crex*. 24 V 1986 słyszano 1 osobnika na łąkach koło Przemętu. W 1981 gnieździły się tam co najmniej 2 pary.

Kokoszka - *Gallinula chloropus*. W 1986 odzywające się ptaki słyszano na bagnie koło Boszkowa oraz na jez. Małym i Jez. Radomierskim. 27 VI 1983 M.Kupczyk słyszał jednego osobnika na Jez. Górskim.

Łyska - *Fulica atra*. Liczny gatunek lęgowy na wszystkich jeziorach. Pojedyncze pary gnieździły się ponadto na licznych małych zbiornikach i stawach w Zaborówcu.

Czajka - *Vanellus vanellus*. W 1986 na 9 stanowiskach stwierdzono co najmniej 24 pary, z tego 10 na łąkach osłoniętych. Poza tym nad jez. Zapowiednik - 3, Jez. Dominickim 2 i 1, koło Boszkowa 1 i 2 pary, koło Górskiego - 2, koło Charbielina - 1 oraz koło Błotnicy - 2 pary.

Brodzic krwawodzioby - *Tringa totanus*. 8 VI 1986 niepokojącego się ptaka obserwowano na bagnie koło Boszkowa.

Brodzic samotny - *Tringa ochropus*. 12 IV 1986 spotkano jednego osobnika nad Jez. Dominickim.

Brodzic piskliwy - *Tringa hypoleucos*. 16 i 18 V 1986 para ptaków przebywała nad Jez. Dominickim. Gniazdowanie jednak mało prawdopodobne.

Rycyk - *Limosa limosa*. Co najmniej 4 pary gniazdowały na łąkach

osłonińskich, gdzie 21 V 1986 obserwowano niepokojące się osobniki. Ponadto 1 lub 2 pary gnieździły się prawdopodobnie na łąkach koło Błotnicy.

Słonka - *Scoplopax rusticola*. Według informacji leśniczych nielicznie występuje w leśnictwach Papiernia, Krzyżowiec i Koczury.

Kszyk - *Gallinago gallinago*. Tokujące samce obserwowano w 6 miejscach: nad jez. Maszynek, koło Starkowa, Górska, Osłonina i Boszkowa. Liczbę par oceniono na około 10.

Sieweczka rzeczna - *Charadrius dubius*. W maju 1986 jedna para przebywała na spuszczonej stawie w Zaborówcu. Po uzupełnieniu stawu - opuściła teren.

Śmieszka - *Larus ridibundus*. W poprzednich latach nie gnieździła się na omawianym terenie. W 1986 znaleziono 3 niewielkie kolonie: jez. Małe - 22 pary, bagno koło Boszkowa - 12 par i Jez. Błotnickie - około 30 par. Ponadto prawdopodobnie niewielka kolonia istnieje na jez. Miałkim.

Rybitwa żałobna - *Chlidonias niger*. Również dopiero w 1986 stwierdzono pierwsze lęgi. Na jez. Wielkim powstała kolonia licząca 18 gniazd, a na jez. Małym - 15 gniazd.

Rybitwa zwyczajna - *Sterna hirundo*. W 1986 dwukrotnie obserwowano pary ptaków: 17 V na jez. Wielkim i 19 V na stawach w Zaborówcu.

Siniak - *Columba oenas*. W latach 1973-1979 w lesie sosnowo-bukowym nad Jez. Trzebidzkim gnieździły się 2-3 pary /Kuźniak 1980, 1985/.

Turkawka - *Streptopelia turtur*. Odzywające się ptaki stwierdzono w leśn. Papiernia - 4 pary i leśn. Koczury - 3. 27 VI 1986 parę ptaków obserwowano koło Brenna.

Puchacz - *Bubo bubo*. Według niepotwierdzonych informacji

1 para występowała w leśn. Papiernia w okolicach jez. Zapowiednik

Sowa uszata - *Asio otus*. 16 V 1986 znaleziono zajęte gniazdo w oddz. 1 leśn. Papiernia. Stanowisko to istniało już w latach 1975-1980. Ponadto 8 V 1973 gniazdo z 4 młodymi znaleziono nad Jez. Dominickim na terenie ośrodka PTTK.

Puszczyk - *Strix aluco*. Zajętą dziuplę znaleziono nad Jez. Trzebidzkim. J. Mandat, który w 1982 poszukiwał sów na tym terenie stwierdził jego obecność w parku we Włoszakowicach oraz koło Dębiny. Ponadto 1 para gnieździ się w leśn. Krzyżowiec.

Płomykówka - *Tyto alba*. W 1982 r. jedna para gnieździła się w wieży ciśnień na stacji PKP w Błotnicy.

Lelek - *Caprimulgus europaeus*. W lipcu 1977 r. znaleziono martwego osobnika na drodze Włoszakowice-Zaborówiec.

Kraska - *Coracias garrulus*. 27 VI 1975 obserwowano jednego osobnika nad kanałem z Jez. Dominickiego do jez. Wielkiego.

Zimorodek - *Alcedo atthis*. W latach 1975-1979 jedna para gnieździła się w wykrocie nad Jez. Trzebidzkim.

Dudek - *Upupa epops*. W maju i czerwcu 1986 odbywające się samce stwierdzono w 5 terytoriach, a nad stawami w Zaborówcu znaleziono zajętą dziuplę.

Dzięciołek - *Dendrocopos minor*. W kwietniu 1986 obserwowano tokujące samce w trzech miejscach w leśn. Papiernia. 8 VI 1986 przy drodze z Boszkowa do Charbielina znaleziono dziuplę z piskletami.

Świągrotek polny - *Anthus campestris*. 24 V 1986 obserwowano śpiewającego samca koło Przemętu, a 27 VI 1986 - koło Miastka.

Dzierżba rudogłowa - *Lanius senator*. 11 VIII 1969 obserwowano parę z lotnymi młodymi w leśn. Krzyżowiec.

Srokosz - *Lanius excubitor*. 27 VI 1986 przy drodze Brenno-Zaborówiec widziano lotnego młodego karmionego przez dorosłego.

W tej samej okolicy obserwowano jednego osobnika 29 VII 1971.

Kruk - *Corvus corax*. Znaleziono 3 zajęte gniazda w starodrzewach sosnowych: leśn. Olejnica /drzewo z gniazdem zawierającym 5 piskląt zostało na początku maja 1986 ścięte przez nieznaną sprawcę/, leśn. Koczury i leśn. Mścigniew.

Pokrzywnica - *Prunella modularis*. Śpiewające samce słyszano w lesie nad Jez. Dominickim 12 IV, 13 i 18 VI 1986, a 26 VI w lesie koło Bucza.

Brzęczka - *Locustella luscinioides*. Śpiewające i zaniepokojone ptaki spotkano nad wszystkimi zbiornikami wodnymi z rozwiniętą roślinnością szuwarową. Wydaje się obecnie mniej liczna w latach 1973-1979.

Strumienówka - *Locustella fluviatilis*. Stacjonarne smace stwierdzono w 5 miejscach: w zaroślach olchowych nad Jez. Wieleńskim i Jez. Przemęckim, w zaroślach olchowych na łąkach koło Charbielina i Trzebidzy oraz w olsie w leśn. Mścigniew.

Świerszczak - *Locustella naevia*. Śpiewające samce słyszano na zakrzaczonych łąkach nad jez. Zapowiednik - 2, jez. Trzytoniowym i jez. Lincjusz oraz w uprawach i młodnikach sosnowych w leśn. Papiernia, leśn. Mścigniew, leśn. Krzyżowiec i leśn. Koczury.

Pokrzewka jarzębata - *Sylvia nisoria*. Znaleziono 7 stanowisk z 9 parami, w tym gniazdo z jajami w pobliżu leśniczówki Papiernia. Występowała głównie w rzadkich młodnikach sosnowych z kępami jeżyn.

Białorzytka - *Oenanthe oenanthe*. Parę ptaków spotykano regularnie na terenie bazy SKR koło Włoszakowic. 18 V 1986 widziano ponadto jednego osobnika koło Dominic.

Pleszka - *Phoenicurus phoenicurus*. Znaleziono tylko dwa stanowiska tego gatunku: w Boszkowie-Letnisku i koło Olejnicy.

Słowik rdzawy - *Luscinia megarhynchos*. Na całym obszarze badań stwierdzono 22 stanowiska tego gatunku z co najmniej 34 parami.

Słowik szary - *Luscinia luscinia*. Obecnie stwierdzony na trzech stanowiskach: nad jez. Wielkim, gdzie 4 V śpiewał jeden samiec a 17 V - cztery, nad jez. Przemęckim - 24 V jeden śpiewający samiec i 8 VI jeden samiec śpiewający koło Boszkowa-Letniska. W maju 1980 dwa samce śpiewały nad Jez. Dominickim.

Podróżniczek - *Luscinia svecica*. W podmokłych laskach olszynowych nad kanałami z Jez. Dominickiego do Jez. Trzebidzkiego stwierdzono 5 śpiewających samców /17 V, 8 i 21 VI 1986/. Ponadto 8 VI 1986 jednego śpiewającego samca słyszano w podmokłym zarzewieniu koło Boszkowa.

Kwiczół - *Turdus pilaris*. Kolonie znaleziono: w Boszkowie - 6-8 par koło stacji PKP, 3 pary na terenie ośrodka PTTK i 2 pary na terenie ośrodka LOK, nad jez. Białym - około 5 par, w Wieleniu - co najmniej 10 par i w parku we Włoszakowicach - 3 pary. Poza kolonią we Włoszakowicach, pozostałe znajdowały się w lasach sosnowych.

Wąsatka - *Panurus biarmicus*. W latach 1974-1978 gnieździła się na Jez. Trzebidzkim. Liczbę par w okresie szczytu liczebności w roku 1978 oceniono na 15. W tym też roku 1 para gnieździła się na jez. Małym /Kuźniak 1979, Jesionowski i in. 1983, Kuźniak, Wieniecki 1992/. 24 VI 1989 stadko młodych obserwowano na jez. Błotnickim.

Sikora czarnogłowa - *Parus montanus*. 18 V 1986 znaleziono gniazdo z pisklętami nad Jez. Dominickim. 8 VI 1986 obserwowano parę w młodniku sosnowym koło Dłużyny.

Remiz - *Remiz pendulinus*. Na całym obszarze badań gnieździło się co najmniej 35 par /znaleziono 12 gniazd/.

Czyż - *Carduelis spinus*. 25 VI 1986 słyszano śpiewającego samca

w olsie w pobliżu leśniczówki Koczury. Obserwowano również samice.

Dziwonia - *Carpodacus erythrinus*. 15 VI 1986 jeden samiec śpiewał w zaroślach olch na łąkach koło Zaborówca. W tej samej okolicy, koło Brenna, gatunek ten był obserwowany już w VI 1964 roku [Tomiałojć 1972/].

Gil - *Pyrrhula pyrrhula*. W 1986 stwierdzony w czterech miejscach: 8 VI - jeden samiec koło Dłużyny, 23 VI - para w oddz. 89 leśn. Mścigniew, 25 VI - jeden samiec śpiewający w pobliżu leśniczówki Koczury i 26 VI - zaniepokojona para w zadrzewieniu koło Bucza.

Ortolan - *Emberiza hortulana*. Na całym badanym obszarze stwierdzono 47 stacjonarnych samców. Występowały na brzegach lasów, w młodnikach sosnowych i w alejach drzew przy drogach.

Poza tym, na badanym obszarze stwierdzono lęgi wielu innych gatunków, wymienionych poniżej. Podane oceny liczebności mają charakter tylko orientacyjny, gdyż nie zostały oparte na badaniach ilościowych.

Liczne gatunki lęgowe: dzięcioł duży, oknówka, dymówka, świergotek drzewny, pliszka siwa, szpak, rokitniczka, piecuszek, pierwiosnek, świstunka leśna, rudzik, kos, drozd śpiewak, bogatka, wróbel domowy, zięba, trznadel, potrzos.

Średnio liczne gatunki lęgowe: bocian biały, sierpówka, kukułka, skowronek, gąsiorek, wilga, sójka, wrona siwa, trzcinniczek, trzcinia, zaganiacz, pokrzewka ogrodowa, pokrzewka czarnołbista, muchołówka szara, kopciuszek, sikora modra, kowalik, pełzacz ogrodowy, mazurek, dzwonec, grubodziób.

Nieliczne gatunki lęgowe: grzywacz, kuropatwa, bażant, dzięcioł średni, dzięcioł czarny, krętogłów, dzierlatka, skowronek borowy,

świergotek łąkowy, pliszka żółta, sroka, kawka, strzyżyk, łozówka, piegża, cierniówka, mysikrólik, muchołówka żałobna, pokląskwa, raniuszek, sikora uboga, sikora czubatka, sosnowka, kulczyk, szczygieł, makolągwa, potrzuszcz.

Ponadto stwierdzono w okresie lęgowym pojawy następujących gatunków niełgowych: czapla modronosa /Kuźniak 1979/, krakwa, płaskonos, kulik wielki, mewa mała, mewa pospolita, jerzyk, brzegówka, gawron i krzyżodziób świerkowy.

CHARAKTERYSTYKA AWIFAUNY

Na badanym obszarze w okresie lęgowym stwierdzono 157 gatunków ptaków, w tym 136 gatunków lęgowych i prawdopodobnie lęgowych. Z uwagi na charakter omawianego terenu - liczne jeziora, kanały, tereny zabagnione i rozległe trzcinowiska, najliczniej są reprezentowane ptaki wodno-błotne - 63 gatunki stwierdzone i w tym 49 gatunków lęgowych i prawdopodobnie lęgowych. Stanowi to odpowiednio 41,2 i 36,8%. Spośród tej grupy wyróżniają się jako lęgowe bąk, bączek, czapla siwa, gęgawa, liczna populacja żurawi, podróźniczek i wąsatka. W ostatnich latach lęgową awifaunę wodno-błotną tego obszaru wzbogaciły dwa nowe gatunki - śmieszka i rybitwa żałobna.

Bogaty jest skład gatunkowy ptaków drapieżnych. Stwierdzono 12 gatunków. Gnieźdzą się tu m.in. bielik, kania rdzawa, kania czarna i kobuz.

Stosunkowo najmniej ciekawa, z uwagi na skład gatunkowy, jest awifauna związana z lasami. Mimo znacznego ich urozmaicenia dominują tu gatunki wszędzie pospolite. Do bardziej wartościowych należą kruk, pokrzywnica i gil. Prawdopodobnie wyginęła nieliczna

w latach poprzednich populacja siniaka oraz brak obecnie pewności co do gniazdowania bociana czarnego.

ZAGADNIENIE OCHRONY PTAKÓW

Na badanym obszarze istnieją aktualnie dwa rezerwaty przyrody: torfowiskowy rezerwat ścisły „Torfowisko nad Jeziorem Świętym” i rezerwat krajobrazowy „Wyspa Konwaliowa”. Rezerwaty te ochronią również częściowo ptaki, nie obejmują jednak obszarów szczególnie wartościowych z ornitologicznego punktu widzenia. Postulowane od kilku lat utworzenie rezerwatu ornitologicznego „Jezioro Trzebidzkie /Kuźniak 1980, 1985/, mimo opracowanej dokumentacji /Fruziński 1980/, nie może doczekać się realizacji.

Na podstawie przeprowadzonych badań można wyodrębnić trzy obszary o szczególnych walorach ornitologicznych, które mimo znacznych zmian wywołanych nadmierną eksploatacją lasów oraz presji turystycznej są jeszcze ostojami ptaków i powinny zostać objęte ochroną.

Do tych należą:

1. Obszar leśno-łąkowy z jeziorami Wielkim, Małym i Trzebidzkim. Stwierdzono tu łągi 33 gatunków ptaków wodno-błotnych, co kwalifikuje ten obszar jako ważny w skali kraju dla tej grupy ptaków /Wesołowski, Winięcki 1985/. Stwierdzono tu m.in. łąkowe bąki, bączki, gęgawy, głowienki, błotniaka zbożowego, żurawie, śmieszki i rybitwy żałobne. Stosunkowo liczna jest na tym terenie populacja podróżniczka, a w latach 1974-1979 stwierdzono jedno z większych łągowisk wąsatki /Kuźniak, Winięcki 1992/.
2. Obszar leśno-łąkowy z jeziorami Krzywce, Maszynek, Zapowiednik, Brzeźne i Lincjusz. Gnieźdzą się tu m.in. obydwie gatunki kań,

żurawie i kruk. W przeszłości na tym terenie gnieździł się rybołów i istnieje szansa jego powrotu. Gnieździły się też tu prawdopodobnie bielik i puchacz. Istnieją tu również warunki dla gniazdowania gągoła *Bucephala clangula*. Ostatnio obserwuje się w Wielkopolsce wzrost lęgowej populacji tego gatunku i wykrywane są nowe jego stanowiska.

Dla zachowania aktualnych i potencjalnych walorów tego obszaru sprawą niezmiernie pilną jest zachowanie nielicznych już fragmentów starodrzewów, w szczególności w oddz. 61-64 leśn. Papiernia i w oddz. 79-81 leśn. Mścigniew /nadm. Włoszakowice/.

3. Oddział 93 leśn. Krzyżowiec /nadm. Włoszakowice/, gdzie zlokalizowana jest jedyna na całym obszarze kolonia czapli siwych. Gnieździ się tu także kobuz.

Warto też na zakończenie podkreślić, że obszar Przemęckiego Parku Krajobrazowego ma ważne znaczenie dla ptaków wodnych i błotnych w okresie przelotów i zimowania. Prowadzone w okresie od listopada 1985 do kwietnia 1986 obserwacje wykazały obecność ponad 40 gatunków ptaków wodnych. Szczególną rolę w tym okresie odgrywa Jez. Dominickie późno zamarzające, o szerokiej strefie litoralu i rozległym lustrze wody, stwarzające dogodne warunki żerowania i odpoczynku dla wielu gatunków i osobników ptaków. Stwierdzono m.in. występowanie do 5000 łysek, ponad 1000 głowieńek i około 500 czernic. W okresie przelotu jesiennego i wiosennego, głównie na jeziorach Krzywce i Zapowiednik obserwowano stada gągołów i nurogęsi *Mergus merganser* liczące ponad 100 osobników.

LITERATURA

- Fruziński B. 1980. Rezerwat przyrody „Jezioro Trzebidzkie”. Dokumentacja przyrodnicza. Poznań/maszynopis/.
- Jesionowski J., Lewartowski Z., Winięcki A. 1983. Występowanie wążatki /*Panurus biarmicus*/ w Wielkopolsce. Not. Orn., 1-4: 15-21.
- Kondracki 1981. Geografia fizyczna Polski. PWN Warszawa.
- Kuźniak S. 1979. Wążatka /*Panurus biarmicus*/. Wszechświat, 9: 207-208.
- Kuźniak S. 1979. Obserwacja czapli modronosej /*Ardeola ralloides*/. Not. Orn., 20, 1-4: 53-54.
- Kuźniak S. 1980. Jezioro Trzebidzkie projektowany rezerwat ornitologiczny w województwie leszczyńskim. Chrońmy Przyr. Ojcz., 5: 45-49.
- Kuźniak S. 1985. Ptaki w projektowanym rezerwacie ornitologicznym „Jezioro Trzebidzkie”. Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1979-1980. Kościan.
- Kuźniak S., Winięcki A. 1992/. Wążatka /*Panurus biarmicus*/. W: Głowaciński Z. /red./ Polska Czerwona Księga Zwierząt s. 225. PWRiL Warszawa.
- Smolarkiewicz M. 1979. Czapla siwa /*Ardea cinerea*/ w województwach poznańskim i zielonogórskim w latach 1974-1975. Not. Orn., 20, 1-4: 29-33.
- Stępczak K. 1959. Kolonia czapli siwej /*Ardea cinerea* L./ w nadl. Włoszakowice /woj. poznańskie/. Przyr. Pol. Zach., 3-4 /9-10/: 288-290.
- Tomiałojć L. 1972. Ptaki Polski. Wykaz gatunków i rozmieszczenie. PWN Warszawa.
- Wesołowski T., Winięcki A. 1986. Ostoje lęgowe ptactwa wodno-błotnego w Polsce oraz główne trasy przelotowe. Ekspertyza wykonana w Instytucie Kształtowania Środowiska. /maszynopis/.
- Wiegner B. 1959. Czapliska Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Przyr. Pol., 1/3/: 55-67.